Zimowy pejzaż. Fot. — CAF

Polki w statystyce

Najłatwiej znaleźć żonę w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Krakowie

WARSZAWA (PAP)

Przeszło 17 milionów obywateli naszego kraju to kobiety. Jest ich nadal więcej niż mężczyzn, ale w młodszych grupach wieku dotychczasowe proporcje ulegają odwróceniu: chłopców mamy więcej niż dziewczynek.

Jak wynika z danych statystycznych, towarzyszkę życia najłatwiej znaleźć w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Krakowie. Miasta te należą do najbardziej sfeminizowanych, a kobiety mają w nich największą przewagę liczebną. Trudniej jest natomiast na wsi, gdzie zamieszkuje tylko ok. 45 proc. naszych pań.

Większość dorosłych Polek to mężatki. Jednak stosunkowo wysoki odsetek pań (ok. 16 proc.) decyduje się na życie samodzielne. Przeszło 13 proc. to wdowy, a ok. 2 proc. — kobiety rozwiedzione.

O Polkach mówi się, że są kobietami eleganckimi i czułymi żonami. Dodajmy: są także pracowite. W gospodarce uspołecznionej pracuje obecnie ok. 5 mln pań. Dodając do tego mniej więcej 3,5 mln pracujących w rolnictwie wynika, iż ok. 46 proc. wszystkich czynnych zawodowo obywateli naszego kraju to kobiety. Wyższe wskaźniki mają tylko Związek Radziecki, NRD i Czechosłowacja. W krajach kapitalistycznych prawie tak samo wysoki udział kobiet zatrudnionych notuje się jedynie w Finlandii, Japonii i Austrii. Warto podkreślić, iż w Polsce bardzo dużą aktywnością zawodową wyróżniają się kobiety w wieku 25—34 lata, a więc będące w większości matkami.

Nasze panie podejmują się pracy prawie w każdym zawodzie. Niektóre z nich są wszakże szczególnie preferowane przez Polki. Ok. 80 proc. dentystów, a także 50 proc. ekonomistów i 45 proc. lekarzy to kobiety. Sfeminizowana jest kadra nauczycielska, urzędy państwowe (co drugi urzędnik jest płci pięknej), a także sądy i prokuratura.

WARSZAWA (PAP)

Rozpoczął się kolejny sezon prac wykopaliskowych polsko-amerykańsko-angielskiej ekspedycji archeologicznej, która od kilku lat prowadzi badania w ruinach starożytnej twierdzy egipskiej w Kasr Ibrim nad Nilem. Badania te podjęte zostały z inicjatywy Międzynarodowego Towarzystwa Badań Nubii (Society for Nubian Studies), którego przewodniczącym jest polski archeolog prof. **Kazimierz Michałowski.**

Polskie wykopaliska w Kasr Ibrim

Tegoroczne prace koncentrować się będą na odsłanianiu reliktów dawnych założeń architektonicznych z epoki meroickiej, tj. III w. p.n.e. — III w. n.e. Kontynuować się będzie także badania odkrytych wcześniej fragmentów budowli egipskich z czasów Ramzesa II i Amenhotepa II z XIII w. p.n.e.

Warto przypomnieć, że w ruinach twierdzy użytkowanej od czasów faraonów aż do XVIII wieku zebrano w poprzednich latach wiele cennych zabytków jak narzędzia, ozdoby, ceramikę, tkaniny a także bogatą kolekcję papirusów z tekstami staroegipskimi, meroickimi, greckimi, łacińskimi, nubijskimi i arabskimi.

Z całego kraju — na Centrum Zdrowia Dziecka

WARSZAWA (PAP)

Dobiegł końca kolejny rok działalności społecznego komitetu budowy pomnika - szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. Przyniósł on dwa ważne wydarzenia — na koncie CZD zgromadzono kwotę 500 mln zł, a na terenie budowy zakończono montaż konstrukcji stalowych najwyższego, 13-piętrowego budynku szpitala. Zimą wykończone zostaną dwa pawilony mieszczące pracownie specjalistyczne i pod koniec bieżącego roku przyjmą one pierwszych pacjentów.

W dalszym ciągu nieprzerwanie napływają z wielu instytucji, zakładów pracy, organizacji społecznych i osób prywatnych wpłaty na fundusz budowy szpitala.

magazyn M

SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

3, 4. I. 1976 R.
NR 2 (8630)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pięć lat odbudowy Zamku Królewskiego

WARSZAWA (PAP)

W styczniu minie 5 lat od podjęcia decyzji w sprawie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Lata te odmieniły staromiejski pejzaż stolicy: w miejscu, gdzie sterczała samotnie poszarpana pociskami ściana, stoi dzisiaj okazały pięcioskrzydłowy gmach. Zniknęła bolesna wyrwa na skarpie wiślanej. Pod koniec bieżącego roku pierwsze kompletnie wyposażone komnaty oddane zostaną do społecznego użytkowania. Będzie to ważna chwila w dziejach tego najstarszego zabytku Warszawy, równa przekazaniu odtworzonej bryły zamkowej w 1974 r.

W ciągu tego czasu, mimo trwających nieustannie prac budowlanych i konserwatorskich, przez surowe mury Zamku Królewskiego przewinęło się przeszło 2 mln osób zwiedzających wystawy organizowane w sali Konstytucji 3 Maja, aukcje, uczestniczących w jesiennych programach słowno-muzycznych, podziwiających kunszt załóg budowlanych i artystów pracujących na zapleczu.

W blisko 80 pracowniach rzemieślniczych i artystycznych na

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

2 października br. wybory w Egipcie

Prezydent Egiptu, Anwar Sadat wyznaczył termin wyborów prezydenckich na 2 października br. Natomiast wybory do parlamentu Egiptu mają odbyć się 25 października br.

Akcja ratunkowa w indyjskiej kopalni węgla

Trwa rozpaczliwa akcja ratunkowa w indyjskiej kopalni węgla w miejscowości Chasnala, odległej 290 km na zachód od Kalkuty. W sobotę doszło tam, jak informowaliśmy, do największej katastrofy w historii górnictwa tego kraju. Nastąpił podziemny wylew wód, który spowodował zatopienie dwóch szybów na głębokości ok. 280 m, w których pracowało 372 górników. Szanse na uratowanie życia choćby niektórym z nich są już znikome. Do akcji włączono w piątek polski sprzęt ratowniczy, dostarczony drogą lotniczą.

Grupa polskich ekspertów górniczych przyleciała 2 bm. drugim samolotem specjalnym z Polski do Kalkuty i tego samego dnia włączyła się do akcji ratunkowej w kopalni węgla w Chasnali.

7-osobowa grupa, którą kieruje inż. Stanisław Dziubek, dokonała rozpoznania warunków pracy sprzętu, stosowanego przy wypompowywaniu wody z szybów i chodników kopalni.

Walki plemienne w Kenii

Jak podaje agencja France Presse, w rejonie Narok, ok. 120 km na południe od stolicy Kenii, doszło do walk między plemieniem Masajów a wojownikami plemion Luo i Luhja. 8 osób zostało zabitych, a 15 ciężko rannych. Interweniowały siły bezpieczeństwa, rozdzielając obie strony.

Prowokacje izraelskie

Izrael dokonał nowej prowokacji wobec Libanu. 1 stycznia samoloty wojskowe tego kraju naruszyły przestrzeń powietrzną Libanu, przelatując nad Bejrutem i innymi miastami. W Bejrucie ogłoszono alarm przeciwlotniczy.

Nowa cząstka elementarna?

Grupa uczonych Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN), której siedziba mieści się w Genewie, uzyskała nowe dowody świadczące, iż może istnieć nowy, czwarty już, rodzaj cząstek elementarnych materii — tzw. kwarków. Istnienie kwarków nie zostało nigdy w sposób nie ulegający wątpliwości potwierdzone, jednak uczeni zdołali dotychczas wyodrębnić trzy hipotetyczne rodzaje tych cząstek.

Meldunki z zakładów produkcyjnych Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa

Od pierwszych godzin nowego roku dobre tempo i dyscyplina pracy

W pierwszym dniu 1976 r. hutnicy krakowscy wyprodukowali ponad 400 ton surówki, ponad 500 ton koksu i ponad 600 ton stali. Potężny zakład hutniczy ani na chwilę nie zwalnia rytmu produkcji — przekonać się o tym mogliśmy w czasie odwiedzin na V wielkim piecu, gdzie zastaliśmy pełną obsadę pracującą pod kierownictwem mistrza **Wiesława Kramarza.** Nagrzewnicowy tego pieca **Józef Skalski** powiedział nam:

— Piec idzie dobrze, wytopy są „trafione" i postaramy się dać produkcję również ponad plan. Rozmawialiśmy o tym w wieczór sylwestrowy z I sekretarzem Komitetu Krakowskiego PZPR **Witem Drapichem,** który nas odwiedził, interesował się pracą całej zmiany i Zakładu Wielkopiecowego.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego w największym polskim kombinacie metalurgicznym. O planie roku bieżącego, o możliwościach wykorzystania rezerw produkcyjnych, o dalszej potrzebie polepszenia warunków socjalno-bytowych mówili uczestnicy KSR Zakładu Wielkopiecowego. Konferencje odbyły się również w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w pionie Głównego Mechanika oraz w Wydziale Walcowni — Zgniatacza. Największa polska huta, o której produkcji stanowi w dużej mierze ofiarność doświadczonej załogi — będzie miała zasadniczy wpływ na bilans polskiej stali. (j)

*

Załoga Krakowskich Zakładów Tytoniowych po sylwestrowej przerwie rozpoczęła pracę w roku 1976 wczoraj o godz. 6.00 rano. Maszyny ruszyły punktualnie, załoga stanęła przy swych stanowiskach bez opóźnień. W ciągu dnia nadeszło do zakładów 5 wagonów tytoniu szerokolistnego z fermentowni w Krasnymstawie, co zabezpieczyło surowiec do produkcji na najbliższy miesiąc. Jak poinformował nas z-ca dyrektora KZT d/s produk-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Libańskie siły bezpieczeństwa mają trudności w przywróceniu pokoju w Bejrucie, mimo że zostały upoważnione do otwierania ognia do znajdujących się na ulicach uzbrojonych osób cywilnych. W nocy z czwartku na piątek, która zapoczątkowała nowy

Wymiana ognia w Bejrucie

rok muzułmański upamiętniający Hidżrę (ucieczkę Mahometa z Mekki do Medyny), w wielu dzielnicach miasta trwała wymiana strzałów między zwalczającymi się ugrupowaniami.

W dzielnicy Hamra doszło do potyczki między nadzorującym przerwanie ognia oddziałem milicji palestyńskiej a grupą uzbrojonych osób. Radio Bejrut zaapelowało do ludności, aby po zapadnięciu ciemności nie opuszczała domów.

W niedzielę 4. I. br. w programie I o godz. 16.55 Telewizja Polska będzie emitować kolejne „X Telewizyjne Spotkanie z Balladą". Program jak zwykle przygotowała Redakcja Programów Rozrywkowych OTV Kraków. Spotkanie prowadzą B. Sobczuk i J. Stuhr. W programie wystąpią: U. Popiel, H. Wyrodek, M. Litewka, J. Prochyra, Zofia i Zbigniew Framerowie, studenci PWST oraz dzieci z Podstawowej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Fot. J. Zaczyński

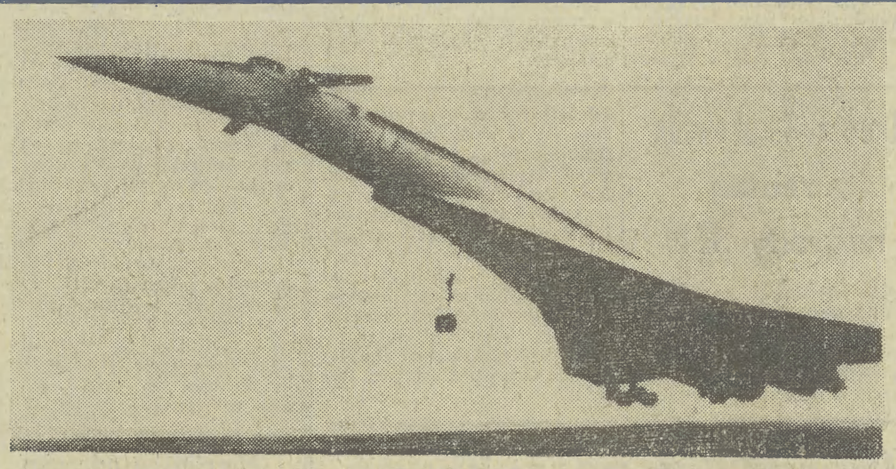

Radziecki samolot naddźwiękowy TU-144 rozpoczął regularne loty na trasie Moskwa — Ałma Ata. N/z: start TU-144 do lotu powrotnego z Ałma Aty do Moskwy.
CAF — TASS — telefoto

Po kilkudniowej, typowo jesiennej aurze — 2 bm. w woj. kieleckim wystąpiły ponownie obfite opady śniegu. Pokrył on kilkunastocentymetrową warstwą Góry Świętokrzyskie. Przy temperaturze zero stopni śnieg utworzył na jezdniach bardzo niebezpieczną dla pojazdów, śliską warstwę. Od ubiegłej nocy zima wróciła także na teren woj. wrocławskiego — wystąpiły tutaj opady śniegu, który na drogach utworzył niebezpieczną ślizgawicę. 2 bm. rano termometr we Wrocławiu wskazywał

Powrót zimy?

plus 2 stopnie C, padał obfity, mokry śnieg. Na ulicach Wrocławia jazda samochodami była niezwykle trudna — niestety, zawiodła służba drogowa i MPO.

W górach dobre warunki narciarskie utrzymują się w Tatrach, częściowo w Beskidach, gorsze w Karkonoszach, choć ostatnie godziny przyniosły na Dolnym Śląsku powrót zimy i obfite opady śnieżne. Można więc spodziewać się poprawy warunków śniegowo-narciarskich i w tych rejonach. Na halach leży obecnie w Tatrach od 40 do 80 cm śniegu, jednak w niższych partiach gór odsłaniają się kamienie i korzenie, a grubość pokrywy śnieżnej wymaga ostrożnej jazdy na nartach.

Gorączka poszukiwań szmaragdów w Kolumbii

Krwawe starcia między mafiami

MEKSYK (PAP)

Wiadomość o znalezieniu w Kolumbii jednego z największych na świecie szmaragdów na nowo rozniecila gorączkę poszukiwania tych kamieni szlachetnych. Oficjalnie kopalnie szmaragdów zostały przez rząd zamknięte w lipcu 1973 roku i wojsko objęło nad nimi straż. Powodem zamknięcia był fakt, że administracja państwowa nie była zdolna do zlikwidowania mafii wydobywających i trudniących się nielegalną sprzedażą szmaragdów, zaś państwowe przedsiębiorstwo „Ecominas" nie mogło prowadzić rentownej eksploatacji kopalń. W latach 1970—73 — jak wynika z relacji kolumbijskich dzienników — „Ecominas" poniósł straty w sumie miliona dolarów w wyniku nieopłacalnej działalności, natomiast prywatni „przedsiębiorcy" zarobili miliony dolarów. W 1973 roku Kolumbia wydobywała 95 proc. wszystkich szmaragdów na świecie.

Mimo oficjalnego zamknięcia kopalń, w Bogocie nadal kwitnie handel szmaragdami, choć tym razem nielegalnie.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

STARE KALENDARZE

Kiedyś dla mnie początek roku był wejściem w piękny nieznany świat. Dziś jest niezbyt logicznym przystankiem. Ktoś kto konstruował swój życiorys z roku na rok, nagle spostrzega, że rok jest fikcją. Fakty, które się liczą zaistniały wcześniej, nie mieszczą się w dwunastomiesięcznym kalendarzu. Płany — jeśli kogo stać na planowanie — trzeba by obmyślać na lata a nie miesiące. Polityka, gospodarka oblicza swoje działania na dziesięciolecia. Człowiek zależny od tych działań winien posługiwać się podobnym kalendarzem, a na ścianie wciąż wisi te 366 dni. Trzeba mieć wiele młodości w sobie i trzeba wielkiej wyobraźni, aby patrzeć na te poczciwe kalendarze jak na karty jeszcze nie zapisane cudzym charakterem pisma. Nie ma wyjścia, trzeba tej wyobraźni szukać w sobie i trzeba szukać siły, aby zrywać te kartki z kalendarza po swojemu, tak jakby to był najbardziej prywatny notes własnych decyzji i własnych myśli.

Nie umiem i nie chcę planować swojego życia tak, jakby to był logicznie połączony odcinek czasu składający się z samych planów pięcioletnich. Jeśli planowanie społeczne jest nam niezbędne, to po to, abyśmy mieli elementarne poczucie bezpieczeństwa. Abyśmy mogli w spokoju oddawać się własnym... niepokojom. Ale nikt chyba nie jest aż tak szalony, aby zaplanować swoje życie od przecinka aż po ostatnią kropkę, choć we współczesnym świecie, być może, jest to nawet możliwe. Jeśli jest taka możliwość nie wolno jej ujawniać a wtajemniczonych ekspertów trzeba izolować jeśli swej wiedzy nie chcą wyrzucić do przepastnych sejfów wiedzy o świecie.

Znów martwię się na zapas a pewnie jestem pierwszy, któremu przydałoby się trochę ładu i składu. No ale to też jest taka bardzo zwykła cecha człeka, że martwi się za wczasu i to w sposób bezinteresowny. Jedno jest pewne, tych zmartwień za mnie nikt nie zaplanuje w taki sposób, żeby przebiegały zgodnie z harmonogramem. Cieszyć też się umiem z byle czego i nikt mnie do radości nie zmusi. Nie jest tak źle z tym starym kalendarzem. A może być lepiej — fachowcy twierdzą bowiem, że lepszy i bardziej funkcjonalny będzie kalendarz trzynasto miesięczny — bliższy naturze. Nie uwzględniają biedacy jednak faktu, że bliższy będzie też ludzkim wierzeniom na temat fatalnej lub szczęśliwej trzynastki. Dla mnie w każdym razie trzynastka jest na pewno bardziej tajemnicza od dwunastki. Nie wiem jeszcze czy szczęśliwsza — zaczekam na reformę — sprawdzę.

Całe to rozumowanie o planowaniu i niepokoju bierze w łeb, jeśli zważyć, że plany nie są dane od Boga raz na zawsze — wymyślili je ludzie i ludzie będą je realizować. Twórczego niepokoju starczy dla wszystkich...

ADAM OGORZAŁEK (2)

MŁODZI O SOBIE

W ubiegłym miesiącu opublikowaliśmy dziesięć wypowiedzi uczniów, studentów, młodych robotników z Tarnowa, Nowego Sącza, Krakowa i Krzeszowic. Były to szczere odpowiedzi na naszą ankietę, w której pytaliśmy, jak młodzi oceniają siebie, dorosłych, Polskę... Dzisiaj dalsze głosy. Oznaczamy je kolejnymi numerami, by ułatwić orientację Czytelnikom, którzy zechcą przysłać listy i wyrazić swoje opinie o poszczególnych wypowiedziach.

Fot. — CAF

NIE JESTEŚMY GORSI, JESTEŚMY INNI

11. Starsze generacje Polaków żyły w całkiem innym świecie. My nie musimy stawać z karabinem na ramieniu, ale to nie znaczy, żebyśmy byli gorsi. Stajemy przy warsztatach, w laboratoriach, w szkole, bo przyszło nam tu właśnie walczyć o nową postać świata. Nie jesteśmy gorsi, jesteśmy inni. Mamy swoje ideały, cele, dążenia (wiem to z rozmów z kolegami i z własnych przemyśleń).

[...] Cieszy mnie wzrost kultury codziennej Polaka, większa zamożność kraju i obywateli, to że liczymy się coraz bardziej na arenie świata. Co drażni? Trudno mówić. Ale z pewnością ludzie, którzy próbują wobec mnie forsować na siłę swoje poglądy.

[...] Szkoła nauczyła mnie szacunku dla drugiego człowieka, dla sztuki, poezji. Po trosze dała do zrozumienia, iż życie to nie taka prosta rzecz. Otworzyła mi oczy, że istnieje „ewaniactwo".

Nie zawsze potrafię być opanowany, spokojny. Nie godzę się z przeciętnością i za wszelką cenę dążę do świata moich marzeń. Takie są moje wady; natomiast u rówieśników: bierność wobec spraw ważnych, niekoleżeństwo, nieposzanowanie własnej godności.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

KRONIKA DNIA

Zwiększenie budownictwa mieszkaniowego i socjalnego w Nowosądeckiem

Głównym tematem wczorajszej narady aktywu polityczno-gospodarczego Nowego Sącza były sprawy związane z realizacją programu dalszej poprawy poziomu życia społeczeństwa i rozwoju funkcji stolicy województwa nowosądeckiego. Na czołowe miejsce wysuwają się tu m. in. problemy komunalne: zaopatrzenie miasta w wodę, poważne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, modernizacja układów komunikacyjnych, rozwój placówek handlowo-usługowych i obiektów socjalnych (m. in. żłobków, przedszkoli, sali sportowo-widowiskowej). Z inwestycji przemysłowych do najważniejszych zadań zaliczyć należy: przyspieszenie budowy Sądeckich Zakładów Naprawy Autobusów i Zakładów Ceramiki Budowlanej w Biegonicach co pozwoli z kolei na terminowe rozpoczęcie budowy zakładów odzieżowych „Vistuli" i planową rozbudowę ZNTK i SZEW.

Zadania te omówił sekretarz KM PZPR w Nowym Sączu **Andrzej Strakosz.** Obecny zaś na naradzie I sekretarz KW PZPR **Henryk Kostecki** podkreślił w swym wystąpieniu rolę Nowego Sącza jako centrum administracyjnego, kulturalnego i dyspozycyjnego w odniesieniu do usług wczasowo-turystycznych całego województwa. (jot-ka)

AGH szkoli kadry dla Huty „Katowice"

Już niedługo zostanie oddany do użytku budynek w krakowskim miasteczku studenckim, gdzie zamieszkają słuchacze Studium Podyplomowego uruchomionego specjalnie w aspekcie potrzeb kadrowych Huty „Katowice". W ciągu dwu lat kształcić się tu będzie inżynierów i techników. Staż zawodowy przed przystąpieniem do obowiązków w najnowocześniejszym zakładzie metalurgicznym w Polsce, uczestnicy kursów podyplomowych odbędą w Hucie im. Lenina oraz Instytucie Metalurgii AGH. (ag)

Rozwój usług turystycznych

Z okazji zbliżającego się I zjazdu wojewódzkiego delegatów Stronnictwa Demokratycznego, w WK SD w Nowym Sączu odbyła się wczoraj konferencja prasowa, podczas której prezes WK SD **Czesław Grzesiak** przedstawił dorobek organizacyjny Stronnictwa oraz omówił współudział członków SD we wszystkich działaniach mających na celu rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny regionu nowosądeckiego. W ostatnim czasie nastąpiło wiele korzystnych zmian w dziedzinie usług zwłaszcza tych związanych z funkcją wczasowo-turystyczną województwa. Jednym z bardzo ważnych zadań jest dalszy szybki rozwój zaplecza motoryzacyjnego jak również rękodzieła artystycznego i pamiątkarstwa. (sś)

Filmowy przegląd wydarzeń w TV

Najważniejsze wydarzenia gospodarcze — wizyty mężów stanu — emocje sportowe — imprezy kulturalne — ciekawostki roku — najważniejsze, najistotniejsze, najciekawsze będziemy mogli obejrzeć dziś raz jeszcze w programie przygotowanym przez zespół Kroniki TV Kraków. Filmowy przegląd wydarzeń o roku 1975 w Polsce południowej rozpocznie się o godz. 21,25 w programie II.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE:

SYTUACJA BARYCZNA: Pogoda w Polsce południowej kształtować się będzie początkowo w obszarze klina wyżowego, następnie pod wpływem niżu zbliżającego się od zachodu.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, przejściowo umiarkowane. Okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna dnie... od 0 st. do +3 st. minimalna nocą od —8 st. do —4 st. Wysoko w Tatrach temperatura dniem od —4 st. dniem do —12 st. nocą. Wiatry umiarkowane dość silne południowozachodnie i zachodnie, lokalnie mogą powodować zamiecie śnieżne.

BIOMET INFORMUJE: Zaostrzone dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. W rejonach lokalnych zawiei widzialność ograniczona. Warunki drogowe przeważnie niekorzystne.

1 3 4 5 6

Od pierwszych godzin nowego roku dobre tempo i dyscyplina pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cji **Henryk Chrzan** — w pierwszym dniu nowego roku taśmy produkcyjne Zakładów w Czyżynach opuściło 105 milionów sztuk papierosów, a zakład przy ul. Dolnych Młynów wyprodukował 10 milionów sztuk. Wczoraj odbyło się również posiedzenie prezydium Rady Robotniczej, na którym omawiano materiały na Konferencję Samorządu, przygotowywaną na dzień 9 stycznia. Jej tematem będzie plan na rok bieżący, według którego KZT wyprodukują w sumie 35.630 mln „sportów", „sportów ekstra", „klubowych", „caro", „carmenów" i „marlboro".

Dziś powraca do Krakowa z 7-dniowego wypoczynku w Rabce grupa młodzieży ZMS-owskiej z KZT. Pobyt w Rabce był nagrodą dyrekcji Zakładów za dobrą pracę w minionym roku. (mh)

*

Wielu z nas twierdzi po świętach, iż na słodycze już więcej nie spojrzy. Nie traktujmy tych zapewnień zbyt serio, apetyt na łakocie szybko wraca. W sklepach nie może więc zabraknąć słodkiego towaru. Toteż załoga krakowskiego „Wawelu" przystąpiła w dniu wczorajszym do pracy tak jak w każdy powszedni dzień roku. Nie zaobserwowano zwiększonej absencji na żadnej z 3 zmian, nie było też żadnych kłopotów z surowcem, przezornie wcześniej już zgromadzonym. W dniu tym wyprodukowano 11 ton czekolady, 36 ton cukierków (w tym ulubione przez klientów „kukułki") i 14 ton wafli — prawie wszystko na rynek krajowy. Jednocześnie prowadzono próby nad produkcją nowych gatunków słodyczy, które wkrótce zaproponuje „Wawel" smakoszom: czekoladę o 2 smakach, gryzażowo-kokosową i pomadki owocowe. *Roczny plan wykonaliśmy 19 grudnia, toteż nie mieliśmy problemów z przejściem do nowo-rocznej produkcji* — powiedziała nam z-ca dyr. d/s zaopatrzenia i zbytu **Krystyna Czekaj.** — *Na podkreślenie zasługuje też fakt, iż ten pierwszy w obecnym roku dzień produkcji załoga rozpoczęła wykazując wysoką dyscyplinę pracy.* (eba)

*

W Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach, wytężoną pracą w dobrym tempie rozpoczęto pierwszy dzień produkcji w nowym 1976 roku. Wszyscy zdyscyplinowanie stanęli przy swych stanowiskach. Nie było ani jednego „zmęczonego" sylwestrowymi zabawami. Wypoczęta załoga podjęła m. in. seryjną produkcję nowoczesnych ładowarek górniczych z bocznym wysypem „bos 1200". Dotychczas sprzętu tego typu nie wytwarzano w kraju. W roku ubiegłym załoga „Glinika" wyprodukowała jedynie trzy takie ładowarki — było to zobowiązanie dla uczczenia VII Zjazdu Partii. Od wczoraj maszyny te wytwarzane są już seryjnie. Pierwszy dzień pracy w roku 1976 wykorzystano też do zapoznania się załogi z nowymi, podstawowymi wskaźnikami planu produkcyjnego na br. Zebrania informacyjne odbyły się m. in. w Wydziałach: Narzędziowni, Kuźni, Mechanicznym, Rotacyjnym i w Odlewni. Wszędzie podczas dyskusji zastanawiano się jak wykorzystać jeszcze lepiej istniejące rezerwy. (sś)

*

Ostro ruszyła tegoroczna produkcja w Fabryce Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar" w Tarnowie. Nie było spóźnień do pracy, a tempo produkcji — jeszcze wyższe niż w dniach grudnia. Jest zresztą powód by się spieszyć i cenić każdą minutę. Tegoroczny plan jest bowiem wyższy o 12,7 proc. od ubiegłorocznego. Najwydajniej pracowała załoga Zakładu Obrabiarek. Brygady **Kazimierza Stawarza** i **Stanisława Lipińskiego** przystąpiły wczoraj do montażu informacyjnej serii 5 sztuk nowych obrabiarek sterowanych numerycznie tkx 50 m, tak aby z końcem stycznia br. ukończyć motowanie pierwszej z tych supernowoczesnych obrabiarek. W pierwszym roboczym dniu nowego roku przystąpiono także do prób eksploatacyjnych nowych, wchodzących do produkcji szlifierek zadaniowych przeznaczonych dla zakładów w Jelczu. Próby przebiegły sprawnie.

*

Na terenie Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni ekipy „Budostalu" pracowały przy gorącym rozruchu linii normalizacji i wytrawiania. Wykonywano wiele czynności przygotowujących tę ważną inwestycję do rozruchu. Natomiast na Wydziale Profili Giętych bocheńskiej filii Huty im. Lenina trwała normalna, regularna produkcja. Wprawdzie ilościowo nieco mniej wyprodukowano profili giętych niż w każdym innym dniu, lecz nie wynikało to ze złej czy też opieszałej pracy załogi. Według informacji kierownika zmiany inż. **Józefa Piszczka** i dyspozytora **Witolda Zwiernika** stało się to wskutek przestawienia na inny rodzaj produkcji dwóch spośród pięciu agregatów. Po 7,5 godzinach — już na drugiej zmianie — rozpoczęto wytwarzać zetowniki i rury. Do kontrahentów wysłano wczoraj z Bochni ok. 400 ton profili giętych. (sad)

Pięć lat odbudowy Zamku Królewskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

terenie całego kraju przygotowuje się wyposażenie wnętrz tych sal, które mają być gotowe w br., a więc: Sali Mirowskiej, Pokoju Oficerskiego, Sali Canaletta, dawnej Kaplicy Królewskiej, Sali Audiencyjnej, sypialni, garderoby i gabinetu króla; w pracowniach projektowych opracowuje się program urządzenia pozostałych wnętrz. Czas nagli, postanowiono bowiem przyspieszyć terminy oddania całego zamkowego kompleksu zabytkowego i zakończyć w nim prace w połowie 1977 r. Wraz z częścią gospodarczą i reprezentacyjną Zamek Królewski gotowy będzie w połowie 1978 r.

Zamek powstaje nie tylko dzięki społecznym świadczeniom pieniężnym, ale także przy stałym udziale pracy społecznej na placu budowy i w warsztatach wykonujących zamkowe detale.

Opracowano projekt nowego ukształtowania skarpy pod zamkiem od strony trasy W-Z. Badania archeologiczne ujawniły istnienie doskonale zachowanego muru gotyckiego z kamienia i cegły, ciągnącego się od Bramy Grodzkiej do Wieży Grodzkiej. Przy narożniku zamku od strony Placu Zamkowego znajduje się przysypana ziemią baszta obronna. Obydwa obiekty będą eksponowane, ich rekonstrukcją zajmuje się dr **Jarosław Widawski** — twórca murów obronnych wokół Starego Miasta.

Przy okazji warto przypomnieć, że od 1 stycznia zmieniony został numer konta Zamku Królewskiego. Wołat należy dokonywać teraz na PKO I Oddział w Warszawie, numer 1531-3030-132. Konto dewizowe pozostało to samo.

Program oszczędnościowy rządu portugalskiego

LIZBONA (PAP)

Nowy rok będzie dla Portugalii szczególnie trudny — pisze lizboński dziennik „Diario de Noticias". Spadek produkcji przemysłowej i rolnej, niedostatek surowców, a także wielu towarów na rynku, doprowadził do tego, że szósty rząd tymczasowy podjął różne niepopularne posunięcia, wprowadzające w kraju surowy reżim oszczędnościowej gospodarki.

Od 1 stycznia zostały podwyższone opłaty w komunikacji miejskiej. Pasażerowie będą płacić za bilety średnio o 40 proc. więcej. Zwiększono taryfę pocztową, o 40 proc. podrożała benzyna.

Na skutek wprowadzenia wyższych ceł — od 20 do 80 proc. wzrosną ceny licznych towarów importowanych.

Miejscowa prasa, powołując się na oświadczenie państwowego sekretarza d/s zaopatrzenia i cen podaje, że wkrótce podwyższone zostaną ceny mięsa, ryb, masła, produktów mlecznych i wyrobów cukierniczych. Przed świętami podrożały jaja, ziemniaki i niektóre inne produkty.

Rząd tymczasowy w ostatnich dniach odbył serię posiedzeń, na których debatował nad problemami gospodarczymi. Zgodnie z decyzją rządu, na dwa miesiące odroczono przeprowadzenie negocjacji między administracją zakładów przemysłowych a pracownikami w sprawie nowych układów zbiorowych.

• SPORT • SPORT • SPORT •

7 krakowianek w kadrze koszykarek

Polskie koszykarki czekają w tym roku dwie poważne próby. Pierwsza z nich to start w mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną we Francji pod koniec maja. Druga — to klasyfikacyjny turniej przedolimpijski na przełomie czerwca i lipca w Kanadzie. Jeśli Polki przebrną eliminacje, wystartują z kolei w Igrzyskach Olimpijskich.

Trener naszej kadry — Z. Olesiewicz opracował szczegółowy plan przygotowań zespołu do tych ważnych imprez. Powołał także kadrę olimpijską koszykarek, w której znalazło się aż siedem krakowianek. Są to: **Elżbieta Biesiekierska, Lucyna Berniak, Halina Iwaniec, Halina Kaluta, Teresa Starowieyska, Małgorzata Ponikwia — wszystkie z Wisły oraz Małgorzata Waga z AZS Kraków.**

Ponadto w skład kadry weszły następujące zawodniczki: E. Kalińska (Polonia W-wa), T. Gburczyk (ŁKS), B. Storożyńska (ŁKS), M. Jóźwiak (AZS Poznań), J. Gorzelana (Spójnia Gdańsk), E. Gumowska (AZS Poznań), D. Rumińska (Stomil Olsztyn), D. Fromm (Lech), D. Stóżyna (Lech), M. Mencel (AZS W-wa), I. Linka (Sprotavia).

Siatkarze Hutnika grają z Legią i Avią

Przedostatnia kolejka spotkań pierwszej rundy I ligi siatkówki mężczyzn zostanie rozegrana „na raty". Najciekawsze spotkanie pomiędzy niepokonanymi dotychczas zespołami — AZS Olsztyn i Płomieniem Milowice odbędzie się w najbliższą niedzielę w Olsztynie.

Siatkarze **krakowskiego Hutnika grają mecze na wyjeździe, dziś z Legią w Warszawie i jutro z Avią w Świdniku.** Znacznie większe szanse na zwycięstwo mają krakowianie w Warszawie, gdzie występująca bez **Skorka i Skiby** — Legia nie powinna być zbyt groźnym rywalem. O wiele trudniejsze zadanie oczekuje Hutnika w Świdniku, gdzie Avia mająca w swych szeregach reprezentantów Polski, uczestników ostatnich ME — **T. Wójtowicza i L. Łasko** jest we własnej hali groźna dla najlepszych zespołów.

W pozostałych meczach grają: sobota — **Avia Świdnik — Gwardia Wrocław,** niedziela — **Stoczniowiec Gdańsk — Górnik Siemianowice, Legia W-wa — Gwardia Wr., Stal Mielec — Resovia,** wtorek — **AZS Olsztyn — Górnik S., Stoczniowiec — Płomień.**

(W. Gor.)

Czy J. Łusis zdobędzie czwarty medal olimpijski?

„Aby sięgnąć po złoty medal na olimpiadzie w Montrealu — trzeba będzie posłać oszczep na odległość 92 metry — powiedział jeden z najlepszych specjalistów w tej konkurencji sportu, Janis Łusis. Czterokrotny mistrz Europy nie traci nadziei, że w rozgrywce o medalowe trofea w igrzyskach montrealskich będzie miał sporo do powiedzenia. W ostatnich dniach Łusis rozpoczął przygotowania do startu w olimpiadzie.

Ubiegłoroczny sezon nie przyniósł temu radzieckiemu lekkoatlecie zbyt wielkich sukcesów. Jego najlepszy wynik w ubiegłym roku — to 85,02 m. Łusis tak uzasadnia ten fakt: „W 1975 r. trenowałem mniej intensywnie i ograniczyłem kalendarz swoich startów. Dałem wypocząć swojemu organizmowi przed czekającym mnie wysiłkiem treningowym, którego celem jest start na olimpiadzie. Leżało to w planie moich przygotowań do igrzysk w 1976 r., który ustaliłem tuż po olimpiadzie w Monachium. Startem w Montrealu zamierzam zakończyć swoją sportową karierę".

Łusis startował trzykrotnie w igrzyskach olimpijskich — w Tokio wywalczył brązowy medal, w Meksyku sięgnął po mistrzostwo olimpijskie, a w Monachium został wicemistrzem, ustępując triumfatorowi konkursu, reprezentantowi RFN, Klausowi Wolfermanowi zaledwie o 2 cm.

Janis Łusis legitymuje się dotychczas, jako jedyny z radzieckich oszczepników, wynikiem ponad 90 m. Ten doskonały lekkoatleta ma nadzieję, że jego syn, półtoraroczny dziś, Waldemar kontynuować będzie rodzinne tradycje. Żoną Janisa jest bowiem rekordzistka ZSRR w rzucie oszczepem — Elwira Ozolina — 63,96 m.

Kronika olimpijska

„Czy powtórzą się kłopoty ze śniegiem z 1964 r.?" — oto pytanie, które stawiają sobie organizatorzy zimowych igrzysk olimpijskich 1976 w Innsbrucku.

Olimpiada rozpoczyna się za 5 tygodni, a w Innsbrucku śniegu jak na lekarstwo. Meteorologowie pocieszają jednak, że w połowie stycznia spodziewane są opady. Obecnie na wysokościach 1200—1900 m n.p.m. utrzymuje się pokrywa śnieżna grubości 50—60 centymetrów. Na tych wysokościach rozgrywane będą konkurencje alpejskie. W lutym oczekuje się, że grubość pokrywy przekroczy 1 m.

W Seefeld, gdzie rozgrywane będą konkurencje klasyczne śniegu niewiele. Na wszelki wypadek przygotowywane są dziesiątki specjalnych samochodów, które — jeśli zajdzie potrzeba — przewiozą śnieg z przełęczy Brenner. Przy przygotowaniu tras biegowych i skoczni zatrudnione zostanie wojsko.

*

Około 2,5 tys. policjantów i żandarmerii czuwać będzie nad porządkiem w Innsbrucku podczas igrzysk olimpijskich. Włoska olimpijska, w której mieszkać będzie 2 tys. uczestników Igrzysk, będzie pilnie strzeżona.

Warto dodać, że z okazji Olimpiady do Innsbrucka przyjedzie wiele wybitnych osobistości, m. in. spodziewany jest przyjazd prezydenta USA Geralda Forda, który jest wielkim entuzjastą sportu narciarskiego.

Narciarska odznaka olimpijska

Polski Związek Narciarski wprowadza w Roku Olimpijskim 1976 specjalną olimpijską Odznakę Sprawnościową. Odznakę tę może zdobyć każdy narciarz zrzeszony i niezrzeszony bez względu na wiek w okresie do 31 maja 1976 r. w konkurencjach zjazdowych, biegowych i skokowych. Warunkiem zdobycia odznaki jest uzyskanie norm wymaganych do srebrnej odznaki za sprawności PZN w jednej z wyżej wymienionych konkurencji. Narciarze do lat 17-tu muszą uzyskać normę odznaki srebrnej młodzieżowej. Zawody o odznakę mogą organizować m. in. Sekcje Narciarskie Wojewódzkich Federacji Sportu, Kluby Narciarskie, LZS-y, TKKF-y, organizacje młodzieżowe.

MWP w strzelaniu z broni pneumatycznej

Dziś rozpoczynają się w Krakowie trzydniowe mistrzostwa Wojska Polskiego w strzelaniu z broni pneumatycznej. Zawody rozegrane zostaną w hali Wawelu przy ul. Zwierzynieckiej. W sobotę początek mistrzostw o godz. 15, a w niedzielę o godz. 9.

W kilku wierszach

● W dalszym ciągu odbywającego się w Ljubljanie **międzynarodowego turnieju hokejowego juniorów,** reprezentacja Polski odniosła swe pierwsze zwycięstwo. Polacy pokonali drużynę Jugosławii 6:2.

● W Finlandii zakończyły się **nieoficjalne mistrzostwa świata juniorów w hokeju na lodzie.** Zwyciężyli młodzi hokeiści ZSRR — 8 pkt., którzy w ostatnim meczu pokonali Kanadę 5:2 (1:0, 1:0, 3:2). Na drugim miejscu uplasowali się hokeiści Kanady — 4 pkt. przed CSRS — 4 pkt., Finlandią — 2 pkt. i Szwecją — 2 pkt.

● Rozegrany w Kairze mecz trzeciej rundy rozgrywek **Pucharu Davisa** (strefa europejska, grupa „A") między tenisistami Egiptu i Irlandii zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1.

● W piątek odbył się na olimpijskiej skoczni w Innsbrucku trening przed trzecim konkursem skoków w Turnieju Czterech Skoczni. Najdalej skoczył reprezentant ZSRR Aleksander Karapuzow, który osiągnął 103,5 m. Z zawodników polskich Bobak osiągnął odległość — 98 m, a Pawlusiak — 97,5.

● Przebywający na tournee w Kanadzie hokeiści Chemika Woskriesiensk pokonali w kolejnym meczu, rozegranym w Hull, miejscowy zespół Festivals 7:3 (2:1, 2:2, 3:0).

● Do finału międzynarodowych mistrzostw Australii w tenisie awansowały Renata Tomova (CSRS) i Evonne Cawley (Australia). Tomova pokonała w półfinale Szwedkę Elizabeth Ekblom 6:3, 6:2, a Cawley swoją rodaczkę Helen Gourlay 6:3, 6:3.

Z dalekopisu

◆ (cas) **W PIĄTEK** odbyła się w Berlinie akademia poświęcona 100 rocznicy urodzin **Wilhelma Piecka.** Akademię zorganizowały KC SED, Rada Państwa i Rada Ministrów NRD oraz Krajowa Rada Frontu Narodowego. Przemówienie wygłosił I sekretarz KC SED, **Erich Honecker.**

◆ **BRYTYJSKI** wiceminister spraw zagranicznych **Roy Hattersley** udaje się w dniu 21 stycznia br. z 2-dniową wizytą do Oslo. Przeprowadzi on rozmowy z politykami norweskimi na temat europejskich problemów politycznych.

◆ **MINISTER** spraw zagranicznych LRB, **Petyr Mładenow** złoży wizytę oficjalną w Grecji w dniach 12—14 stycznia br.

◆ **TOWARZYSTWO** telewizyjne CBS wystąpiło z apelem o przeprowadzenie „niezależnego śledztwa" w celu ustalenia tła zabójstwa bojownika o prawa obywatelskie Murzynów amerykańskich, pastora **Martina Luthera Kinga.** Śledztwo to — zgodnie z postulatem CBS — miałoby w pierwszym rzędzie ustalić, czy zabójstwo Kinga było rezultatem spisku.

◆ **OKOŁO 100** więźniów w zakładzie karnym Portlaoise w Republice Irlandzkiej zakończyło 36-godzinny strajk głodowy. Więźniowie — członkowie nielegalnej, Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA), należący do tzw. Skrzydła Tymczasowych domagali się poprawy warunków życia, m. in. usunięcia krat w rozmównicy. Rząd Republiki Irlandzkiej odmówił spełnienia postulatów więźniów IRA.

◆ **TRZECH** alpinistów polskich zdobyło jeden z trzech najwyższych szczytów w Kolumbii — szczyt Huila (5750 m n.p.m.). Zdobyli oni szczyt 25 grudnia ub. r. od strony południowej, co stało się po raz pierwszy.

◆ **W OSTATNICH** dniach nastąpiło zaostrzenie napięcia między Algierią a Marokiem na tle problemu przyszłości Sahary Zachodniej. Rząd algierski powołał pod broń weteranów wojny o niepodległość, wzmacniając jednostki wojskowe, stacjonujące wzdłuż granicy z Marokiem.

◆ **BYŁY PREZYDENT** Chile, **Eduardo Frei** odmówił udziału w pracach „Rady Państwa" utworzonej 31 grudnia przez juntę chilijską.

Po premierze „Strasznego Dworu"

W Klubie Aktora SPATiF-u (Pl. Szczepański 3) odbędzie się dziś o godz. 19,00 spotkanie z dyr. **Robertem Satanowskim** poświęcone premierze „Strasznego dworu" St. Moniuszki. W części muzycznej wystąpią m. in. **Alicja Świątek** — sopran, **Wiera Baniewicz** — mezzosopran, **Mariusz Majewski** — tenor, **Jerzy Sypek** — bas, oraz **Krystyna Waldek-Czopik** — akompaniament. Spotkanie poprowadzi red. **Marian Wallek-Walewski.**

Działania sił FRETILIN na Timorze

Agencja Reutera, powołując się na audycję radia FRETILIN odebraną w Darwin (Australia), podaje, że siły zbrojne tej organizacji powstrzymały ofensywę oddziałów proindonezyjskich w rejonie Aileu (w centrum wyspy, 40 km od Dili) wiążąc w boju 15 tys. żołnierzy przeciwnika.

W Hiszpanii

Apele o amnestię dla więźniów politycznych

MADRYT (PAP)

Agencje zachodnie informują o mnożących się w Hiszpanii apelach i demonstracjach, których autorzy i uczestnicy domagają się od władz ogłoszenia powszechnej amnestii dla więźniów politycznych oraz umożliwienia powrotu do ojczyzny tym Hiszpanom, którzy przebywają na wygnaniu z przyczyn politycznych. Kilka dni temu żądania takie opublikowała działająca w podziemiu Rada Sił Politycznych Katalonii, zrzeszająca 11 najważniejszych partii politycznych tego rejonu Hiszpanii, włącznie z Katalońską Partią Komunistyczną.

Z podobnym apelem do władz hiszpańskich zwróciło się utworzone niedawno Baskijskie Zgromadzenie Demokratyczne. Opozycja hiszpańska podkreśla, że z niedawno ogłoszonej amnestii w Hiszpanii skorzystało zaledwie 10 proc. więźniów politycznych, których ogólną liczbę określa się na około 2 tys.

Na niedawnej konferencji prasowej hiszpański minister sprawiedliwości, **Antonio Garriques,** poinformował, iż rząd analizuje obecnie ustawodawstwo dotyczące działalności politycznej w okresie władzy Franco, ale dotychczas nie poruszył sprawy amnestii. Minister dodał jednak, że rząd zdaje sobie sprawę z zainteresowania, jakie sprawa amnestii wywołała w hiszpańskiej opinii publicznej.

—O—

W piątek w Madrycie ogłoszono drugą w ciągu pół roku podwyżkę cen dzienników — od 25 do 50 proc. Umotywowano ją wyższymi kosztami druku oraz koniecznością podwyżek płac drukarzy.

Dorota Terakowska laureatką nagrody SFP

(Inf. wł.) Już po raz siódmy jury Stowarzyszenia Filmowców Polskich, na czele którego stał obecnie znany twórca filmów animowanych **Daniel Szczechura** przyznało doroczne nagrody dla dziennikarzy za najlepsze artykuły i sprawozdania z XV Ogólnopolskiego i XII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych odbywającego się w 1975 r. w Krakowie. Laureatami nagród zostali: **Kazimierz Żórawski** za swoje publikacje w „Kulturze" i nasza redakcyjna koleżanka **Dorota Terakowska** za cykl sprawozdań prasowych z przebiegu festiwali opublikowanych na łamach „Gazety" w czerwcu 1975 roku.

Gorączka poszukiwań szmaragdów w Kolumbii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ostatnio trzej poszukiwacze znaleźli ogromny szmaragd w odległości zaledwie 130 km na północny wschód od Bogoty. Kiedy usiłowali oderwać go od podłoża skalistego, kamień rozpadł się na dwie części. Jak pisze dziennik „El Espectador" poszukiwacze sprzedali jedną część szmaragdu za 160 tys. dolarów. Była ona większa od największego dotychczas znanego na świecie szmaragdu „Emilia", znajdującego się w muzeum w Bogocie.

Obecnie kamień ten oferowany jest na nielegalnym rynku w Bogocie za milion dolarów. Druga część tego ogromnego szmaragdu została później również odcięta od skalistego podłoża i jest teraz gorączkowo poszukiwana przez handlarzy szmaragdami na nielegalnym rynku w Kolumbii.

Kolumbijskie szmaragdy są również powodem krwawych starć między rywalizującymi ze sobą mafiami, handlarzami oraz poszukiwaczami. Według lewicowego pisma kolumbijskiego „Alternativa", od 1970 do 1973 roku w walkach tych zginęło przeszło 670 osób. Mimo krwawych starć i oficjalnego zamknięcia kopalń, na rynku pojawia się coraz więcej szmaragdów.

Polska u progu XXI wieku

Jaka będzie Polska na przełomie stulecia? Jak rozplanować rozmieszczenie i rozwój wielkich aglomeracji miejsko - przemysłowych? Odpowiedzi na te pytania dostarcza projekt planu zagospodarowania przestrzennego kraju do 1990 r.

W oparciu o badania naukowe i obserwacje rozwoju społeczno-gospodarczego kraju przyjęto tzw. policentryczną koncepcję planu polegającą na rozwijaniu jednocześnie większej ilości ośrodków. Przyjęto jednocześnie — mówi kierownik zespołu koordynacyjnego problemu węzłowego „Podstawy przestrzennego zagospodarowania kraju" — prof. Kazimierz Dziewoński — koncepcję opartą na założeniu umiarkowanej koncentracji, wyrażającej się w stworzeniu policentrycznego układu aglomeracji miejskich. Realizacja tego założenia ułatwiona faktem, że istniejący system osadniczy posiada już cechy układu policentrycznego, jest wielkim osiągnięciem polityki zagospodarowania przestrzennego ostatnich 30 lat. Silny rozwój stołecznej aglomeracji warszawskiej jest równoważony rozwojem innych wielkich aglomeracji jak: górnośląska, krakowska, łódzka, wrocławska, gdańska, szczecińska.

W projekcie planu wytypowano 23 obszary jako tereny rozwojowe aglomeracji — w tym 10 dużych w pełni już wykształconych aglomeracji: katowicka, warszawska, łódzka, gdańska, krakowska, wrocławska, poznańska, szczecińska, bydgosko-toruńska i sudecka. Są to obszary o najwyższym stopniu koncentracji ludności, przemysłu i placówek naukowych.

Obok wykształconych już dużych aglomeracji przewiduje się rozwój 6 dalszych: staropolskiej (Kielce, Radom — dolina Kamiennej), bielsko-bialskiej, częstochowskiej, opolskiej, białostockiej i rzeszowskiej. W tych 16 aglomeracjach skupiało się w 1970 r. ok. 40 proc. ludności kraju, 60 proc. zatrudnionych w przemyśle i 99 proc. placówek naukowych. W perspektywie 1990 r. rysują się dalsze powęzłowy, w którym obok aglomeracji występują także zurbanizowane pasma łączące poszczególne ośrodki i stanowiące ich zaplecze. Są to zurbanizowane ciągi oparte o pasma infrastruktury technicznej, jak koleje, drogi, linie energetyczne czy łączności. Rysują się już na terenie kraju pierwsze takie pasma m. in. śląsko-małopolskie i warszawsko-łódzkie.

23 aglomeracje i powiązane z nimi pasma obejmą stopniowo, aż po rok 2000, około 70 proc. całej ludności i 70 proc. produkcji przemysłowej kraju. Wiąże się z tym perspektywa równoczesnego rozwoju w nich nauki i szkolnictwa wyższego. Przy utrzymaniu wysokiej rangi Warszawy, jako centrum nauki trzeba będzie rozwijać obok Krakowa, Wrocławia i Poznania ośrodki naukowe, także na Śląsku i Pomorzu.

Przeprowadzona ostatnio reforma podziału administracyjnego stwarza dalsze możliwości rozwoju systemu policentrycznego. W centrum każdego z nowych województw znajduje się bądź jedna z aglomeracji, bądź też ośrodek miejski o znaczeniu krajowym. Ważną rolę w rozwijaniu systemu osadniczego na najniższym szczeblu odegrają ośrodki gminne.

Jedną z największych zalet projektu jest to, że przy założeniu znacznego rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz rozbudowy do końca stulecia autostrad i lotnisk komunikacyjnych, tereny zurbanizowane nie powinny przekroczyć w 2000 r. 15 proc. powierzchni kraju (obecnie zajmują niecałe 10 proc.). Pozostały obszar to będzie Polska „zielona" tereny rolne, leśne i wypoczynkowe.

ANDRZEJ MARKERT

Tow. Władysławowi KASPERCZYKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

PRACOWNICY KD PZPR KRAKÓW - KROWODRZA

Dnia 29. XII. 1975 r. zmarła w wieku lat 84

Stanisława JASIŃSKA

wdowa po zasłużonym działaczu ruchu robotniczego.

Wyprowadzenie zwłok z Domu Przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim nastąpi we wtorek, 6. I. 1976 r. — o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA i GRONO TOWARZYSZY

Tow. Stanisławowi NOWAKOWI

Sekretarzowi KW PZPR w Tarnowie, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

PRACOWNICY KW PZPR W TARNOWIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Moja przygoda z biologią

12. Odniosłam w tym roku sukces, który w efekcie był jednak gorzki. Po eliminacjach wojewódzkich Olimpiady Biologicznej zakwalifikowałam się do zawodów centralnych. Takich jak ja, było w Krakowie 32. Nasz zapał ostudzono tydzień przed imprezą centralną, kiedy okazało się, że z Krakowa pojedzie tylko 19 osób. Był to dla mnie zimny prysznic, bo mnie w tej dziewiętnastce nie było. Szkoda, że wcześniej o takiej możliwości nie zostaliśmy poinformowani. Ale w tym roku rozpoczynam od nowa moją przygodę z biologią.

Wiele radości dało mi „piątkowe" świadectwo na zakończenie III klasy oraz dyplom za naukę i pracę społeczną.

W szkole znalazłam miejsce i osoby chętne do dyskusji, do wymiany poglądów. Nudzę się na niektórych lekcjach. Z chęcią wybrałabym się na bezludną wyspę, by móc w końcu spokojnie popracować nad biologią. Zabrałabym z sobą masę książek, atlasów, pewien zapas jedzenia, no i oczywiście, psa.

Mamy szereg wad nie tylko wrodzonych ale i nabytych. Jestem egoistką, małomówną i... ciężko się do tego przyznać: osobą dwulicową. Nerwy mam nie najmocniejsze, dlatego już lepiej jak jestem sama, bo wtedy ja nikogo nie drażnię i mnie nikt nie denerwuje. Najbardziej przykre wady ludzi to obłuda, nieposzanowanie mienia społecznego, wandalizm, snobizm, wyśmiewanie się z cudzych sukcesów, a u młodych dodatkowo – robienie z siebie na siłę nowoczesnych młodzieńców i panienek.

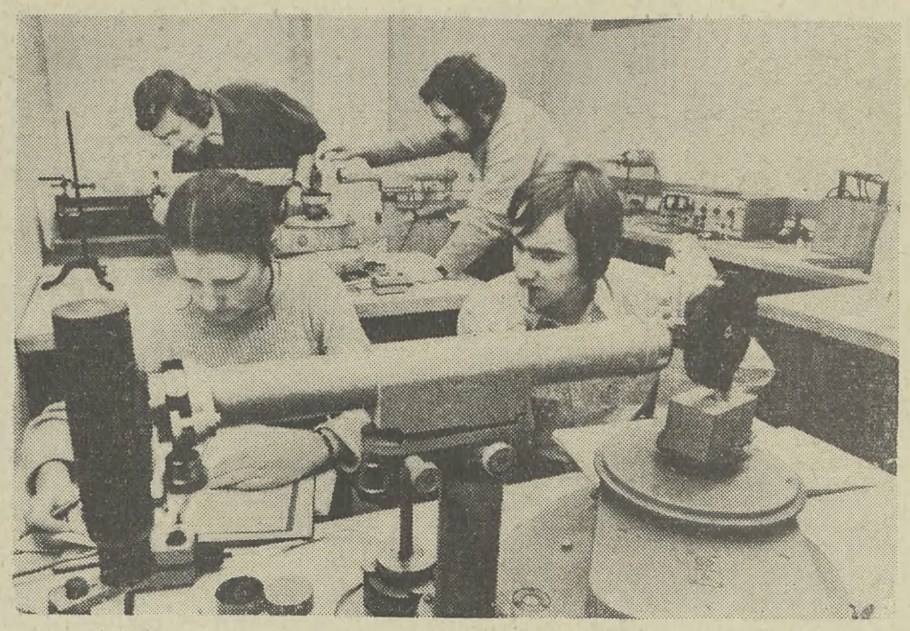

się w ciągu całego dnia. Także — zaliczenie I roku studiów.

(...) Prawdomówność ułatwia współżycie, unika się wtedy wielu spięć. Wobec osób, które darzę zaufaniem, jestem zawsze prawdomówna. Niekiedy stosuję zasadę niedomówień. Kłamstwo jest ohydne.

Dla własnej satysfakcji

18. Drażni mnie dziś powszechny brak dobrej organizacji, a cieszy, że jestem Polką i mieszkam w Polsce. Sukces osobisty: I miejsce (drużynowo) w Turnieju Krajoznawczym i niezłe świadectwo.

ADAM OGORZAŁEK (2)

MŁODZI O SOBIE

„Mały Książę" i poezja Herberta

13. Staramy się szanować poglądy i ideały starszych. Rzecz w tym, aby i starsi szanowali nasze, a nie będzie mitu o podziale na pokolenia lepsze i gorsze.

(...) Cieszą mnie ogromnie sukcesy Polaków w kulturze, polityce, sporcie. I nasze znaczenie we współczesnym świecie, to, że jesteśmy równorzędnymi partnerami innych krajów. Drażni mnie protekcja (wykorzystywana zresztą na wszelkie sposoby) i zakłamanie. Właśnie w szkole można zauważyć stronniczość profesorów. Denerwuje mnie też ta nasza zupełna nieświadomość polityczna. Jeśli już jest propedeutyka w szkole, to przerabia się na niej zakres historii, a nie mówi się o ważnych aktualnie sprawach społecznych i politycznych.

(...) Wierzę w przyjaźń, jeśli w grę wchodzi kilka osób (4—5). Natomiast przyjaźń dwóch osób nigdy nie wytrzyma długo, mam już przykre doświadczenia na tym polu.

Jeśli na bezludną wyspę nie wolno byłoby zabrać drugiego człowieka, to wzięłabym książki. Gdyby i tu były ograniczenia, chciałabym mieć ze sobą „Małego Księcia" i poezje Herberta.

Zaufanie do ludzi

14. Mój sukces to znalezienie nici porozumienia w nowym środowisku i doskonała asymilacja w grupie ludzi, z którymi kontaktuję się.

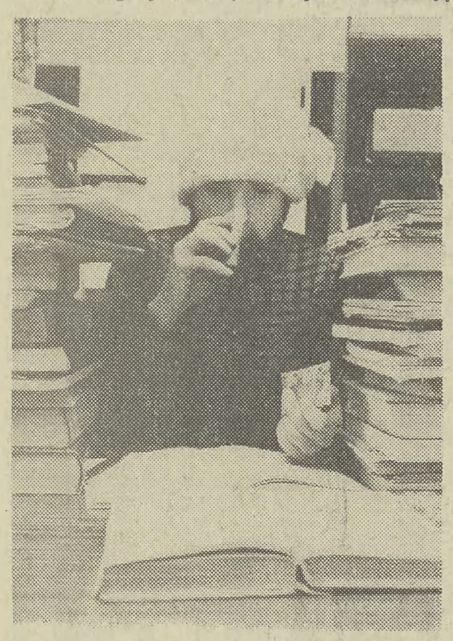

Ręcznik z octem na głowę, szklanką mocnej kawy, dużo książek — czyli sesja egzaminacyjna. Zdjęcia: Archiwum

Wady: typowo „rybi" brak zdecydowania; zaufanie do ludzi, wiara w ich dobro, niekiedy zbyt dziecięca i naiwna (czy to wada, czy zaleta?!).

Bagaż na wyspę bezludną: Majka — moja kotka, I Koncert Czajkowskiego, sezamki, szydełko, włóczka, gitara, lektura, zdjęcia najbliższych, zapas żywności i odzieży oraz łódź — aby wrócić.

Jak jest naprawdę?

15. Prawdomówność jest piękną cechą, którą warto posiadać w 85 procentach. W niektórych przypadkach nie tylko nie można, ale nawet nie wypada mówić wszystkiego. Np. przed chwilą koleżanka pytała o swoje wady, których jej nie podałam.

(...) Denerwuje mnie to, że nie wszyscy dorośli są uczciwi i szczerzy w wypowiadaniu swoich przekonań i w postępowaniu.

Na odludzie wybrałabym się z moim chłopcem, który jest skrzypkiem, na jakieś 2—3 tygodnie. Zabrałabym kilka książek i dużo krzyżówek. Kazałabym sobie grać II Koncert Wieniawskiego.

W szkole nauczyłam się palić i doszłam do wniosku, że nie zawsze rzetelna praca jest właściwie oceniana. Mam dużo wad. Jestem nerwowa, wybuchowa. Przez to mam wielu wrogów. Od czasu do czasu potrafię być nawet bezczelna.

Słychać o Polsce w świecie

16. Cieszy mnie to, że Polska zaczyna odgrywać coraz większą rolę w świecie, a drażni, że Polacy przegrali z Holandią. Najbardziej cieszy to, że doszliśmy do sukcesów w tak krótkim czasie. Niedawno nie było o nas słychać, a teraz jesteśmy znani na całym świecie.

(...) Ażeby mieć prawdziwego przyjaciela, trzeba się starać, dać coś z siebie, nie nastawiać się tylko na branie.

Miejsce na rozrywkę

17. Coraz więcej jest imprez kulturalnych. Powstają nowe kluby, instytucje. Rozwijają się miasta, rosną osiedla mieszkaniowe. Cały Tarnów się rozwija. Tyle z rzeczy, które mnie cieszą. Co drażni: brak klubów dla nas. Obawiamy się, aby nas tam ktoś nie zobaczył. Brak lokali bezalkoholowych. Mała ilość dyskotek. Na tych, którzy tam chodzą, nie patrzy się zbyt łaskawym okiem, mogą sobie zepsuć opinię.

(...) Prawdę należy mówić dla własnej satysfakcji.

(...) W każdym pokoleniu są ludzie dobrzy i źli, więc nie można mówić o wyższości jednej generacji nad drugą.

(...) Nie wszystko w szkole jest w porządku. Na pewnych lekcjach dyskusje są zabronione. Jestem wdzięczna tym profesorom, którzy nauczyli mnie szacunku dla spraw, które wydawały się nieważne.

Za porażkę uważam, że nie udało się mi w pracy nad sobą osiągnąć tego, o co mi chodziło.

Bez troski o jutro

19. W Polsce roku 1975 każdy może pracować, zarabiać, utrzymywać dom i rodzinę, nie ma ciągłej troski o jutro, o to czy nie wyleją mnie z pracy, czy nie będę musiał stać godzinami przed biurem zatrudnienia. Cieszy mnie, że każdy kto chce, ma ambicję i trochę popracuje — może studiować. Że nie ma żebraków. Że tanie jest kino i teatr (to jest bardzo ważne, na Zachodzie bilety do kina są 20 razy droższe).

Martwi mnie to, co doskwiera moim rodzicom i w ogóle dorosłym: zaopatrzenie i sprawy z tym związane.

(...) Bezludna wyspa? Na pewno byłoby wspaniale, ale nie ma co marzyć! Rodzice nic puszczą nawet na Mazury...

Nie rozumieją nas

20. Twierdzenie, że na niczym nam nie zależy, jest absurdalne i bardzo dla nas krzywdzące. To przecież właśnie nam, wchodzącym w dorosłość, zależy na zdobyciu wiedzy, pozycji, ciekawej pracy. Może brzmi to jak frazes, ale prawdą jest, że każdy młody człowiek ma ambicje i marzenia.

Kto sądzi inaczej nie rozumie, że można chodzić w połatanych dżinsach, nosić długie włosy, szaleć na dyskotekach i mieć piękny cel.

Przecież kiedyś ten długowłosy chłopak stanie za dyrektorskim biurkiem i na pewno dojdzie do czegoś wartościowego w życiu. Niekoniecznie chodzi o wysokie stanowiska. Przede wszystkim zależy nam na wszystkim co nasze, co polskie.

(...) Cieszy mnie dbałość o warunki życia i pracy, szybki rozwój gospodarki, sukcesy na arenie międzynarodowej. Drażni częste jeszcze złe interpretowanie uchwał, ciągły pośpiech i brak kultury.

EWA OWSIANY

FINAŁ zależy OD WAS

NIE BĄDŹ EGOISTĄ

Nowy Rok — pora podsumowań i rozliczeń, więc i ja biorę do rąk stos waszych listów i przeglądam po raz tysiąc pierwszy. Biorę też sporządzony we wrześniu „plan pracy" z zapiskami ewentualnych tematów i kiwam nad nim głową. Jak się też ta rubryka rozrosła, jak się „wybiła na niepodległość" wcześniej założonym planom. To dobrze, na to przecież liczyłam. Stało się tak dzięki waszym listom. No i dlatego, że życie jest bogatsze w swoich przejawach od najskrupulatniejszych nawet przewidywań.

We wstępniaku do naszego cyklu prosiłam o nadsyłanie uwag, przemyśleń, wzorów, obserwacji z zakładów pracy, domu, tramwaju, szpitala. Czym najskuteczniej rozładować konflikt? Co jest przyczyną, jeśli wszystko „gra" w biurze, warsztacie, klasie, domu? Czego nam nie dostaje? Prosiłam o wypowiedzi na temat ideału kariery, reakcji na krytykę, pracowniczych marzeń czy i satysfakcjonujących form uznania. Prosiłam wreszcie o przykłady ludzi, którzy w krytycznej chwili pomogli pokonać kryzys. Jak to zrobili? Chodziło o podszepnięcie innym sposobów taktownego ingerowania w ludzkie losy. Tę ostatnią prośbę spełniła tylko jedna osoba, mimo, że listów przyszło bardzo dużo. Czyżby rzeczywiście tak mało dobra doświadczali ludzie od innych? A może jest inaczej. Może po prostu nasza pamięć i wdzięczność ma krótki oddech.

PRZEGLĄDAJĄC WASZE LISTY stwierdzam, że przeciętny Polak jest najwrażliwszy na punkcie złej organizacji, bałaganiarstwa i nieposzanowania człowieka w pracy. Te listy wybijają się ilościowo na czoło korespondencji. Co ludzi boli najbardziej? O czym piszą? O kumoterskich stosunkach panujących w niektórych zakładach. O ordynarnych, popędliwych i nieliczących się z szacunkiem pracownika – szefach. O zdarzającym się tu i ówdzie gwałceniu praw „szarych pionków". O starych sposobach kolektywnego asekurowania się, przy niesłusznym zwalnianiu dobrych pracowników itd. Te listy znalazły częściowo wyraz w odcinku zatytułowanym „Tak rozumiem sprawiedliwość" i przypuszczam, że jeszcze do nich wrócę. W odpowiedzi starałam się nie ujmując respondentom słuszności skłonić ich jednak do tzw. trudnego optymizmu: że jednak warto walczyć o polepszenie stosunków w pracy chociażby w imię szacunku do siebie. Aby sobie nie wyrzucać, że jestem jak kibic wobec swoich oraz cudzych dziejów.

Równie mocno jak listy z tej grupy tematycznej reprezentowane są w waszej korespondencji głosy ludzi w jakiś sposób „zależnych" z powodu wieku, chorób i kalectwa. Artykuły „Oni patrzą na nas", „Przeciw bezradności", „To inni nie my" wywołały zresztą rezonans nie tylko u tych, którzy dźwigają losy podobne do opisanych i codziennie zmagają się z własnym strachem przed jeszcze większym niż dotąd stopniem uzależnienia od społeczeństwa młodych i zdrowych. Widoczne jest w tych listach wielkie uwrażliwienie tych ludzi na najlżejszy nawet odruch sympatii czy pomocy. Równie wielka jest wrażliwość na przejawy obojętności i lęk przed pogardą. Co ciekawsze w tej grupie listów czytelna jest nie tylko chęć podzielenia się własnym cierpieniem; prawie wszystkie zawierają konkretne propozycje pod adresem społeczeństwa, to jest pod twoim adresem Czytelniku: co mógłbyś zrobić, aby ulżyć ludzkiej niedoli. Może trochę twojego czasu zaplanować na odwiedziny, załatwienie spraw, których nie ma kto załatwić, wysłuchanie myśli, którymi nie ma się z kim dzielić?

MUSZĘ PRZYZNAĆ z radością, że są i takie listy: „Piszę nie tylko po to, aby wyrazić wdzięczność za artykuły, ale aby zaproponować moją pomoc. Wprawdzie pracuję zawodowo, mam męża i dzieci, ale wygospodaruję trochę czasu. Bardzo proszę pomóc mi w nawiązaniu kontaktu z domem specjalnym dla przewlekle chorych. Proszę mi wskazać sposób, w jaki mogłabym pomóc chorym ludziom. A może ktoś prowadzi zorganizowaną już akcję?". Są też listy, w których dominuje chęć podzielenia się własnymi pomysłami ulepszeń bardzo jeszcze źle u nas zorganizowanej codzienności inwalidów i ludzi starych. Do tematu jeszcze wrócimy. Na marginesie chciałabym przekazać wiadomość dla kobiety, unieruchomionej na wózku inwalidzkim i obijającej sobie dłonie i łokcie przy wymagających milimetrowej precyzji próbach sforsowania drzwi w mieszkaniu. Otóż proszę pani jest nadzieja, że drzwi zostaną poszerzone, ponieważ sprawa trafiła do urzędników, którzy potraktowali ją po ludzku.

Natomiast nie doczekałam się (mimo, że już parę tygodni minęło od druku odcinka „Przeciw bezradności") na reakcję ze strony Poczty na postulat instalowania telefonów (chociażby tzw. „towarzyskich") w domach dla przewlekle chorych, w salach, gdzie leżą ludzie na stałe unieruchomieni, skazani na kontakt ze światem przez „posły" uzależnieni od dobrej woli czy humoru personelu. To jasne, że w kolejce po telefon oni właśnie, a także bezradni samotnicy żyjący na pustyni wielkomiejskich osiedli powinni mieć pierwszeństwo. Dlaczego jednak nikt z Poczty nie zareagował na zaproszenie do włączenia się w tę sprawę? Może zaliczyli ją do tzw. pobożnych życzeń? A może po prostu — nie czytali?

„W Spółdzielni „Wspólnota" garażu nam nie przydzielono, przydziały otrzymali członkowie, którzy później od nas złożyli zamówienia, a nawet tacy, którzy nie posiadali samochodów...".

„Dyżurny PKS zapowiada, że autobus do X będzie opóźniony, ale nie raczy powiedzieć, ile to opóźnienie wyniesie. Pasażerowie czekają i marzną. No cóż, dyżurny siedzi w ciepłym pomieszczeniu i deszcz mu na głowę nie leje". **Utyskiwania na pozornie drobne sprawy naszej powszedniości — to trzeci nurt waszej korespondencji. Można by z nich ułożyć spory przewodnik po naszych wadach.** Lekceważenie drugiego, pospolita niegrzeczność, zwykłe chamstwo. I na odwrót. Są listy sprowokowane olśnieniem, że można inaczej, że możliwy jest gest kierowcy taksówki, który w tłumie czekających dostrzeże matkę z dzieckiem czy kalekę i zaprosi do wozu nie zważając na protest pozostałych pasażerów.

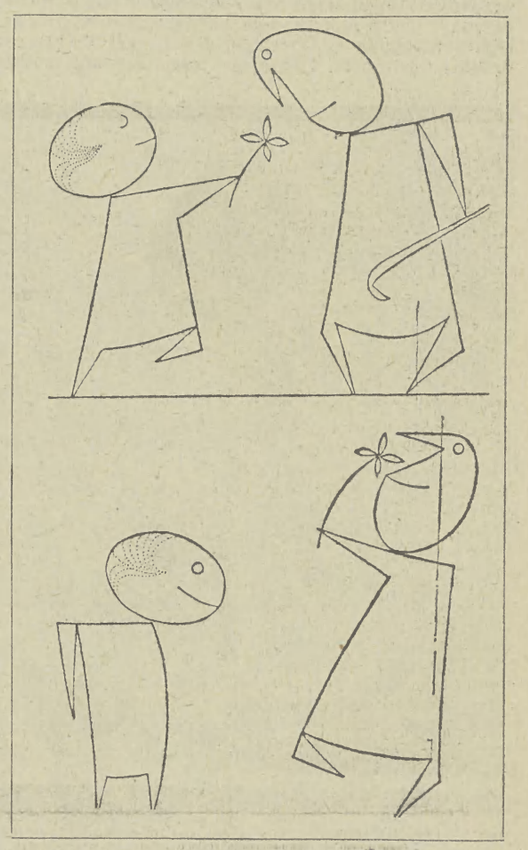

Ryś. S. PAPP

PEWNA GRUPA LISTÓW to refleksje, nazwijmy je filozoficzne na temat natury egoizmu i altruizmu, postaw ludzkich, zachowań. Pewien wiejski czytelnik nadesłał mi plik pięknie przepisanych na maszynie „morałów" własnej konstrukcji. Dziękuję za zaufanie!

Dziękuję również za zawarte w waszych listach wyrazy zgody i polemiki, za uznanie celowości istnienia naszego cyklu w „Gazecie", ba! więcej nawet! — za życzenie jej długowieczności.

Myślę, że tym razem będę musiała Was zawieść. Na razie jednak rubryka żyje, a że żyje nie najgorzej, poznaję nie tyle po listach-gigantach, poświęconych omówieniu takiej czy innej sprawy, lecz po drobnych, pozornie błahych znakach. Oto uczniowie pewnego liceum wypisali na gazetce ściennej długi cytat z „Gazety" zaczynający się od słów: Uczniu, nie bądź egoistą, spojrzyj na swego nauczyciela jak na człowieka... Oto tytuł *„Za serce dla gołębi"* stał się w pewnej mikrospołeczności umownym znakiem określającym dobroć i czytelnym tylko dla wtajemniczonych. Oto wreszcie przysłano mi stary plakat z rysunkami Stefana Pappa na rok życzliwości. Jak się okazuje (z rysunku) kwiat rozbraja każdego (każdą) nawet i mnie!

Na pytanie o efekty tej rubryki — myślę, że za wcześnie jeszcze odpowiadać. Dla mnie rezultatem najbardziej wymownym jest stos listów. Innych efektów nie podejmuję się wskazać. To należy do was.

„Dom otwarty"

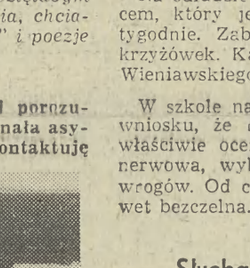

DO MIESZKANIA przy ul. Koletek schodziło się samo doborowe towarzystwo; gospodarze prowadzili bowiem „dom otwarty". Każdy, kto miał do załatwienia jakiś ciemny interes, mógł tu wejść o każdej porze dnia i nocy.

Wchodzili zresztą nie tylko przez drzwi, również przez okno, stosownie do okoliczności rodzaju sprawy. A były one najprzeróżniejsze.

Złodzieje, paserzy, włamywacze, prostytutki, starzy recydywiści i początkujący przestępcy wyznaczali tu sobie spotkania by przy kieliszku omówić „sprawy zawodowe", przygotować kolejny „skok", sprzedać skradzione rzeczy. „Na pniu" kupowano po atrakcyjnie niskich cenach płaszcze, sweterki i adaptery, zegarki, rowery a nawet.. drabiny. Dziesiątki rzeczy, które często w sposób gwałtowny zmieniały właścicieli. Klientelę domu stanowili bowiem również ludzie zawodowo parający się rozbojem, czyhający na swoje ofiary pod barami, w ciemnych zaułkach, bądź na terenach rekreacyjnych, dokąd zwabiali je przy „pomocy" wdzięków usłużnych panienek.

Bywało, że przyprowadzano klienta wprost do „domu otwartego" i tam — bez zbędnych ceregieli — dokładnie oskubywano. Obrabowany nie kwapił się powiadomić milicji o rozboju, często ze strachu przed zemstą braci „spod czarnej bandery" czasem z obawy przed... funkcjonariuszami MO; skoro ograbiony sam był uciekinierem z więzienia, jakże miał odwoływać się do interwencji organów ścigania?

Wykorzystywali te układy właściciele mieszkania i ich codzienni goście — ludzie po osiem, dziesięć i więcej razy karani sądownie. Melina prosperowała znakomicie, choć jej bywalcy raz po raz nękani bywali wizytami milicyjnych patroli.

Jednak udowodnić im cokolwiek było niezmiernie trudno, w myśl porzekadła: jeśli złapiesz złodzieja nawet za rękę, to on z miejsca zakrzyknie to nie moja ręka!... Mimo to od czasu do czasu ktoś z licznego towarzystwa z mieszkania przy ul. Koletek wędrował za kratki, by odsiadywać kolejny wyrok. Ale melina wciąż pozostawała nie naruszona, nadal stanowiąc w miarę cichą przystań dla przestępców. Zawsze bowiem przynajmniej jedno z gospodarzy — mąż lub żona — pozostawali na wolności, kontynuując „tradycję" „otwartego domu".

Aż przed kilku tygodniami powinęła im się wreszcie noga. Jeden z przyprowadzonych tu mężczyzn, przebywający w Krakowie na delegacji, został dokumentnie ograbiony i na pożegnanie mocno poturbowany. Uciekał do hotelu w kalesonkach i skarpetach. Rano, w pożyczonym od kolegi ubraniu zjawił się w komisariacie i z detalami opowiedział całą przygodę.

Zatrzymano w związku z tym kilka osób, a wśród nich właścicieli otwartego mieszkania, które można było wreszcie zamknąć na cztery spusty.

Melina przestała istnieć, ale problem pozostał. Jak go rozwiązać, by skutecznie likwidować tego rodzaju uciążliwe, zwłaszcza dla najbliższego otoczenia, lokale — będące przy tym rozsadnikami zła i przestępczości? Jak zwalczać meliny, ich gospodarzy i gości? Bo że taka pilna potrzeba istnieje — nie trzeba nikogo chyba przekonywać.

Ten największy w Polsce „SAM" budzi uznanie nie tylko kubaturą — ale i pięknym rozplanowaniem wnętrza. Pozazdrościmy Poznaniowi... Fot. CAF

Gdzieś w Polsce...

WYPOCZYNEK DLA 800 TYSIĘCY

Więcej niż co czwarty ze 120 ośrodków wypoczynkowych Rzeszowszczyzny uczestniczył w ub r. w mającym już kilkuletnią tradycję konkursie „Dobry wypoczynek — lepsza praca", z której to formy wczasów skorzystało tylko w br. 800 tys. osób. Zdaniem sądu konkursowego wśród większych obiektów dobrze organizujących sobotnio-niedzielne wczasy najlepiej spisuje się zakładowy ośrodek wypoczynku Kombinatu Metalurgicznego „Stalowa Wola", ulokowany w Ulanowie nad Sanem. Natomiast wśród mniejszych — ośrodek Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Dębicy (woj. tarnowskie) mieszczący się w Chotowej, „specjalizujący się" m. in. w troskliwej opiece nad dziećmi swych pracowników.

NARESZCIE „KLINIKA AUTOBUSÓW"

Jak wyliczyli skrupulatni statystycy, co roku trzeba poddawać gruntownej „kuracji" ok. 7,5 tys. autobusów. Chociaż życie codzienne wskazuje, że zabiegom tym trzeba by poddawać jeszcze więcej pojazdów. Dopiero jednak niedawno, bo przed kilku laty, zajęto się problemem szybkiego „odmładzania" różnych wysłużonych „sanów", „jelczy" itp.

Rozpoczęła się łaskawsza era dla tzw. zaplecza motoryzacyjnego. Jego ostatnią „jaskółką" w Lublinie jest nowoczesna hala napraw głównych autobusów, czyli „klinika autobusów". Pozwoli wyremontować rocznie dwa tysiące autobusów. Przystosowana została do napraw „jelczy". Lubelski zakład — monopolista w tej dziedzinie — ma już w przyszłym roku uzyskać pełne zdolności produkcyjne.

ĆWIERĆ WIEKU...

Ćwierć wieku działa Stowarzyszenie Techników i Inżynierów Górnictwa w Częstochowie. Skupia ono 1.200 członków w 12 kołach terenowych i zakładowych. Na koncie sukcesów częstochowskiej kadry górniczej znajduje się opanowanie nowej i wydajnej metody głębienia szybów, a także odwodnienie kopalni „Pomorzany". 300 mln metrów sześć. wody — bez zahamowania produkcji — odprowadzono na zewnątrz wyrobisk. Członkowie Stowarzyszenia kontynuują prace związane z mechanizacją i automatyzacją robót w kopalniach rudy żelaza i rudy miedzi.

GRAJĄ JAK SENIORZY

Ambicją niemal każdej kopalni węgla kamiennego jest posiadanie własnej, górniczej orkiestry dętej. Świadczy to o dużym umuzykalnieniu ludzi „podziemnych światów". W Rybnickim Okręgu Węglowym koncertuje już ponad 20 takich orkiestr z Filharmonią ROW na czele.

Samych młodzieżowych orkiestr przy zasadniczych szkołach górniczych doliczono się już 22. Najwyższy poziom reprezentują aktualnie młodzieżowe orkiestry dęte kopalni „Jastrzębie", „Mysłowice", „Sośnica" i „1 Maja".

RYBKI W KOPALNI

Przed kilku laty w podziemiach jednej z nowych kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego umieszczono okazałe akwarium z egzotycznymi rybkami. Te nie zabawiły jednak długo w mrocznym tunelu podszybia, bowiem sami górnicy zażądali zlokalizowania ich na powierzchni kopalni. Trudno dziś ustalić, czy ta głośna wówczas sprawa „podziemnych" rybek wzbudziła tak żywe zainteresowanie akwarystyką wśród braci górniczej, ale jedno jest faktem, że domowa hodowla egzotycznych rybek znajduje coraz więcej zapalonych miłośników w rodzinach górniczych. We wszystkich miastach ROW działają już koła lub sekcje związku akwarystów, których członkowie wywodzą się głównie spośród **górników,**

JAN SAPLEWICZ

IDEE I POSTAWY

SPÓJRZMY NA SIEBIE...

Niedawno byłem świadkiem następującego zdarzenia: klientka zażądała na poczcie książki zażaleń, ponieważ już drugi raz na próżno zgłaszała się na wezwanie tejże placówki po odbiór jakiejś poleconej przesyłki. A na to urzędniczka zza pocztowego okienka:

— Niech tu pani nikogo nie straszy książką zażaleń!

— Ależ daj jej tę książkę — powiada druga — niech sobie pisze. I tak nic to nie pomoże. Poczta nie będzie lepiej pracować, bo brak ludzi...

Ileż w tej scenie wymownych treści. Po pierwsze żądanie książki zażaleń traktowane jest nie jako normalne prawo obywatela, lecz jako szantaż. Ale — strachy na Lachy! Obydwie urzędniczki demonstrują iście „sarmacką odwagę" — lekceważąc obraźliwie klientkę.

Ale tu zaraz druga refleksja: a może ta odwaga nie jest wcale taka irracjonalna? Przecież odzywka drugiej urzędniczki tłumaczy nie tylko przyczyny niedociągnięć poczty, ale ujawnia równocześnie źródła owej fałszywej pewności siebie obydwu pań. One nie boją się, bo nie są zagrożone „na posadzie", nie drżą przed utratą pracy. Zdają sobie świetnie sprawę, że poczta odczuwa dotkliwy brak personelu.

NIE BRAK podobnych postaw w niejednej fabryce, na budowie. I chociaż wydano u nas niedawno specjalne akty prawne, ograniczające swobodne przeskakiwanie różnych niebieskich ptaków z jednego zakładu do drugiego — to przecież ta świadomość niedoboru siły roboczej niejednokrotnie daje znać o sobie w postaci lekceważenia dyscypliny pracy.

Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem. Coraz lepsze warunki pracy, szybszy wzrost zarobków, usunięcie niepokoju o jutro — wszystko to stwarza dla większości ludzi bodźce materialne i moralne, skłaniające do wyższej wydajności i lepszego przestrzegania swych obowiązków. Są jednak i tacy, którzy traktują te nowe warunki jako podstawę bezkarności. Czują się ważni i niezastąpieni, bo trudno o nowych, dobrych pracowników. Stąd właśnie biorą się przejawy tupetu, arogancji, złej roboty.

Statystyka zanotowała: w 1971 roku na każdą zarejestrowaną w urzędzie zatrudnienia kobietę przypadało 0,3 miejsca pracy. W wyniku przemian ostatnich lat sytuacja uległa zasadniczej poprawie. W roku 1974 było już takich miejsc 2, ostatnio przeciętnie biorąc na każdą kobietę czekają 4,3 wolne stanowiska robocze.

Jeszcze większe możliwości mają mężczyźni: na jednego zarejestrowanego w urzędzie zatrudnienia przypadało ostatnio aż 60 (!) wolnych miejsc pracy. Nie ma dziś w Polsce problemu ze znalezieniem zajęcia w przemyśle, budownictwie, usługach. O pracę łatwo.

PRZYSŁOWIOWE już przyspieszenie odczuwalne jest w budżetach setek polskich rodzin. Składa się to na poczucie owego bezpieczeństwa socjalnego, które słusznie uważamy za najpoważniejszy sukces obecnej pięciolatki. Fakt ten jednak nie odbija się w sposób prosty na postawie każdego obywatela. Przeciwnie: u niektórych stanowi zachętę do cwaniactwa, wyrażającego się w zawołaniu: *„Rzeczpospolita zapłaci"*.

Odczuwamy rezonans tego hasełka w niepokojącym wzroście absencji. Szczególnie wzrasta absencja chorobowa. I tu inny paradoks. władze państwowe z inicjatywy partii zrównały zasiłki chorobowe dla wszystkich grup pracowniczych. Dziś człowiek rzeczywiście chory nie musi obawiać się, iż jego nieobecność na stanowisku przy maszynie odbije się — jak dawniej na jego rodzinnym budżecie. Jest to wyraz sprawiedliwości społecznej szacunku dla robotnika, troski o jego zdrowie i warunki rehabilitacji. Jednakże z tych nowych warunków w sposób cwaniacki korzystają nieraz ludzie udający chorych, którym po prostu nie chce się pracować. Tacy potrafią wyłudzić druczek L-4, zwalić na barki współtowarzyszy własne obowiązki. Kontrole przeprowadzane w różnych ośrodkach wykazały, że niektórzy „chorzy" przebywali w czasie zwolnienia lekarskiego na swoich działkach, wykonywali różne prace zarobkowe, albo nawet biesiadowali przy kieliszku.

DYSCYPLINA SPOŁECZNA zależy od wielu czynników ekonomicznych, społecznych, ideowych. Warto tu przypomnieć, iż pod koniec lat 60-tych wyrażano u nas tu i ówdzie poglądy, iż przydałoby się stworzenie w tym celu swoistego bicza w postaci pewnej rezerwy wolnej siły roboczej. Słowem — planowanego bezrobocia. Partia odrzuciła tego rodzaju sugestie jako zasadniczo sprzeczne z naszym ustrojem i postawiła po grudniu 1970 roku zadanie: pełne i racjonalne zatrudnienie. Stworzono szereg znanych bodźców ekonomicznych, skutecznie mobilizujących do wzrostu wydajności.

Partia przypomina jednak ustawicznie, że posunięcia te wymagają jeszcze dodatkowych metod oddziaływania na postawy ludzi. Metod ideowych. Nie chodzi o jałowe moralizatorstwo, ale o stwarzanie moralnego klimatu dobrej roboty. Wychowywania w duchu zamiłowania do rzetelnej, dokładnej pracy, budzenia dumy zawodowej. Wytwarzania poczucia solidarności z kolektywem za wspólny owoc wysiłków.

Nie zawsze jeszcze administracja zakładowa docenia znaczenie tych motywów ideowych, trzymając się często jednostronnie technokratycznych metod oddziaływania na załogi. Nie zawsze docenia się jeszcze konieczność należytego wykorzystania ludzkich kwalifikacji, ambicji i zamiłowań. Często jeszcze zaniedbuje się możliwości urozmaicenia i wzbogacenia pracy, a przecież wiadomo, że monotonia, jałowość pracy zniechęcają ludzi, szczególnie młodych, co m. in. też przyczynia się do szkodliwej fluktuacji.

TO PRAWDA, że technologia ma swoje prawa i nie wszędzie uda się tak zorganizować proces produkcyjny, aby wyeliminować automatyzm roboty, powtarzalność czynności itp. Rzecz jednak w tym, aby zawsze ukazywać ludziom celowość ich wysiłku, jego znaczenie dla ogólnych wyników pracy przedsiębiorstwa, dla społeczeństwa, dla poprawy warunków życia w Polsce. Te ideowo-moralne czynniki oddziaływania mają znaczenie nie mniejsze niż dobry zarobek, premia, przeszeregowanie.

ROZMAITOŚCI

Kto nie chce — niech nie wierzy, ale ponoć słonie z ogromną zręcznością grają w... piłkę nożną. Co rok w Tajlandii kibice oglądają „Słoniowe" mecze, a w tradycyjnym spędzie tych zwierząt bierze udział ok. 1000 kolosów.

Fot. CAF

Ptaki i samoloty

Od czasu kiedy zaczęły latać samoloty, wciąż mnożą się doniesienia o ich zderzeniach z ptactwem. Skłoniło to radzieckich ornitologów do badań nad zachowaniem się ptaków wobec samolotów i na lotniskach. W obrębie lotniska — stwierdza ornitolog radziecki W. E. Jakibi — ptactwo nauczyło się rozróżniać strefy bezpieczne od niebezpiecznych, np. na lotnisku w Krasnodarze zaobserwowano ptaki, które stale leciały wyłącznie wzdłuż pasów startowych, nigdy ich nie przecinając. Na lotnisku w Tallinie gnieździły się skowronki, czajki i cyranki, które nigdy nie kolidowały z samolotami. Ptaki tak bardzo przyzwyczaiły się do huku motorów, że stało się to zgubą dla jednej z kaczek, która wysiadała jaja w obrębie lotniska w Krasnodarze. Przyjęła warkot zbliżającego się traktora za huk samolotu, toteż nie poderwała się i została zmiażdżona.

Statystyki kolizji między samolotami a ptakami wskazują, że ich ofiarami częściej padają ptaki, które nie gnieżdżą sie w obrębie lub w pobliżu lotniska.

„Monitor bezrobocia"

W tych dniach ukazał się w Paryżu bezprecedensowy miesięcznik pt. „L'Officiel du Chômage" (Monitor Bezrobocia), którego dewizą jest motto „gazety pragnącej jedynie zniknąć". Pismo wydawane jest przez kilkunastu młodych bezrobotnych, z których najstarszy nie przekroczył trzydziestki. Utworzyli spółkę akcyjną ze skromnym kapitałem założycielskim... 2200 franków.

Yannick Loisance, 23-letni redaktor naczelny pisma, wyjaśnia: „Naszym celem jest walka przeciwko bezrobociu. Pragniemy przełamać izolację bezrobotnego...". W jednym z artykułów gazeta proponuje zgrupowanie bezrobotnych według ich dzielnic zamieszkania „w autonomiczne kolektywy", by lepiej mogli bronić swych interesów. Na pierwszej stronie pisma widnieje wymowne zdjęcie: przedstawia bezrobotnego, który rozwalony jest na ławce stacji metra pod ogromną reklamą firmy produkującej luksusowe konserwy mięsne dla psów.

Hitlerowski plan porwania Stalina

Około 500 hitlerowskich żołnierzy — spadochroniarzy i z innych jednostek specjalnych — gotowych było w Polsce na początku roku 1942 (po nieudanej ofensywie na Moskwę) do wylądowania na 15 — samolotach „JU-52" w obrębie murów kremlowskich, by porwać i uprowadzić Józefa Stalina — doniosła w tych dniach gazeta duńska „Berlingske Tidende". Gazeta powołuje się przy tym na relację pewnego pilota duńskiego, który jednak nie zgodził się na ujawnienie swego nazwiska, ponieważ podczas II wojny światowej jako ochotnik służył w niemieckiej Luftwaffe. Awanturniczy plan nie wyszedł ze stadium projektów i nie doczekał się nawet próby realizacji, został odwołany, gdyż wywiad hitlerowski nie miał możliwości zebrania danych niezbędnych do jego przeprowadzenia. Rajdem tym dowodzić miał ówczesny kapitan jednostki specjalnej SS, Otto Skorzenny, ten sam, który jesienią 1943 r. kierował udanym porwaniem Mussoliniego.

„Berlingske Tidende" pisze, że informator duński znał szczegóły planu, gdyż miał pilotować jeden z 15 „JU-52", wytypowanych do tej misji. Tym specjalnie wyekwipowanym samolotom do lądowania i startowania wystarczał pas długości 300—400 metrów i — w myśl planu miały one lądować w obrębie Kremla w odstępach 30-sekundowych, przywożąc po 35 komandosów z bronią automatyczną i lekkimi moździerzami. Jednostki te miały błyskawicznie obezwładnić straże i zablokować wszystkie wejścia, podczas gdy specjalny oddział pod dowództwem Skorzennego miał porwać Stalina, zabierając go pierwszym startującym z kremlowskiego dziedzińca „JU-52".

Wszystko rzekomo było przygotowane do operacji, samoloty i komandosi zgrupowani zostali w Polsce na jednym z wysuniętych lotnisk Luftwaffe. Sam plan został opracowany w sztabie Reichsfuehrera, szefa sił bezpieczeństwa Rzeszy, Himmlera.

ROZMAITOŚCI

SPÓR o WITAMINĘ „C"

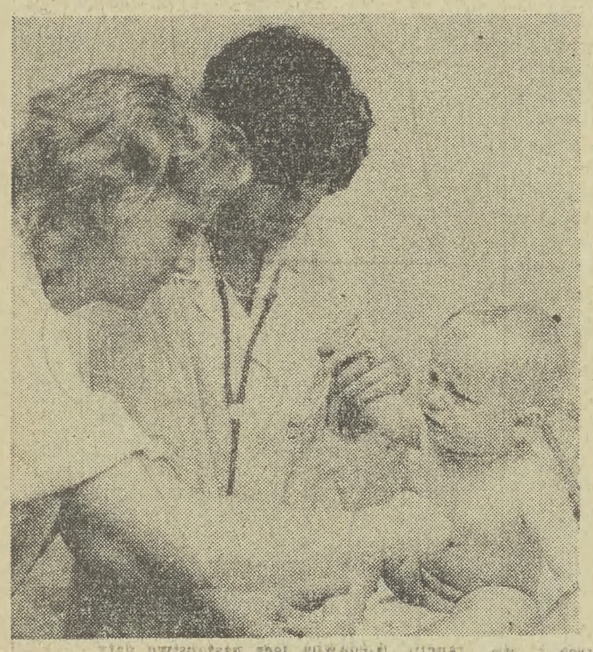

Fot. CAF

WITAMINA C raz po raz przechodzi swoje „wzloty" i „upadki". Jak wiadomo, jest zalecana i szeroko stosowana od lat, jako środek skutecznie działający przeciw katarom, anginom, grypie, schorzeniom płuc itd. Od niedawna zaczęto witaminę C stosować profilaktycznie — miała zapobiegać przeziębieniom itd. Słynny biochemik Pauling — laureat Nagrody Nobla — zwany „ojcem" witamin — zalecił m. in. podawanie dzieciom zwiększonych dawek witaminy C również w celach profilaktycznych. Odezwali się jednak wówczas uczeni — przeciwnicy tej teorii — dowodzący, że zachodzi tu niebezpieczeństwo przedawkowania witaminy, co nie może być obojętne dla organizmu.

W celu sprawdzenia tych sprzecznych teorii i hipotez, naukowcy amerykańscy przeprowadzili próby wśród dzieci szkolnych — „poligonem" doświadczalnym była jedna ze szkół w stanie Arizona. I oto wyniki badań potwierdziły teorię Paulinga. Ponad 600 dzieci w wieku od 6 do 15 lat podzielono na dwie grupy, przy czym jednej z tych grup podawano w ciągu 14 tygodni witaminę C — drugiej zaś obojętne, choć tak samo wyglądające proszki. Dzieci z obu tych grup sądziły, że przyjmują witaminę C.

I oto w 300-osobowej grupie dzieci zasilanych tą witaminą liczba przypadków infekcji, przeziębień itp. wyniosła tylko 3 proc. podczas gdy równa liczbowo grupa żywiona innymi tabletkami wykazała wysoki wskaźnik — ok. 55 proc. zachorowań.

Wyniki tych badań — dowodzą uczeni — wykazały, że witamina C ma właściwości nie tylko lecznicze, ale i profilaktyczne. Na razie jednak nie znają jeszcze mechanizmu niszczenia przez nią wirusów wywołujących infekcje dróg oddechowych przy przeziębieniach. Jest to więc obiecujący temat badawczy dla biochemików, lekarzy, farmakologów i — oczywiście — dla potencjalnych pacjentów.

ARCHEOLOGIA

Skąd przybyli Egipcjanie?

SWEGO CZASU ogromną sensacją archeologiczną stało się odkrycie na Saharze jaskini, której ściany pokryte były interesującymi freskami skalnymi.

Mniej głośna natomiast była sprawa odnalezienia w tejże jaskini zmumifikowanych zwłok małego dziecka. Tymczasem właśnie to odkrycie poruszyło uczonych. Otóż ludzie, którzy niegdyś grzebali to dziecko, zabalsamowali ciało w sposób dokładnie taki sam, jaki stosowano przy mumiach egipskich. Rzecz w tym, że jaskinia, w której znaleziono mumię dziecka, znajdowała się o 800 km od brzegów Morza Śródziemnego, w głębi pustyni.

Na tym nie koniec sensacji. Kiedy próbki pobrane ze zwłok zostały poddane badaniom izotopowym — tzw. metodą C 14 — okazało się, że dziecko zmarło około 3450 roku p.n.e. — czyli na paręset lat przed historyczną datą początku pierwszej dynastii faraonów egipskich. Powstały więc hipotezy, zakładające, że to odkrycie rzuca światło na początek i miejsce powstania kultury starożytnego Egiptu. Dotychczas pozostawało niejasne, skąd pojawiła się ona — i to nagle — około 3200 roku p.n.e, co łączy się ze wstąpieniem na tron pierwszego faraona z pierwszej dynastii. Już wówczas istniał bowiem kult religijny, znane były architektura, rzeźba, malarstwo. Tymczasem sprzed tej daty pozostały w dolinie Egiptu jedynie ślady po bardzo prymitywnej kulturze ludów o niskim poziomie rozwoju. Stąd wniosek: Egipcjanie musieli przybyć do tej doliny i przenieść swą kulturę — ale skąd?

I właśnie jaskinia, znaleziona w niej mumia, są dowodem, że kolebką kultury egipskiej mogła być Sahara. Tyle że nie była wówczas pustynią, ale krajem żyznym, mającym odpowiednie warunki do życia jej ówczesnych mieszkańców. Dlaczego więc stamtąd odeszli? Musiał tam zmienić się klimat w sposób niekorzystny dla człowieka — stawał się coraz suchszy, ginęły źródła wody i roślinność. I trzeba było wędrować w świat w poszukiwaniu dogodniejszego miejsca dla osiedli, którym stała się żyzna dolina Nilu. Po dawnych siedzibach owych pra-Egipcjan nie pozostało śladu — pustynny piasek, unoszony wiatrem, zasypał tam wszystko. Trzeba było tysiącleci, zanim zmarła dziewczynka, starsza od nas o ponad 5400 lat, stała się tym brakującym ogniwem, które łączy Egipt czasów faraonów z jego prehistorią i rzuca światło na pochodzenie i kulturę tego ludu.

Przy tej okazji warto dodać, że polscy antropolodzy z prof. dr Dzierżykray-Rogalskim na czele, badając mieszkańców saharyjskich oaz, stwierdzili, że musieli oni zachować bez zmian typ antropologiczny od czasów prehistorycznych. Właśnie mieszkańcy saharyjskich oaz, serdecznie goszczący polskich naukowców, zachowali najczystszy typ, jaki reprezentowali praprzodkowie współczesnych Egipcjan.

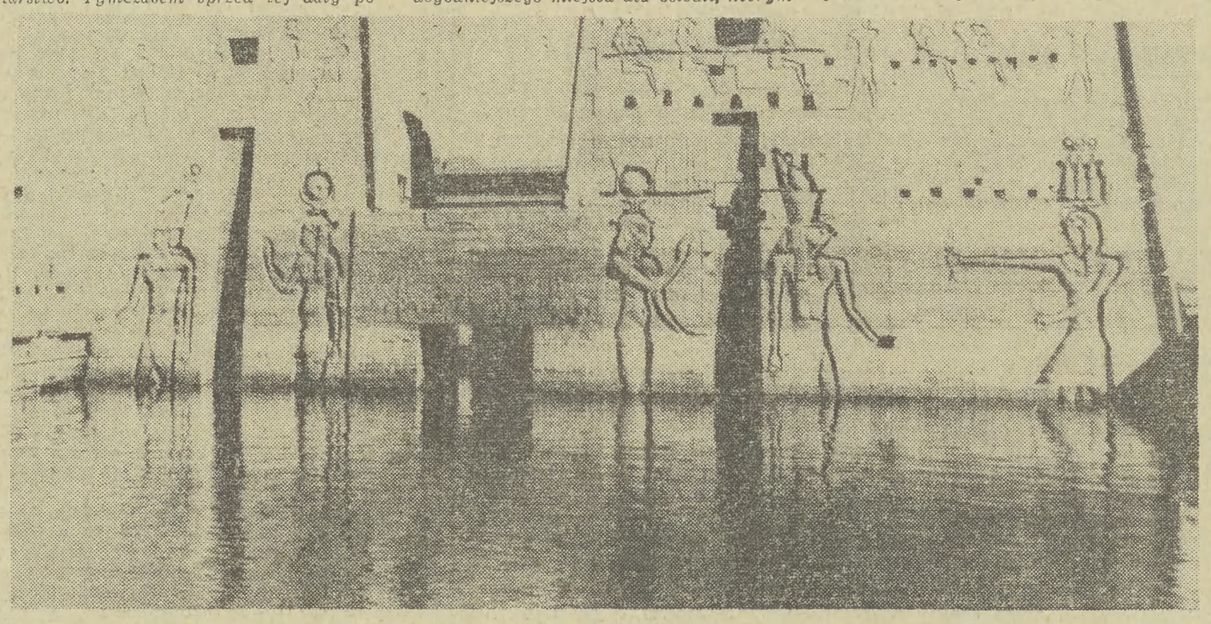

ANDRZEJ DONIMIRSKI

TEORIE, HIPOTEZY, PRZYPUSZCZENIA

CYWILIZACJA SZTUCZNYCH ISTOT

Niezmiernie ciekawą hipotezę na temat możliwości istnienia w kosmosie nie tylko naturalnych, ale również sztucznych istot rozumnych, sugeruje uczony radziecki — J. Szkłowski.

„...Mamy podstawy przypuszczać — pisze on w swej znanej książce WSZECHŚWIAT, ŻYCIE, MYŚL *— że burzliwy rozwój cybernetyki wraz z rozwojem biologii molekularnej i nauki o wyższych czynnościach nerwowych, umożliwiają w ostatecznym wyniku utworzenie sztucznych istot rozumnych, nie różniących się w zasadzie od naturalnych, jednak znacznie doskonalszych i zdolnych do dalszego samoudoskonalenia. Bardzo prawdopodobne, że te istoty będą znacznie bardziej długowieczne w porównaniu z naturalnymi. Starzenie się organizmów jest prawdopodobnie związane ze stopniowym gromadzeniem się rozmaitych zaburzeń w schemacie „drukującym" DNA ich komórek. Schemat ten z biegiem czasu jak gdyby się „docierał". Jest bardzo prawdopodobne, że „sztuczne" matryce DNA będą mocniejsze i stabilniejsze."*

Dzisiaj można już uważać za dowiedzione, że nie ma takiego rodzaju działalności fizycznej lub — co jest szczególnie ważne — umysłowej, której nie mogłaby w jakiś sposób wykonywać maszyna. Istnieje w zasadzie nieograniczona możliwość modelowania wszelkich dowolnie złożonych systemów materialnych. Tym samym zacierać się zaczyna różnica pomiędzy „naturalnymi" a „sztucznymi" istotami rozumnymi. Rozum jakby oddziela się od swego biologicznego podłoża i staje się po prostu cechą szczególną bardzo wysoko zorganizowanej materii. Poza tym najważniejsza cecha tego rozumu — tj. zdolność do samoudoskonalania się — przestaje również być jego wyłącznym przywilejem. Wiadomo bowiem, że już teraz, w zaraniu epoki sztucznego rozumu — elektronowe maszyny liczące zdolne są do samodoskonalenia się. W takiej na przykład ważnej dziedzinie jak pamięć — znacznie już przewyższają człowieka.

Być może, że z biegiem czasu podział istot rozumnych na naturalne i sztuczne straci wszelki sens. Zdumiewające osiągnięcia biologii molekularnej i cybernetyki mogą doprowadzić do zasadniczej zmiany cech biologicznych istot rozumnych poprzez korzystną syntezę organizmów „naturalnych" i „sztucznych" i ich części. Podobnie jak obecnie powszechnie korzysta się ze sztucznych protez (na przykład sztucznych zębów), nie traktując ich jako elementu obcego, w przyszłości istoty rozumne będą w pewnym — być może poważnym — stopniu złożone z elementów sztucznych. Istnieje wreszcie (w zasadzie) możliwość powstania wysoko zorganizowanych i samodoskonalących się form życia bynajmniej nie człekokształtnych.

WNASTĘPNYM STULECIU maszyny myślące mogą uzyskać w wielu zakresach swej działalności swego rodzaju pełną samodzielność. Dotyczy to na przykład lotów w kosmos, prac w kosmosie itd. Człowiek bowiem nie jest i nigdy nie będzie przystosowany do życia i pracy w kosmosie i w ogóle w środowiskach poza ziemską ekosferą. Nie może on na przykład znosić ogromnych dawek promieniowania kosmicznego, jakie występują bezpośrednio po opuszczeniu ochronnej ziemskiej atmosfery. Pracę w kosmosie mogłyby w zupełności wykonywać wyspecjalizowane maszyny tak wysoko zorganizowane, że byłyby one zdolne do podejmowania samodzielnej decyzji w wypadku zmieniającej się nieoczekiwanie sytuacji.

Reasumując — dojść można do wniosku, że nosicielami cywilizacji w kosmosie mogą być rozumne istoty sztuczne. Można także postawić hipotezę, że ewolucja i rozwój materii we Wszechświecie przebiegają następująco:

Faza I — materia nieożywiona
Faza II — materia ożywiona
Faza III — naturalne życie rozumne
Faza IV — sztuczne życie rozumne

Wynika z tego, że rozum sztuczny byłby wyższym etapem ewolucji materii. Jest to może dla nas bardzo trudne do przyjęcia, ale posłużmy się tu cytatem z A. N. Kołmogorowa: „Życń i myszlenije s toczki zrenija kibiernietiki", Moskwa 1962, s. 8—9:

„...Darwinowską teorię pochodzenia gatunków i pawłowowskie obiektywne badania wyższej czynności nerwowej niejednokrotnie przedstawiano jako poniżające wyższe dążenia człowieka do stworzenia ideałów moralnych i estetycznych. Analogicznie w naszych czasach strach przed tym aby człowiek nie okazał się w niczym nie lepszy od „bezdusznych" automatów, czyni się argumentem psychologicznym na rzecz witalizmu i irracjonalizmu."

POWSTANIE SZTUCZNYCH istot rozumnych będzie określać początek nowego, odmiennego jakościowo od poprzednich, etapu rozwoju materii. Nie można między innymi wykluczyć możliwości, że cywilizacje sztucznych, wysoko zorganizowanych istot będą niezwykle długotrwałe. Można nawet wyobrazić sobie, że poszczególne sztuczne istoty rozumne będą żyć wiele tysięcy lat. Nie będzie więc dla nich istniała trudność charakterystyczna dla międzygwiazdowej łączności radiowej. Długowieczni kosmonauci zrealizują ponadto z łatwością loty międzygwiazdowe z prędkościami bliskimi prędkości światła (co najmniej będą mogli nawiązać bezpośrednie kontakty ze stosunkowo bliskimi cywilizacjami z innych planet). Nie można wykluczyć również i tego, że do takich lotów będą „produkowane" wysoko wyspecjalizowane istoty żywe, zdolne zarówno do stosunkowo łatwego znoszenia trudów lotu, jak i do lepszego wykonania postawionych przed nimi zadań. Naturalnie, że przy takim stanie rzeczy przeprowadzenie wyraźnej granicy pomiędzy wyspecjalizowanym automatem a sztuczną żywą istotą rozumną będzie niemożliwe. Być może nawet okres ich rozwoju technicznego będzie zawarty w skali kosmogenicznej.

Analizując problemy łączności pomiędzy cywilizacjami z różnych planet, należy wziąć pod uwagę, że rozumne życie może — w skali Wszechświata — ulec w procesie swego rozwoju zmianom jakościowym. Okoliczności tej nie uwzględnił np. von Hoerner, który w swoich teoretyczno-statystycznych obliczeniach wychodzi z założenia, że ziemskie istoty rozumne są zjawiskiem typowym.

W ZWIĄZKU Z MOŻLIWOŚCIĄ syntezy żywej materii (niekoniecznie istot rozumnych), powstaje wiele palących zagadnień. Zatrzymajmy się dla przykładu nad jednym z tych zagadnień. Jeśli nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy życiem naturalnym a sztucznym, nie można wykluczyć, że życie na pewnych planetach może mieć sztuczne pochodzenie. Warto więc zastanowić się nad hipotezą o możliwości zawleczenia żywych przetrwalników i mikroorganizmów na pozbawioną życia planetę przez niedostatecznie sterylny statek kosmiczny z innej planety. Można także wysunąć hipotezę znacznie bardziej radykalną. Życie na niektórych planetach może być wynikiem doświadczenia, przeprowadzonego tam celowo przez wysoko zorganizowanych kosmonautów, którzy odwiedzili daną planetę wówczas jeszcze, kiedy życie na niej nie występowało. Można nawet założyć, że podobne „zaszczepienie życia" jest normalną praktyką dokonywaną „planowo" przez wysoko zorganizowane cywilizacje rozrzucone w przestrzeniach Wszechświata. Zamiast oczekiwać biernie na „naturalne" samoistne powstanie życia na danej planecie — proces, być może mało prawdopodobny — wysoko rozwinięte cywilizacje galaktyczne rozsiewają, jak gdyby planowo, ziarna życia we Wszechświecie... Jeśliby tak było naprawdę, prawdopodobieństwo istnienia w Galaktyce innych zamieszkałych układów planetarnych może wzrosnąć o wiele rzędów wielkości. Wreszcie, żeby być konsekwentnym, trzeba uwzględnić jeszcze możliwość zaludnienia planet, na których panują odpowiednie warunki, przez sztuczne lub naturalne istoty rozumne.

NOWA FAZA stosunków między organizmami żywymi i środowiskiem zaczyna się wraz z powstaniem istot rozumnych, które aktywnie wpływają na otaczający je świat, zmieniając swe środowisko, przekształcając je w sposób dogodny dla swej egzystencji. Jeśli zaś na jakiejś z planet warunki życia nie okażą się zadowalające — postarają się o to, by je zmienić. Rozwój energetyki umożliwi prawdopodobnie w przyszłości takie zamierzenia, które obecnie są zupełnie nierealne. Na przykład przebudowanie naszego, a następnie innych układów planetarnych, przesunięcie planet na takie orbity, które będą najbardziej dogodne dla ich mieszkańców.

„Najlepsza część ludzkości, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nigdy nie zginie, lecz będzie się przenosić od słońca do słońca, w miarę ich stopniowego gaśnięcia. Za wiele milionów lat będą oni, być może, żyli pod takim słońcem — pisał Konstanty Ciołkowski — które teraz jeszcze nie zapłonęło i istnieje jedynie w stanie początkowym. Życie, rozum i doskonalenie się ludzkości nie mają tedy kresu, jej postęp jest wieczny..."

ELŻBIETA DZIWISZ

Pani Profesor

ŻYJE Z KALENDARZEM W RĘKU: wykład, seminarium, posiedzenie, tu być, stąd urwać się wcześniej, aby jeszcze tego samego dnia zdążyć gdzie indziej... Nie stara się unikać problemów, ani otaczającego ją życia dopasowywać do własnych planów.

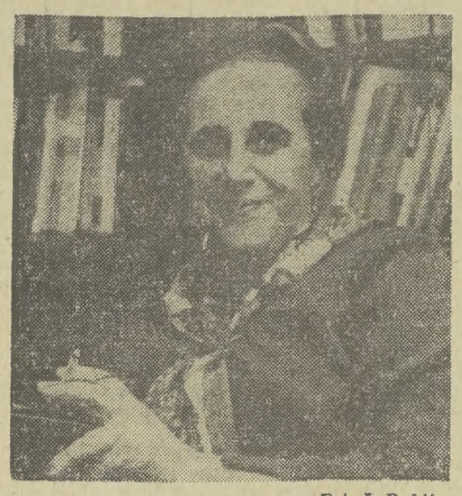

Fot. J. Rubiś

Wręcz przeciwnie. Więc też żyje dokładnie wbrew receptom na omijanie wszelkich stresów. Ale znowu — czy życie w zupełnym spokoju potrafi komukolwiek dać satysfakcję?

A zresztą jej zawsze brakowało wzorów dla takiego życia w spokoju. Bo już na pewno takim wzorem nie była dla niej matka. Ludzie o matkach mówią przeważnie z rozczuleniem. Ona o swojej matce mówi poważnie i wydawałoby się, że chłodno. Ale to — wystarczy. Dzięki temu portret matki jest wyraźniejszy: kobiety wykształconej (w 1926 r. broni pracę doktorską u prof. Marcelego Handelsmana na UW), zaangażowanej w życie kraju (wielkiej pasji nauczycielka, w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych instruktor d/s nauczania historii w szkołach średnich) a także — działaczka ruchu kobiecego.

Lata międzywojenne w Warszawie. Obchodzi 22 urodziny, kiedy wybucha wojna. Dziś o tym roczniku młodzieży mówimy — pokolenie Kolumbów. Ona sama o swoim roczniku mówi:

— Mam świadomość jakiegoś dużego długu, który zaciągnęłam wobec swojego pokolenia. Bo ja, spoglądając na innych, rówieśników — czy mogę powiedzieć, że moje życie było takie ciężkie, takie straszne? Nie, tego nie mogę powiedzieć.

Patrzę na nią uważnie. Staram się zrozumieć do końca, o co jej idzie — i nie potrafię. Jestem już z pokolenia następnego, które tylko wiele słyszało, ale samo nic nie pamięta. Więc rozmowy z nią nie podejmuję, a tylko staram się zapisać dokładnie

JEJ ŻYCIORYS.

Jest on typowy a zarazem bardzo inny. Bo zaczyna się w Petersburgu, gdzie rodzice i dziadkowie Kamilli Mrozowskiej osiedli, choć Polakami czuli się zawsze do szpiku kości („— moja babka nawet specjalnie jeździła do Królestwa Polskiego w miesiącu, w którym oczekiwała dziecka. Aby ono koniecznie urodziło się na polskiej ziemi").

W 1920 roku rodzina Mrozowskich wraca do kraju. Dla niej zaczynają się zwykłe lata dzieciństwa, młodości, które w 1939 r. zamyka jednocześnie dyplom ukończenia studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim i wybuch wojny.

— Niemcy zajęli Warszawę 28 września. A moja matka i ja w październiku zaczęłyśmy już uczyć na tajnych kompletach. Z uczniami spotykałyśmy się w coraz to innych mieszkaniach.

Uczyłam prawie same dziewczęta. Czy zawsze były przygotowane? Pewnie, że nie zawsze. Tylko to trudno tak znowu porównywać... Na tych spotkaniach panował specjalny nastrój, nawet pewnej egzaltacji dla wszystkiego co polskie.

Ale Kamilla Mrozowska mówi to z jakimś wahaniem, jakby moje pytanie nie było trafne. I mówi, że te lekcje rzeczywiście trudno było prowadzić, ale z innego zupełnie powodu. Bo siedziały przed nią dziewczęta 13, 14-letnie. Dziś dzieci. Wtedy — dorośli ludzie, którzy musieli decydować i sami za siebie ponosić konsekwencje. Wiedziała, że one wszystkie są w małej konspiracji. Przenoszą ulotki — i dobrze, kiedy są to tylko ulotki — piszą na murach, zrywają niemieckie plakaty. Na jednym z kompletów miała trzy takie dziewczyny. Kiedyś nie przyszły na lekcję. Jedną zakatowało gestapo na Szucha, druga i trzecia nie przeżyły obozu.

— Moje wojenne uczennice siedziały naprzeciw mnie, jak my teraz. Ja im mówiłam o Polsce, a myślałam tak: czy my, dorośli mamy prawo posyłać te dzieci tak młodo na śmierć? Czy jesteśmy pod tym względem w porządku wobec nich?... Ale znowu odwrotnie: Czy ja mam prawo powiedzieć im — nie róbcie tego, nie trzeba?

Na tajnych kompletach uczyła do końca wojny. Na kompletach, a także jawnych lekcjach (na kursach zawodowych zamiast uczyć zasad pisania na maszynie — mówiła o powstaniu Kościuszkowskim). Ostatnie lekcje dawała już w Krakowie. Tutaj przyjechała z końcem 1944 r. Zamieszkała na Pędzichowie u Marii Stanochowej. U niej w mieszkaniu odbywały się tajne lekcje.

W styczniu 1945 r. — wyzwolenie. Dla pokolenia Kolumbów zaczął się etap nowy. Ona, w trzy lata później, na Uniwersytecie Jagiellońskim obroniła pracę doktorską pt. „Życie wewnętrzne, organizacja pracy pedagogicznej i podstawy finansowania pierwszej szkoły wojskowej w Polsce". Za rok rozpoczęła pracę naukową. A w 1951 r. z dużą przykrością, jak dziś o tym mówi, pożegnała się na dobre ze szkołą. Chyba też w tym samym roku zaczyna się w jej życiorysie to, co dziennikarze często nazywają szumnie

PRZYGODĄ NAUKOWĄ.

A co na co dzień smakuje, jak każdy inny, żmudny chleb. Praca doktorska zostaje wydana w Zakładzie Ossolińskich po kilku latach. Do dziś prof. Mrozowska opublikowała ponad 50 artykułów, rozpraw naukowych, monografii. Sama o swoim dorobku mówi, że jest on może nie taki duży, jakby chciała — ale co zrobić, skoro ona za każdym razem chce problem zbadać do gruntu. A to trwa.

Najbardziej znanymi, bo ponoć najczęściej cytowanymi jej pracami, jest właśnie rozprawa doktorska, rozprawa habilitacyjna „Walka nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej", „Wybór mów i listów Grzegorza Piramowicza", „Pisma i projekty doby Komisji Edukacji Narodowej", „Myśli o wychowaniu J. Locke'a" oraz obszerna monografia o Józefie Macieju Brodowiczu. Nad tą monografią pracowała prof. Mrozowska przez 5 lat. To długo. Materiał był obszerny, wcześniej przez nikogo nie porządkowany. Wreszcie książka ukazała się w sprzedaży. A wkrótce potem autorka otrzymała list:

„Łaskawa Pani! Nie mam słów, by wyrazić wdzięczność. Choć byłyśmy wychowane w atmosferze szczególnego pietyzmu dla tej postaci rodzinnej, wiele szczegółów dla mojego pokolenia było już nieznanych. A więc — dzięki Ci Pani. Jestem jedną z trzech córek Władysława Brodowicza. (...) Obecnie mieszkam w tym zakątku Polski, gdzie po wojnie znaleźliśmy się. Mam 91 lat. Byłoby mi bardzo miło, gdyby Pani zechciała nas odwiedzić. Jeszcze raz całym sercem serdeczne dzięki — z Brodowiczów, Maria Kulerska".

— Świadomość, że dzięki zwykłej książce ktoś coś przeżył — to jest właśnie owa przygoda naukowa. W całej pełni.

Od 1972 r. jest dyrektorem Instytutu Pedagogiki UJ , uczestniczy w posiedzeniach Senatu, PAN-u. Od kilku kadencji — wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego a teraz Krakowskiego Ligi Kobiet.

I tak — chcąc nie chcąc — na pracę naukową zostają wieczory. A ona skrupulatnie liczy każdą godzinę. Bo choć oddała już do druku rozprawę porównawczą o wybitnych przedstawicielach francuskiego Oświecenia Rollandzie d'Erceville i Denisie Diderocie, temat nie jest jeszcze zakończony. („Z pasją tłumaczyłam ich pisma. Zestawienie poglądów tych dwóch ludzi było dla mnie podsumowaniem pewnego etapu pracy i inspiracją do dalszych badań źródłowych"). Więc dlatego jej marzeniem jest teraz wyjazd do Francji, aby wreszcie na dobre zagrzebać się w dokumentach z tego okresu. A dziś? Dziś pierwsza duża monografia o Komisji Edukacji Narodowej („być może będę kierowała zespołem redakcyjnym"). Tylko, żeby doba zechciała mieć więcej godzin...

— Bo czuję upływ czasu. A co to znaczy? No cóż — żal, że tego i tego zrobić nie zdążyłam, tego nie przeczytałam, że nie wytańczyłam się jeszcze tyle, ile bym chciała... Bo muszę się przyznać, że tak bardzo zawsze lubiłam tańczyć...

Prof. Mrozowska ma dar szczególny przechodzenia od spraw ogólnych do swoich, nieraz bardzo osobistych, przemyśleń i odczuć. Więc to może dlatego ludzie tak uważnie jej słuchają. Może dlatego, że stara się mówić zwyczajnie — przede wszystkim od siebie i za siebie. A swoją drogą z tymi tańcami — ma rację. Pokolenie Kolumbów na tańce miało mało czasu.

KOŃCZĘ ZAPISYWAĆ tę rozmowę. Myślę: mój portret prof. Mrozowskiej będzie niepełny. I nie rzecz w pominiętych przeze mnie faktach. Nie to. Po prostu często myśl ludzka jest głębsza, niż to zdoła przyjąć papier. Więc ta niedoskonałość — stąd.

WANDA JELONKIEWICZ

Z AUTOREM „CZTERECH PANCERNYCH"

Janusza Przymanowskiego, autora książki „Czterej Pancerni i pies" i monografii „Studzianki" oraz wielu innych książek adresowanych do dorosłych i pisanych dla młodzieży, które osiągnęły łącznie nakłady ponad 6 mln egzemplarzy, nie trzeba przedstawiać czytelnikom. Nasza rozmowa rozpoczęła się od pytania:

— Nad czym pan pracuje?

— Robię korektę „Zawziętego". Będzie to trzecia, jeśli chodzi o czas napisania, a pierwsza z punktu widzenia konstrukcji całości — część tryptyku pt. „Trójca grzeszna". Składają się nań — oprócz książki „Zawzięty" — przedstawiającej dzieje poparzonego mechanika czołgu, którego załoga zginęła — tomy „Wezwany" (którego akcja rozgrywa się po roku 1957) i „Znużony" (akcja toczy się w maju 1968 r. we Francji). Niedawno przesłałem na konkurs telewizyjny scenariusz współczesny, a obecnie opracowuję wersję książkową innego scenariusza, który został przyjęty, ale nie skierowany do produkcji. Będzie to opowieść o wydarzeniach z wiosny roku 1946. Jej tytuł — „Siedmiu zwyczajnych".

Wkrótce ukaże się też książeczka dla dzieci „Kres napaści kameleona czyli biedronka ocalona".

— Jak — pana zdaniem — należy pisać dla dzieci o wojnie? Jakoś im trzeba przecież o tym mówić, gdy zaczynają zadawać pytania...

— Po raz pierwszy, od bardzo dawna, jesteśmy tak długi okres czasu poza zasięgiem wojny — trzydzieści lat. Dokładamy starań by wojna dla dzieci stała się tylko kategorią historyczną. Mamy szanse, że starania te zostaną uwieńczone sukcesem. Tym bardziej więc należy pisać i mówić o wojnie z młodymi ludźmi w każdym wieku, nawet z dziećmi, naturalnie odpowiednio redagując treść owych rozmów.

— Pisze pan powieści młodzieżowe i felietony, powieści „rozrachunkowe" i książki dla dzieci. Jak można pogodzić tę wielość tematów i znaleźć czas na wszystko?

— Pisarz sam układa plan swoich prac, a więc może dobierać tematy, stosować „płodozmian", robić rzeczy rozmaite, coraz to inne. A czas znajduję pilnując, by pobudka zawsze była o 7.00 rano. Staram się pracować systematycznie. Praca prozaika wymaga samodyscypliny i wytrwałości. Piszę szybko, lecz dużo czasu potrzeba mi na gromadzenie materiałów, przemyślenie spraw, notowanie. Lubię podróżować. Podróże — zetknięcie z ludźmi, z przyrodą, własne przygody — to jakby ładowanie akumulatora, który rozładowuje się przy biurku, przy pisaniu.

— Wojna jest stale obecna w pana książkach...

— To nie kwestia wyboru, lecz następstwo daty urodzenia. Miałem 17 lat, kiedy zaczęła się II wojna światowa, zostałem żołnierzem. Byłem nim zaczynając pisać w gazecie frontowej I Armii „Zwyciężymy". Dziennikarka to moja droga do pierwszej książki.

— Napisał pan 31 książek. Od 21 lat lekturą szkolną jest opowiadanie „Tajemnica wzgórza 117"; wydana w 1960 r. książka „Minerzy podniebnych dróg" otrzymała nagrodę Komitetu Centralnego Komsomołu. Książka „Czterej pancerni i pies" wydana w 1964 r., miała nakład 1,9 mln egz. i przetłumaczono ją na 12 języków; w dwa lata później ukazała się bardzo ciekawa monografia „Studzianki". Został pan laureatem plebiscytu czytelników „Płomyka" i — po raz drugi — otrzymał pan nagrodę „Orlego Pióra".

— Bardzo cenię tę nagrodę. Orle Pióro jest przedsięwzięciem uczciwym. Nie typuje się i nie „podpowiada" książek, nie zachęca się bibliotekarek do popularyzowania tej, czy innej pozycji plebiscytu. Cenię tę nagrodę właśnie dlatego, że jest to wynik spontanicznego głosowania młodzieży.

W drewnie smyczkowym

LESZEK ELIASZCZUK z Chełma od 35 lat zajmuje się historią smyczkowych instrumentów muzycznych. Interesują go szczególnie skrzypce. Sam także gra na tym instrumencie. Swoje hobby lutnicze zawdzięcza szkole, a głównie ojcu-nauczycielowi. Gromadzi wycinki z gazet i książki poświęcone skrzypcom.

Odwiedza także wiekowych grajków. „Muzykanci grywali dawniej — opowiada L. Eliaszczuk — najczęściej na skrzypcach przez siebie wykonanych. Aby zaskarbić sobie względy „nieprzychylnych mocy", opatrywali instrumenty tajemniczymi, dla nich tylko zrozumiałymi znakami. Miały one ponoć pomagać grającemu. Wspominają o tym zapiski pozostawione przez klasztornych pisarzy, którzy uważali skrzypce za „instrument szatana".

Wśród rozmaitych legend i baśni nie zabrakło i takiej, która głosi, że przy pomocy tajemniczych słów, wypowiedzianych w określonej godzinie (najczęściej jednak o północy) i w określonych warunkach (np. przy śmiertelnej pościeli grajka), można było spowodować cudowną przemianę złego instrumentu w doskonały.

Dziś lutnictwo ludowe jest już reliktem, tak jak i legendy o „mocach nieczystych", które przypisywano muzykantom grającym na skrzypcach.

Leszek Eliaszczuk zgromadził wiele cennych publikacji, związanych z historią skrzypiec. Ma wiele książek na ten temat, także autorów zagranicznych. Zbiera też wydawnictwa poświęcone życiu wielkich kompozytorów.

Swych zainteresowań nie ogranicza do gromadzenia zbiorów. Prowadzi korespondencję z instytucjami muzycznymi w ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i NRD. Utrzymuje kontakty z Polakiem mającym podobną pasję, a zamieszkałym w Kazachstanie. Urlopy wykorzystuje najczęściej na zbieranie informacji o twórcach skrzypiec zamieszkałych w województwie chełmskim; dotychczas udało mu się odszukać ich kilkunastu. **(KOŚĆ)**

MÓWI LOUIS DE FUNES:

ZAPRASZAM NA SWÓJ POGRZEB...

Aktorstwo Louisa de Funèsa budziło od początku poważne zastrzeżenia krytyków filmowych, co nie przeszkadza, że publiczność (złośliwi dodadzą: niewybredna) doskonale bawi się na jego komediach. Funès, który z nonszalancją wstąpił w 70 rok życia, jest w znakomitej kondycji fizycznej i ma wciąż nowe pomysły. Dodajmy jeszcze, że karierę filmową rozpoczął mając lat 50 i do dziś wystąpił w ponad 120 filmach.

— Reżyserzy skarżą się, że mają ze mną ciężki żywot — mówi Louis de Funès. — To fakt, jestem raczej osobą trudną. Kłócę się o każdy szczegół i kadr, nie znoszę amatorszczyzny i niedbałości. Do najlepszych osiągnięć techniczno-trickowych zaliczam swoje „Fantomasy", chociażby ten z niewiarygodną szybkością, poruszający się samochód-łóżko. Miotałem się z nim tak szybko, że kamery nie nadążały ze zdjęciami. Ogólnie biorąc, w moich filmach wszystko musi grać jak w zegarku. Każda sytuacja, gest, grymas — wszystko to musi być podporządkowane głównemu celowi — osiągnięciu najpełniejszego efektu. I żadnych kaskaderów. W jednym z filmów najadłem się sporo strachu. Za wcześnie puszczony spadochron zniosło wraz ze mną o paręset metrów od przewidzianego celu i spadłem wprost na pole pięknych różanych krzewów. Później przez rok wyciągałem kolce z różnych części ciała.

Panuje opinia, że na co dzień też jestem kimś w rodzaju weselka. Wprost przeciwnie, jestem jak najbardziej poważny co nie oznacza, że nie doceniam znaczenia zdrowego śmiechu i humoru. Jak już powiedziałem, nie znoszę amatorszczyzny. Żeby osiągnąć pełną sprawność w zawodzie, trzeba usilnie nad sobą pracować. Dzień rozpoczynam od ćwiczeń przed lustrem, a potem jazda do studia, z którego niekiedy nie wychodzę wcześniej, niż po 24 godzinach. Zapytują mnie też często, czemu zawdzięczam swą sprawność fizyczną. Odpowiedź jest prosta — ciągle jestem w ruchu, dużo pływam. W chwilach wolnych uprawiam róże w swym ogródku — mimo kolców, są to moje ulubione kwiaty. Teraz pracuję nad dwoma nowymi filmami, chciałbym także popróbować swych sił w teatrze...

Zastanawiam się niekiedy, jaki powinien być film, w którym pożegnam się z widzami. Będzie to chyba film o moim pogrzebie, ale taki, żeby ludzie pokładali się ze śmiechu.

(GK)

JERZY BOBER

TEATR

Temat i sztuka

Trzydziestodwuletni historyk sztuki, polonista i doktor filozofii — bywa poetą, a ostatnio dramaturgiem. Dwie sztuki BOHDANA URBANKOWSKIEGO — obie w charakterze prapremier — wystawiły teatry krakowskie.

Pierwszą, czyli *Teatr Kaliguli* (III nagroda Ogólnopolskiego Konkursu we Wrocławiu na sztukę współczesną w r. 1972) zaprezentowała *BAGATELA*. Drugą: *Białe ogrody Tuileries* (I nagroda tego samego konkursu, ale w dwa lata później) zrealizował na swej scenie *STARY TEATR*. Przedstawienia te weszły do repertuaru teatralnego naszego miasta w r. 1975. I choć pojawiły się na dwóch różnych scenach, inscenizowała je ta sama reżyserka, *ROMANA PRÓCHNICKA*.

O „Teatrze Kaliguli" można pisać i mówić różnie. Historia jednego z cezarów rzymskich, który ponoć powierzył rolę imperatora własnemu koniowi — była próbą okrutnej groteski w jego „teatrze władzy". Urbankowski, przy wszystkich słabościach swego debiutu dramaturgicznego, wykazał jednak sporo „nerwu" scenicznego. Historię zaś potraktował jako odskocznię do refleksji ponadczasowych; do rozprawy na temat mechanizmu każdej władzy, doprowadzonej do stanu zwyrodnienia. I jakkolwiek niedostatki warsztatu literackiego (maniera wszystkoistycznego przegadania, demonizowane dość sztucznie sytuacje oraz dialogi) maciły nieco czystość nurtów „akcji" — to przecież utwór przejawiał pewne, wyraźne znamiona drapieżności dramatycznej.

Co ciekawe, akurat lepsze literacko i bardziej pogłębione myślowo dzieło, jakim są *„Białe ogrody"* — wykazuje mniejszy ładunek *teatralności*. To udramatyzowane (trochę na siłę) studium polityczno-społeczne z ambicjami wyciągania wniosków historiozoficznych w odniesieniu do przegranej rewolucji paryskiego proletariatu (1871), nie obroniło swej f o r m y wzrastających napięć dramatycznych na scenie. Pozostało kształtem statycznym, któremu nie pomogły nawet wsparcia inscenizatora, dobudowującego opowieści obrazkowej — *teatr w teatrze* majaczeń i zwidów rannego generała Jarosława Dąbrowskiego.

Ów *teatr Dąbrowskiego* i grupy Polaków walczących na barykadach Komuny Paryskiej, miał — jak sądzę — wzmocnić tragizm sprzeczności dysput, rozmieniania słów i haseł (słusznych!) na drobne, przez kontrast d z i a ł a n i a rewolucjonistów, świadomych idei zbratanej z czynami „Za Waszą wolność i naszą". Czy wzmocnił rzeczywiście? Raczej owinął (reżysersko) w białe tiule i z lekka ironiczne, choć zaprawione gorzką symboliką, układy baletowe figurek z ochronnymi, białymi parasolkami. Figurki te nasuwały skojarzenia z *Nocą listopadową* — gdzie świat bogów i bogiń greckich wzywał lud do czynu, a natrafiał na obojętność przywódców powstania. Lub po prostu ich małość charakteru. U Andrzeja Wajdy i *Zygmunta Koniecznego* (który także skomponował muzykę do *Białych ogrodów)* dominowała parodia opery, wykrzyczana do granic wytrzymałości ucha.

U Próchnickiej i Koniecznego — muzyka zgrzytliwie kieruje m i l c z ą c y m baletem, bezgłośnie deklamującą Aktorką, nieruchomymi, zbielałymi maskami twarzy — obok wrzeszczących tłumów, przerzucających się słowami, magmą słów i bełkotu. Tłumów, których nie mogła — bo nie miała czasu na skutek spiesznego, katastrofalnego zbliżania się finału wydarzeń — okiełznać grupka przywódców. Skłóconych w obieraniu drogi właściwego sterowania rewolucją.

Jeśli ów tragikomizm sytuacji, gdy głupota, intrygi, brak doświadczenia oraz terror doprowadzony do absurdu we właściwych szeregach, które niszczą najpiękniejsze idee w sposób niezamierzony, niechciany, wbrew *aktywności w postawie biernej* — był koncepcją reżyserską, wówczas te korowody baletnic-symboli z parasolkami można by przyjąć jako chwyt lukrowanej osłony drwiąco-patetycznej. Pretensjonalnej, unaiwnionej do przesady wobec „krwawego" dramatu, którego autor zresztą nie pokazał, lecz tylko opowiedział ustami kilku postaci swego scenariusza o Komunie.

Rzecz o mówieniu, o krzyku — bez zdynamizowania samej akcji, nagle przestaje być walką postaw, charakterów, narastaniem konfliktów w ludziach. Zmienia się w walkę tez. Urbankowski zdaje sobie z tego sprawę, gdy powołuje na początku sztuki postać Lalkarza i jego teatr marionetek. Ba, lecz to nie marionetki roznieciły ruch rewolucyjny i nie one przegrały s z a n s e Komuny. Te symboliczne sznurki, przymocowane do korpusów kukieł chyba nie rozwiązują problemu klęski komunardów, której nie mogli zapobiec ani Dąbrowski ani Wróblewski. Traktowani z nieufnością, choć wynoszeni do godności wodzów Gwardii Narodowej.

Od razu nasuwa się porównanie pisarstwa Urbankowskiego i ostrości stawiania przez niego problemu tragedii wielu rewolucji — z twórczością Stanisławy Przybyszewskiej. Szczególnie na tle *Sprawy Dantona*, czyli prawdziwego teatru politycznego. A nie opowiedzianej tylko historii z rozłożonymi na głosy cytatami.

Więc już w tekście, w samej konstrukcji literackiej oraz kształcie dramaturgicznym tkwi słabość teatru Urbankowskiego z *Białych ogrodów*. Wszelkie ornamenty, lepsze lub gorsze pomysły inscenizacyjne — lepsza czy gorsza gra aktorów, nie wydźwignął sztuki na poziom wielkiego widowiska t e a t r a l n e g o.

A przecież trzeba powiedzieć, że zarówno autor, jak i teatr chcieli zaspokoić nasze (odbiorców) oraz swoje (artystyczno-ideowe) ambicje pokazania ludzkich dążeń, świadomych i nieświadomych, nieomylnych i omylnych — w ciągłości ich historycznego procesu ulepszania świata. Ulepszania przez idee zrównania praw oraz obowiązków dla wszystkich, w imię rewolucji socjalnej. Sztuka Urbankowskiego podejmuje bowiem ważny i potrzebny temat. Mimo historycznego parawanu, temat w s p ó ł c z e s n e g o rozumienia ideologii i polityki. Temat modelu władzy i metod jej realizowania w rewolucyjnych ruchach społecznych. Zbyt wiele nagromadziło się niedoskonałości przy wprowadzaniu tych metod w życie p r z e z l u d z i, aby nie zamyśleć się nad przyczynami wad i omyłek. By nie poddać analizie tragedii moralnych, ideowych, politycznych oraz ich uwarunkowań. Dlaczego stało się tak a nie inaczej, gdy założenia były słuszne i są słuszne nadal?

Wypada więc wyrazić pisarzowi uznanie za sam pomysł dramatu, a teatrowi, za próbę artystycznego skonfrontowania treści sztuki z jej kształtem scenicznym. Nawet, jeśli ta konfrontacja nie wypadła zadowalająco. Bez ryzyka nie da się odpowiedzieć na pytanie: czy warto? No i Stary Teatr zaryzykował. Szkoda, że zakończyło się to niepowodzeniem. Teatr, a w tym przypadku: inscenizator, musiałby napisać nowy utwór na tle „Białych ogrodów", żeby dramat mógł porwać i zafascynować swą dynamiką publiczność. Trudno do takich zabiegów namawiać. Wydaje się jednak, że Urbankowski — jeśli wyciągnie wnioski z nieudanej prapremiery — może napisać w przyszłości pełnokrwisty dramat polityczny. Dostrzega bowiem niemal wszystkie nurty wielkiej rzeki społecznych procesów rozwojowych, posiada wystarczający zapas wiedzy i zdolność artystycznego przetworzenia tez oraz myśli na działania teatralne. Byle tylko nie wikłał się w poszarpane, migawkowe obrazki sceniczne, nie uciekał w udramatyzowane traktaty, zamiast ukazywania konfliktów ludzi. Ludzi tworzących z idei wartości ż y w e, a nie kukły poruszane dyktatem zbitki przemyśleń.

Więc *Białe ogrody* — choć nie wejdą do annałów Starego Teatru jako kolejne wydarzenie w stylu *Dziadów, Wyzwolenia, Biesów, Nocy listopadowej, Zmierzchu* Babla, czy *Tanga* — niewątpliwie wywołają dyskusję o samej sztuce i jej reżyserii. To również warto sobie uzmysłowić w związku z trudną pracą poszukiwawczą scenicznego wyrazu dla problematyki łączącej nas w dyskusji czy polemice — o poglądach i postawach współczesnego człowieka żyjącego w społeczeństwie socjalistycznym.

Obsada aktorska tego przedstawienia, gdyby przytoczyć wszystkie 27 nazwisk *(Z. Zazula, H. Smólska, A. Buszewicz, L. Swigoń, J. Grabowski, B. Smela, J. Stuhr, M. Grabka, J. Trela, J. Fedorowicz, M. Litewka, S. Gronkowski, M. Dukietówna, Z. Józefczak, L. Piekarz, A. Romanowski, E. Wnuk, F. Wójcik, S. Szramel, B. Bosakówna, B. Linda, R. Stankiewicz, R. Jarosz, A. Fabisiak, E. Luberadzki, B. Nowak, J. Sykutera)* skłania do stwierdzenia, że teatr zadbał niemal w każdym szczególe o odpowiedni dobór artystów, aby ożywić zróżnicowaniem warsztatu dramatycznego wiele papierowych postaci. Niestety, prawie nikomu nie udało się tego dokonać w całej rozciągłości psychologicznej. Poszatkowane obrazy luźne scenki z jednej strony, a z drugiej — przeciągnięte, nudnawe tyrady (czy raczej referaty) przekreślały wysiłek aktorów. A delikatne, jakby irrealne kontury inscenizacji — w miarę serio, w miarę z ironicznym dystansem — wsparte mgiełkową, zbyt *czystą* białą scenografią *Bolesława Greczyńskiego* — stępiły jeszcze bardziej ostrze dramaturgii tych „czerwonych" a nie *Białych ogrodów*. Od strony faktów, bo w zamyśle — finezja skontrastowania czerwieni bielą miała pewien urok tzw. podwójnego dna sztuki.

W GRUNCIE RZECZY nie mógłbym z pełnym przekonaniem powiedzieć, że widowisko również pod względem aktorskim dostarczyło mi satysfakcji. Zbyt dużo było pustych miejsc w każdej roli. Nawet Trela-Dąbrowski, Smela-Pyat (karierowicz-zdrajca?) czy Stuhr-Delescluze potykali się na tekście i fragmentaryczności swych działań na scenie. Może Stuhr zarysował najbardziej prawdopodobnie sylwetkę i tragizm niejednoznacznej postaci Delescluze'a. Ale ta rola została obdarzona przez autora najlepszym chyba tekstem.

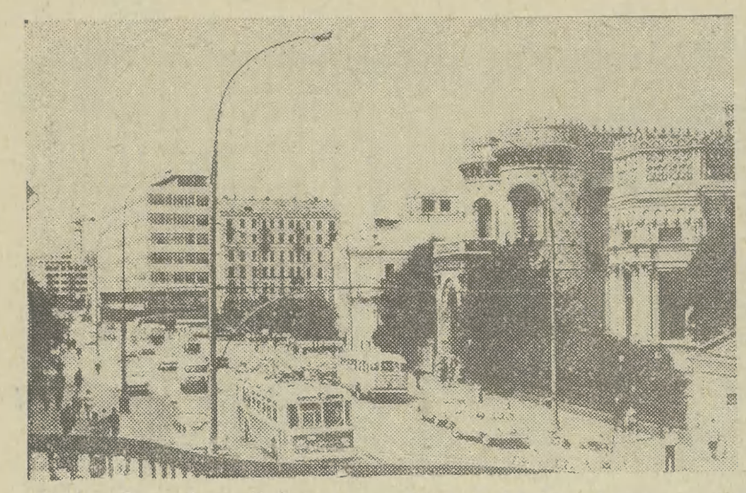

Przy Prospekcie Kalinina w Moskwie znajduje się piętrowy pawilon Moskiewskiego Domu Książki. Na parterze znaczną powierzchnię zajmuje antykwariat i działy sprzedaży, poświęcone nowym wydawnictwom z różnych dziedzin.

ZBIGNIEW GUZOWSKI

Towar poszukiwany

Korespondencja z ZSRR

Łatwo się zorientować także czym dysponują stoiska na piętrze. Literatura społeczno-polityczna, dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, literatura piękna — radziecka i obca, książki o Leninie, wydawnictwa w obcych językach, wydawnictwa albumowe, sport, turystyka, sztuka, widokówki, przeźrocza, reprodukcje dzieł sztuki, płyty, stoisko filatelistyczne itd., itd.

Nie ma w tym niczego osobliwego. Tyle tylko, że panuje tutaj taki ruch i gwar, przewija się tak wielka liczba kupujących bądź oglądających książki, jaką porównać można do frekwencji w magazynach z najbardziej atrakcyjnymi towarami. Ten obraz, w sposób zupełnie niezamierzony stał się doskonałą ilustracją do informacji pochodzących od przewodniczącego Państwowego Komitetu do spraw Wydawnictw, Poligrafii i Handlu Książką — B. I. Stukalina.

ZAWROTNE LICZBY

W ub. roku w ZSRR wydano 86 tys. tytułów w nakładzie 1,7 mld egzemplarzy. Produkcję książki trudni się 230 wydawnictw i 4 tys. drukarń, nie licząc literatury naukowej i fachowej, edytorskiej działalności instytutów naukowych, wyższych uczelni itp. Publikacje ukazują się w 89 językach narodowości Kraju Rad i w 50 obcych. Rynek czytelniczy wciąż odczuwa niedosyt, a zapotrzebowanie na książkę jest pokryte w ok. 50 procentach! Wydatny wzrost nakładów utrudniają kłopoty z papierem, które wynikają nie tyle z braku surowca, ile z ograniczonych możliwości produkcyjnych istniejących zakładów. Przeciwdziała się temu m. in. poprzez prowadzoną już drugi rok eksperymentalnie wymianę makulatury na wydawnictwa deficytowe bibliofilskie i albumowe.

Z roku na rok wzrastają nakłady dzieł klasyków marksizmu-leninizmu oraz książek o tematyce społeczno-politycznej. Znaczącą pozycję zajmują przekłady literatury państw socjalistycznych — średnio 500 tytułów (w tym 80 z języka polskiego) w ilości 20 mln egzemplarzy. Ukazuje się Biblioteka Krajów Socjalistycznych. Biblioteka Polska osiągnęła już 10 tomów i według słów przewodniczącego przekroczy zamierzonych 15 tomów. W językach krajów socjalistycznych — z przeznaczeniem dla czytelnika radzieckiego i zagranicy — wydaje się 700 książek w nakładach ok. 30 mln. Współpraca ze wspomnianymi państwami wyraża się również wspólnymi wydaniami, pracami zbiorowymi itp., a ponadto np. w roku ubiegłym kraj nasz otrzymał 2 mln podręczników do nauki języka rosyjskiego; dla Kuby drukuje się w ZSRR 10 mln książek w języku hiszpańskim.

Sprzedaż książek i broszur prowadzi ok. 50 tys. księgarń i kiosków. Rozprowadzaniem ich trudni się także szeroka sieć tzw. ludowych sklepów i spółdzielni prowadzących tę działalność na zasadach społecznych. Widoczne postępy czyni handel antykwaryczny, w którego rozwoju poważny udział ma Stowarzyszenie Miłośników Książki. W tym miejscu godzi się wspomnieć o wydawnictwach artystycznych, pamiątkowych, dla bibliofilów a także przeznaczonych wyłącznie dla bibliotek, których istnieje 360 tys.

Z ust tow. Stukalina padło sporo ciepłych słów na temat współpracy z Polską. To właśnie z inicjatywy polskich towarzyszy powstaje Biblioteka Zwycięstwa, która pomieści 35 wybranych tytułów o tematyce wojennej. Pomyślnie rozwijają się kontakty robocze — ustalanie tytułów wspólnych wydań, prac zbiorowych, wymiana stażystów — redaktorów, tłumaczy itp. ZSRR bierze udział w Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie, a nasz kraj — w wystawach na terenie Związku Radzieckiego. W bieżącym roku polska książka prezentowana była w szeregu miast Kraju Rad. Wystarczy zresztą zaglądnąć do księgarni „Drużba" przy ul. Gorkiego, by stwierdzić, że stoisko z naszymi wydawnictwami cieszy się dużym zainteresowaniem.

W DRUKARNI NR 2

Dalszy ciąg rozmowy na temat książki toczył się w renomowanej, zaliczającej się do czołówki zakładów produkcyjnych radzieckiej stolicy, wielokrotnie wyróżnianej za wyniki we współzawodnictwie pracy Drukarni nr 2, która mieści się przy Prospekcie Pokoju.

Powstała przed 24 laty z przeznaczeniem do druku wydawnictw encyklopedycznych i wielotomowych. To właśnie tutaj powstaje Wielka Encyklopedia ZSRR (47 tomów, 630 tys. nakładu), dwunastotomowa historia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, stąd wywodzi się wiele wydawnictw albumowych i sześć czasopism o wysokim poziomie graficznym.

— Następna 5-latka — informuje dyrektor J. A. Kuliszow — oznacza dla nas nową strukturę książki. Dzięki nowemu wyposażeniu będziemy mogli przystąpić do wydania nowej encyklopedii, na światowym poziomie tego typu publikacji. Dążenie do nowoczesności, dalszej automatyzacji produkcji — podyktowane jest także odczuwalnym brakiem siły roboczej.

Udział w rozmowie niewiast — sekretarza organizacji partyjnej i przewodniczącej organizacji związkowej uzasadniał dygresję od zasadniczego tematu. Wśród 1300-osobowej załogi jest 736 kobiet. Członkowie partii stanowią 16 procent. Drukarnia dysponuje własną stołówką, przedszkolem, żłobkiem, obozem pionierskim z 300 miejscami, opieką lekarską (na miejscu jest nawet punkt apteczny). Wspomniana stołówka przygotowuje — na zamówienie — dania garmażeryjne i półprodukty, a ponadto raz w tygodniu z zewnątrz dostarcza się artykuły żywnościowe, których zapotrzebowanie zgłosili wcześniej pracownicy: ten ostatni rodzaj usług cieszy się szczególnym wzięciem z okazji świąt i uroczystości rodzinnych. Ma drukarnia swój dom wypoczynkowy w okolicach Moskwy, wykorzystywany podczas wolnych sobót i niedziel. Wycieczki, także dla amatorów wędkarstwa czy grzybobrania, sport, turystyka — w dwóch ostatnich dyscyplinach zdystansowano inne potężniejsze i zasobniejsze zakłady — są przejawem troski o zabezpieczenie rekreacji i wypoczynku.

Zasadniczy temat „wrócił" podczas wędrówki po pomieszczeniach produkcyjnych. Nie było przesady w słowach dyrektora, kiedy mówił, że Drukarnia nr 2 coraz śmielej wkracza w nowoczesność. W przestronnej hali introligatorni spod automatów nieprzerwanym potokiem „płynęły" 21 tom „Wielkiej Encyklopedii ZSRR" i 4 tom „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej".

DOROTA TERAKOWSKA

JUGOSŁAWIA PO SEZONIE

Pulower z „Rasicy"

KORESPONDENCJA WŁASNA

Wieś Rasica leży pod Ljubljaną — a fabryka „Rasica" znajduje się we wsi. Gdy patrzę na niewielkie budynki i dowiaduję się, że pracuje tu około 1000 osób — uszom nie wierzę słysząc zapewnienia gospodarzy, iż:

— ...jest to jedna z największych w Europie fabryka swetrów, pulowerów i trykotowych bluzek.

No tak, fabryka wykonuje średnio w roku 1.800.000 sztuk różnorakich dżemperków — ale są to dżemperki nietypowe. Po prostu, konfekcja trykotarska z „Rasicy" ma jeden z najwyższych w Europie znak jakości i produkuje wyłącznie to, co w danym sezonie jest tip-top, czyli supernajmodniejsze. Produkcja typowa ich nie interesuje. „Rasica" produkuje na rynek jugosłowiański, owszem, ale większa część jej artykułów wędruje jednak na zachód. W tym roku eksport osiągnął wartość 2,5 mln dolarów.

Około 80 procent załogi stanowią kobiety. Ale praca jest tu wysoko zautomatyzowana, jak chwalą się gospodarze — „zautomatyzowaliśmy wszystko, co tylko się dało". Nawet magazyny pracują według komputera. Zarobki są dobre, więc pytam:

— Pewnie dużo kobiet szuka u was pracy?

— Niestety, to my szukamy pracownic — słyszę w odpowiedzi i dowiaduję się, że gdy ostatnio „Rasica" potrzebowała kobiety na etat sprzątaczki, dyrekcja zmuszona była jej przyznać wynagrodzenie tak duże, jak urzędniczce w administracji, inaczej nikogo by nie znalazła do sprzątania. Jugosłowiański rynek pracy jest wyludniony. Miejsc do pracy nie brakuje, ale brak za to ludzi. Zbyt wielu Jugosłowian woli jechać do pracy w RFN czy Szwecji, gdzie zarobki są wyższe.

Zadaję moim rozmówcom pytania typowo polskie, słowem męczę ich, czy aby kobiety mają tu równe szanse awansu, jak mężczyźni.

— Ależ oczywiście! — woła pani Breda Blaznik, zastępca dyrektora d/s finansowych — Czemużby miało być inaczej! W doborze kadry kierowniczej powodujemy się tylko faktycznymi uzdolnieniami.

Nic dziwnego, że na pytanie w jakie stowarzyszenia czy związki grupują się kobiety — słyszę, że takich nie ma, bo i po co. Nieznane są im nasze Ligi Kobiet, nasze Rady Kobiet etc.

— Kobieta nie ma o co walczyć — tłumaczą cierpliwie. — To, co się jej należy, to ma.

I rzeczywiście. Pragnąc przyciągnąć do wiecznie głodnego rynku pracy jak najwięcej chętnych — przedłużono kobietom urlopy macierzyńskie i zorganizowano przedszkola, w których dzieci przyjmuje się już od wieku 2 lat.

— Czy wasze pracownice często chorują, lub biorą „wolne" na opiekę nad dziećmi? — pytam, przypominając sobie nasze rodzime kłopoty z wzrastającą absencją chorobową.

— Nie opłaca się im to. Gdy chorują, pobierają tylko 90 procent wynagrodzenia i w dodatku tracą premię.

Przedszkola dla dzieci zgrupowano w pobliżu fabryki. Są nieco inne, niż nasze. Po prostu — mniejsze, ale za to odpowiednio jest ich więcej. Dzieci lepiej się chowają w mniejszej grupie, w dodatku na takie, np. 60-osobowe przedszkole łatwiej wygospodarować pomieszczenie.

*

W „RASICY" pomyślano też o posiłkach dla pracowników. Kto chce, idzie do bufetu lub stołówki — serwującej ciepłe dania — a kto nie chce, może skorzystać z kuchenek, rozmieszczonych koło hali. Na posiłek przeznaczone jest pół godziny na każdej z trzech zmian.

„Cistoca je vir zdravja" — głoszą wszędzie napisy. „Czystość to zdrowie" i — konsekwentnie w ślad za tym tak banalnym, choć prawdziwym hasłem, rzeczywiście wszędzie jest czysto. Zadbano też o klimatyzację.

Na Słowenii nie jest natomiast popularna forma wczasów pracowniczych. Niewiele fabryk ma własne domy wypoczynkowe — a jeśli już je ma, nie są one zbyt luksusowe. „Rasica" dysponuje swoim campingiem i oferuje pracownikom na lato turystyczne przyczepy do samochodów. Zmotoryzowani — a jest ich wielu — mają w ten sposób tańszy urlop.

Poza tym, wszystko podobnie jak u nas, nieco tylko inaczej zorganizowane. Za to Słowenki twierdzą, że ich mężowie naprawdę chętnie pomagają im w domowych obowiązkach. Ile prawdy w tym twierdzeniu, tego, niestety, nie wiem.

*

UKAZUJĄCA SIĘ raz w miesiącu zakładowa gazeta — dzieło fabrycznego kolektywu — informuje niezwykle sumiennie o wszystkich finansowych sprawach. Obroty — takie, wyniki ekonomiczne — takie, amortyzacja tyle i tyle, a zatem premia wyniesie taką a taką sumę. Artykuły na te tematy pisze osobiście Breda Blaznik.

W gazecie zabiera często głos Miha Tacar, zastępca dyrektora i zarazem I sekretarz partyjnej organizacji. Do partii należą 54 osoby, kobiet jest bardzo mało. O czym się mówi na stałych, comiesięcznych zebraniach?

— O ludziach, o ich wszystkich problemach — mówi towarzysz Tacar.

Gazeta donosi też na bieżąco o tendencjach mody światowej w produkcji tekstylnej, a sprawozdanie z tegorocznych pokazów „Moda na świecie" — które odbywały się w Belgradzie — pisze nie kto inny, ale delegowana na pokazy pracownica „Rasicy", Mari Burnik.

Około 150 pracowników „Rasicy" należy do klubu dziennikarzy-korespondentów, dostarczających artykułów i informacji na potrzeby tej niewielkiej przecież gazety. Po prostu, sprawia im to satysfakcję.

*

CO ROKU gazeta publikuje listy pracowników, którzy osiągnęli okrągłe jubileuszowe lata swojej pracy: tych ze stażem 25-letnim, 20-letnim, 15 i 10-letnim. Jubilaci otrzymują skromne podarki i dziękuje się im za to, że zechcieli związać się bliżej z tą właśnie fabryką.

Stała kronika „towarzyska" donosi której z pracownic urodziło się dziecko i jakiej płci, a także kto, gdzie i w jakiej sprawie wyjechał służbowo itp.

Oczarowana „Rasicą" (tylko mała fabryka może zorganizować sobie takie niemal rodzinne życie), na pożegnanie dowiaduję się jeszcze, że tworzy ona swoje filie. W jednej z nich np. pracuje 90 kobiet i tylko jeden mężczyzna!

— A co on tam robi? — pytam.

— Och, jest kierownikiem...

Oczywiście.

Niemalże rodzinne spotkanie pracowników z okazji 25-lecia „Rasicy".

MAROKO. Czyżbyśmy zostali w tyle... CAF

LONDYN — MIASTO MŁODOCIANYCH ZŁODZIEI

Londyn, który kiedyś Karol Dickens zaludnił ulicznikami i młodocianymi kieszonkowcami, jest dzisiaj miastem o niezwykle wysokim poziomie przestępczości młodzieży. Przeprowadzone przez rząd studium, na które wydano 110 tys. funtów szterlingów — pokazało, że dziewięciu spośród dziesięciu uczniów szkolnych w wieku od 13 do 16 lat ma na sumieniu drobne kradzieże. Średnio szesnastolatki mają na koncie około stu kradzieży. 88 procent uczniów kradnie drobiazgi w szkole, 70 procent — w sklepach, 10—20 procent okrada automaty telefoniczne i umieszczone na parkingach samochody. Co dwudziesty chłopiec kradnie samochód.

Interesujące są przyczyny tego zjawiska. Autorzy studium twierdzą, że rozkład życia rodzinnego ma tutaj najmniej do czynienia. Najgorszy wpływ wywiera zła atmosfera w domu i nuda. Ich zdaniem, nie ma tu również wpływu telewizja: chłopcy oglądający systematycznie programy małego ekranu, należą do grupy, w której przypadki kradzieży są najrzadsze. Głównym motorem popychającym młodocianych do kradzieży — jest chęć „mocnych wrażeń" i poszukiwanie przygody. W znalezieniu atrakcyjnych form rozrywki, które zainteresowałyby młodzież, widzą autorzy opracowania jedyne rozwiązanie tego problemu.

SPOSÓB PRZEŻYCIA DLA MENADŻERA

Co ma robić zachodnioniemiecki menadżer, jeśli na przykład uratuje się z katastrofy lotniczej w brazylijskiej dżungli? Sztuki przeżycia uczył kierowników wielkich przedsiębiorstw w RFN za jedne 3 tysiące marek — jak donosi „Die Welt" — pewien major Bundeswehry, który zorganizował specjalne kursy na zamku Staffelsberg w pobliżu Bad Kissingen. Można się tam dowiedzieć, jak przyrządza się potrawy z dżdżownic jak piecze się węże, a także jak parzy się herbatę z liści jagód.

Wielu menadżerów ukończyło już ten kurs. Byłoby ich jeszcze więcej, ale — jak się okazuje — organizator szkoły nie poznał dokładnie sztuki przeżycia. Wykazując zadłużenie 32 milionów marek, szkółka dla wyższych sfer gospodarczych ogłosiła plajtę, co — jak stwierdza prasa zachodnioniemiecka — jest niepowetowaną stratą. Skąd rozbitek będzie wiedział, w jaki sposób przeprawić się przez tropikalną rzekę, żeby nie zjadły go piranie?

DOLCE VITA

Pięciu młodych ludzi zamknęło dwie dziewczyny w eleganckiej rzymskiej willi. Najpierw zgwałcono je, a następnie jedną z nich bestialsko zamordowano. Druga uratowała się ponieważ udawała, że nie żyje. „Dzieci szatana" — jak sami się nazywają — pochodzą z „dobrych rodzin". Ich ojcowie — to włoscy byznesmeni i finansiści, członkowie najlepiej sytuowanych z grupy „górnych 10 tysięcy". Młodzieżowi gangsterzy byli znani rzymskiej policji z ekscesów przeciwko działaczom lewicowym. Jednak wpływowi rodzice i najlepsi adwokaci sprawili, że na krótko jedynie przerwano im życie na wolności. Protesty społeczeństwa nie wpłynęły na „liberalnych" sędziów.

CO W TRAWIE PISZCZY?

EDMUND MĘCLEWSKI

RFN

ZASKAKUJĄCE BILANSE

FEDERALNY URZĄD STATYSTYCZNY OGŁOSIŁ POD KONIEC ROKU DANE DOTYCZĄCE AKTUALNEGO STANU PRZYROSTU NATURALNEGO W REPUBLICE FEDERALNEJ i prognozy demograficznej po rok 1990. Według tej prognozy za lat 15 liczba ludności Republiki Federalnej wynosić będzie zaledwie 54,6 milionów, w porównaniu z obecną liczbą 57,9 mln. Ogłoszone dane jednoznacznie stwierdzają, że od roku 1964, w którym zaczęły karierę robić pigułki antykoncepcyjne — odnotowano aż 40-procentowy spadek urodzeń. W roku ubiegłym wskutek tego przewaga liczby zgonów nad urodzeniami wyniosła w Republice Federalnej aż 100 400, przewiduje się zaś, iż w najbliższych piętnastu latach przewaga ta wzrośnie do około 200 tysięcy rocznie.

RÓWNIEŻ zmianie natury zasadniczej ulegnie struktura wieku ludności Republiki Federalnej: w roku 1990 liczba dzieci w wieku 5—10 lat spadnie o 39 proc., zaś liczba 10—15 latków aż o 46 proc. I odwrotnie liczba osobników od 15—65 lat życia wzrośnie u mężczyzn o 8,5 proc., podczas gdy u kobiet zmaleje o 0,4 proc. Aż o 18 proc. mniej niż obecnie będzie w 1990 roku mężczyzn powyżej 65 roku życia, podczas gdy liczba kobiet w tym wieku wzrośnie... o 2 proc., umacniając przewagę długowieczności przedstawicielek tzw. słabej płci.

DANE ogłoszone przez statystyków wywołały zrozumiałe zaniepokojenie opinii publicznej w Republice Federalnej, mimo iż podobnie jak w innych krajach Europy Zachodniej przeciętna rodzina ma dwoje dzieci, inaczej niż w Stanach Zjednoczonych, gdzie ostatnio odnotowuje się powolny wzrost liczby urodzeń. Parlament federalny zajmował się w ostatnim czasie projektem reformy „ustawy rodzinnej", którą przyjęto w ubiegły czwartek w drugim czytaniu przeciw głosom chrześcijańsko-demokratycznej opozycji deputowanych CDU/CSU. Oczekuje się odrzucenia noweli przez drugą izbę, Bundesrat, bawarski minister sprawiedliwości Karl Hillermeier zgłosił już sprzeciw który zapewne zyska poparcie reszty krajów federalnych rządzonych przez chrześcijańską demokrację.

NOWELA do ustawy przewiduje możliwość orzeczenia rozwodu, o ile małżonkowie żyją przez trzy lata rozdzieleni; sąd może w takim przypadku orzec rozpad małżeństwa. W przypadku obustronnej zgody na rozwód — projekt dopuszcza orzeczenie rozwodu już po roku; przewiduje się skreślenie postanowienia orzekającego winę jednego z małżonków. Nowela odrzuca orzeczenie rozwodu w przypadku ciężkiej choroby, kalectwa, inwalidztwa itp. jednego z partnerów. Renty i zaopatrzenia emerytalne mają być dzielone na połowę, również w przypadku gdy eks-małżonka nie oracowała zawodowo, a zajmowała się „jedynie" domem. Obowiązek utrzymania eks małżonki spada na byłego męża o ile wykaże ona, iż wychowanie dzieci uniemożliwia jej pracę zarobkową, wzgl. o ile nie jest do pracy zarobkowej zdolna z powodu choroby, podeszłego wieku itp. Sprawy rozwodowe rozstrzyga sąd miejscowy.

RZESZOWSKA CENTRALA

MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w RZESZOWIE

informuje PT Odbiorców, że **z dniem 1 stycznia 1976 r., przejmuje zaopatrywanie w materiały budowlane województw: rzeszowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego i tarnowskiego.** W związku z powyższym zainteresowani Odbiorcy proszeni są o składanie zamówień, w obowiązującym trybie, do **Rzeszowskiej Centrali Materiałów Budowlanych w Rzeszowie, ul. M. Konopnickiej 5, telefon 352-15, 345-37** — względnie w podległych Hurtowniach, a to:

- **Hurtownia nr 1 — w Rzeszowie, ul. Przemysłowa 3, telefon 434-21, 439-27**
- **Hurtownia nr 2 — w Tarnowie, ul. Fabryczna 20, telefon 41-62**
- **Hurtownia nr 3 — w Szaflarach, poczta Nowy Targ telefon 16-94, 16-95**
- **Hurtownia nr 4 — w Sanoku, ul. Dworcowa, telefon 28-20.**

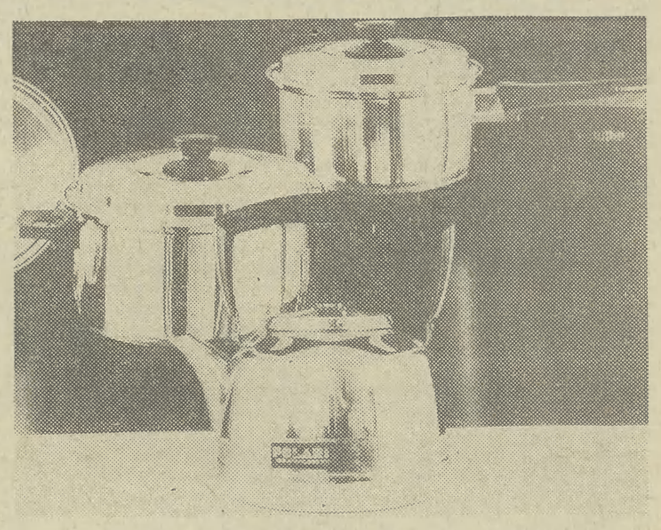

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
firmy POLARIS, trwałe i ekonomiczne w użyciu

RONDLE ■ PATELNIE ■ CZAJNIKI

ze stali nierdzewnej
z miedzianymi dnami

do nabycia w sklepach
w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 30, ul. 18 Stycznia 51

Pewex

tygodniowy program telewizji

OD 5. I. DO 11. I. 1976 R.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Roln.
13.25 TV Technikum Roln.
13.55—15.50 przerwa
15.50 NURT: Filozofia (Kr.)
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw (Kr.)
17.00 Zwierzyniec
17.45 Echo stadionu
18.05 „Dzień po dniu" film ser. prod. TV ZSRR
18.50 Szare na złote
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Teatr TV: „Kapelusz pełen deszczu"
21.50 Świadkowie
22.20 Dziennik
22.35 Wiadomości sportowe
22.45 Reklama
22.50 Spotkanie z Biserem Kirowem
23.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

17.00 Język niemiecki
17.25 Program dnia
17.30 Współistnienie i praktyka
18.00 „Przyjacielskie wizyty"
18.30 „Bułgaria zimą"
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Świat, Obyczaje, Polityka
20.30 Człowiek i jego środowisko
21.35 24 godziny
21.45 Karol Szymanowski: „Pieśni muezina szalonego"
22.05 Zakończenie programu
22.10 NURT: Sate.atyla (Kr.)
22.40 Język angielski w nauce i technice

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze
6.30 TV Technikum Rolnicze
7.00—8.00 przerwa
8.00 „Rodzina Whiteoaków" film ser. prod. kanad.
8.50—9.00 przerwa
9.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. I
9.20—10.00 przerwa
10.00 Dla szkół: Język polski kl. VI
10.30—11.05 przerwa
11.05 Dla szkół: Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII
11.35—13.25 przerwa
13.25 TV Technikum Roln.
14.05 TV Technikum Roln.
14.35—15.55 przerwa
15.55 Program dnia
16.00 Na wielkim i małym ekranie
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw
17.00 Turniej czterech skoczni
18.00 Reklama
18.05 Fakty, Opinie, Hipotezy
18.25 Studio Telewizji Młodych
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Przypominamy, radzimy
20.25 „Czterdziestolatek" — film ser. Telewizji Polskiej
21.25 Interstudio
22.10 Dziennik
22.25 Wiadomości sportowe
22.45 Reklama
22.50 „Śmiejmy się z siebie"
23.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.05 Język angielski
16.35 Program dnia
16.40 Podstawy estetyki filmowej
17.30 Teatr TV „Kapelusz pełen deszczu"
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Wtorek Melomana
21.10 24 godziny
21.25 „Wzgórze" film dram. psych. woj. prod. ang.
23.25 Zakończenie programu
23.30 Język niemiecki

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze
6.30 TV Technikum Rolnicze
7.00—8.00 przerwa
8.00 „Czterdziestolatek" film ser. Telewizji Pol. (II seria)
9.00 Dla szkół: Historia kl. VI
10.30—11.05 przerwa
11.05 Dla szkół: Historia kl. VII
11.35—12.00 przerwa
12.00 Dla szkół: Chemia kl. VIII
12.30—12.45 przerwa
12.45 TV Technikum Roln.
13.15—13.25 przerwa
13.25 TV Technikum Roln.
13.55—14.40 przerwa
14.40 Kurs przygotowawczy dla kand. na wyższe uczelnie
15.15 Kurs przyg. dla kandydatów na wyższe uczelnie
15.50 NURT: Matematyka (Kr.)
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw
17.00 Dla dzieci: „Co to jest?"
17.30 Losowanie Małego Lotka
17.40 Informacje, Towary, Propozycje
17.50 „Moniuszko bez aureoli"
18.20 Spotkanie z medycyną
18.50 „XYZ" cz. I
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 „Śmierć rowerzysty" — film fab. prod. hiszpańskiej
21.50 Czym żyje świat
22.20 Dziennik
22.35 Wiadomości sportowe
22.45 „Tak jest jak się państwu zdaje"
23.30 Reklama
23.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.20 Język francuski
16.50 Program dnia
16.55 Tylko dla zastępowych
17.25 Decyzje piętnastolatków
18.00 „Dociec prawdy" film fab. TV Jugosłowiańskiej
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 „U progu kariery muzycznej" (Kr.)
20.45 Rada Pedagogiczna
21.20 24 godziny
21.30 Dziecko w świecie dorosłych
22.00 Zakończenie programu
22.05 NURT: Pedagogika
22.35 Język angielski

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze
6.30 TV Technikum Rolnicze
7.00—8.40 przerwa
8.40 Śmierć rowerzysty" — film fab. prod. hiszp.
10.00 Dla szkół: Historia kl. VI (Kr.)
10.30—11.05 przerwa
11.05 Dla szkół: Język polski kl. VII
11.45—12.30 przerwa
12.30 Decyzje piętnastolatków
13.05—13.25 przerwa
13.25 TV Technikum Roln.
13.55—14.30 przerwa
14.30 TV Technikum Roln.
15.05 Matematyka w szkole (Kr.)
15.35—16.25 przerwa
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw
17.00 Ekran z bratkiem
18.05 Reklama
18.10 Poligon
18.30 Ekran i życie
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Przypominamy, radzimy
20.25 „Za nimi szła śmierć" film fab. prod. włoskiej
21.50 Pegaz
22.35 Dziennik
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Reklama
23.05 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.35 Język rosyjski
17.05 Program dnia
17.10 „Park na wyspie Wolin"
17.40 „Hutnicza opowieść" rep.
18.00 Ludzie z pierwszych stron gazet
18.30 „Opowieść z życia wyższych sfer" film ser.
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 Inform. Turystyczny
20.40 Laureaci Konkursu w Genewie
21.00 24 godziny
21.10 Polski Film Dokumentalny
21.50 Zakończenie programu
21.55 Język francuski
22.25 Oferty

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze
6.30 TV Technikum Rolnicze
7.00—9.00 przerwa
9.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. III
9.15—10.00 przerwa
10.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. II
10.15 „Za nimi szła śmierć" film fab. prod. włoskiej
11.40—12.00 przerwa
12.00 Dla szkół: Geografia kl. VII
12.30—12.45 przerwa
12.45 TV Technikum Roln.
13.15—13.25 przerwa
13.25 TV Technikum Roln.
13.55—14.40 przerwa
14.40 Kurs przygot. dla kandydatów na wyższe uczelnie
15.15 Kurs przyg. dla kandydatów na wyższe uczelnie
15.50 NURT: Pedagogika
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Obiektyw
17.00 Pora na Telesfora
17.35 Szperacze (Kr.)
18.05 TV Informator Wydawniczy
18.20 „Człowiek i przyroda"
18.50 Eureka
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 „Serenite" widowisko wg opow. Jarosława Iwaszkiewicza
21.05 Panorama
21.50 „Podróże z Hagawem"
22.20 Dziennik
22.35 Wiadomości sportowe
22.45 Informacje, towary, propozycje
22.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.30 Język angielski w nauce i technice
17.00 Program dnia
17.05 „Z Vivaldim w Lipsku"
17.35 „Za nimi szła śmierć" film fab. prod. włoskiej
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.20 „Most"
20.50 24 godziny
21.00 „Pamiętne dni" film fab. prod. TV CSRS
22.35 Zakończenie programu
22.40 NURT: Filozofia (Kr.)
23.10 Język rosyjski

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TV Technikum Rolnicze
6.30 TV Technikum Rolnicze
7.00 TV Technikum Rolnicze
7.30 TV Technikum Rolnicze
8.00—8.50 przerwa
8.50 Redakcja szkolna zapowiada
9.00 Dla szkół: Nauka o człowieku kl. VIII
9.30 Program I proponuje
9.45—10.00 przerwa
10.00 Dla szkół: Program dla najmłodszych kl. I—III
10.10 Piosenka dla Ciebie
11.05 Dla szkół: Geografia kl. VIII
11.40 „Nie uciekniesz przed dziewczyną" — film fab. prod. radz.
13.10 „Ukraina radziecka"
13.40 Postaw się, nie zastaw się
14.30 Sobota młodych
15.30 Studio-2

PROGRAM II

15.35 Program II proponuje
15.45 Program dnia
15.50 Godzina „Gawędy"
17.00 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy
18.30 Z kamerą przez świat
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor
20.20 „Niezapomniane melodie"
20.50 Spotkania z Go Ami (Kr.)
21.10 24 godziny
21.20 „Oto muzyka"
22.05 „Rozkład jazdy" film kryminalny prod. RFN
23.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.25 TV Technikum Rolnicze
6.55 TV Technikum Rolnicze
7.25 TV Kurs Rolniczy
8.00 Przypominamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Bieg po zdrowie
8.50 Program dnia
8.55 Wiadomości sportowe
9.00 Teleranek
10.20 Antena
10.40 W Starym Kinie
11.45 Lektury Pegaza
12.00 Dziennik
12.20 Tydzień
12.50 Piórkiem i Węglem (Kr.)
13.15 Dla dzieci: „Kręć się, kręć wrzeciono"
14.00 Pasja, przygoda, ryzyko
14.50 Losowanie Dużego Lotka
15.05 „Po drugiej stronie kamery" rep. film.
16.05 Licytacja — teleturniej
17.15 Refleksje obywatelskie
17.30 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy
18.10 „Co nowego panie Negaaed" program muz. roz. (Kr.)
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.20 Bajka dla dorosłych
20.30 „Rodzina Whiteoaków" film ser. pr. kanad.
21.20 „Róże Montreux"
21.45 Sam na sam
22.45 Informacyjny Magazyn Sportowy.
23.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.20 Program dnia
14.25 Wojskowy film dokumentalny
14.55 „20 okrążeń toru"
15.15 Dla dzieci: „Złote wrota"
16.15 „Smarkula" — komedia prod. pol.
18.00 Co nam zostało z tych lat
18.30 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy
19.15 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.20 „Rodzinka"
20.35 Czas i ludzie
21.40 „Amy Foster" — adaptacja opow. Josepha Conrada Korzeniowskiego
22.30 Program muzyczny
23.00 Zakończenie programu

CO, GDZIE, KIEDY?

3, 4 stycznia 1976 r., sobota, niedziela Genowefy, jutro Eugeniusza

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Witold Gombrowicz: Ślub — 19.15 (dozwolone od lat 16), **STARY** (Jagiellońska 1): B. Urbankowski: Białe ogrody — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mrożek: Garbus — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): V. Ctvrtek i S. Lichy: O Rumcajsie Rozbójniku — 16 (przedst. zamkn.), **LUDOWY** (os. Teatralne 34): K. Obidniak — J. Wędrychowski: Goście hotelu du Parc — 19.15, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): Hennequin i Veber: Pani Prezesowa — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): Juliusz Wolski: Tajemnicza szuflada 10 (godz. 16 widowisko zamkn.), **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Wojna z babami — 19, **TEATR REGIONALNY** (Filipa 6): Szopka krakowska — 17 i 19, **JAMA MICHALIKA** (Floriańska 45): Kabaret „De Revolutionibus" — 22.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Ślub — 19.15 (dozwolone od lat 16), St. Moniuszko: Straszny dwór — 14 (scena operowa), **STARY** (Jagiellońska 1): B. Urbankowski: Białe ogrody — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Mrożek: Garbus — 19.15 (premiera prasowa, abonamenty nieważne), **BAGATELA** (Karmelicka 6): V. Ctvrtek i S. Lichy: O Rumcajsie Rozbójniku — 10 i 14 (przedst. zamkn.), **LUDOWY** (os. Teatralne 34): K. Obidniak — J. Wędrychowski: Goście hotelu du Parc — 11, **GROTESKA** (Skarbowa 2): Juliusz Wolski: Tajemnicza szuflada — 14 i 17, **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Wojna z babami — 15 i 19, **TEATR REGIONALNY** (Filipa 6): Szopka krakowska — 17 i 19, **JAMA MICHALIKA** (Floriańska 45): Kabaret „De Revolutionibus" — 22.

KINA

SOBOTA

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Noce i dnie cz. I i II (pol. 15 lat) ****/oooo 17. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Sędzia z Teksasu (USA 18 lat) ***/ooo 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/oooo 15.45, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Papierowy księżyc (USA 15 lat) ***/ooo 15.45, 18, 20.15. **APOLLO** (Solskiego 11): Dwaj ludzie z miasta (fr.-wł. 15 lat) **/ooo 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Zagłada Japonii (jap. b.o.) **/ooo 10, 12.15, 16, 18, 20.15. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień Iluzjonu pn. „Western z lat 30-tych" — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Dziewczyna z laską (ang. 15 lat) **/oo 14.45, 17, 19.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Nie unikniesz przeznaczenia (fr. 15 lat) */ooo 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Sugarland Express (USA 15 lat) ***/ooo 14.45, 17, 19.15. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Anna i wilki (hiszp. 18 lat) **/o 15.30, 17.30, 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Policja przygląda się (wł. 15 lat) */oo 16.15, 19. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Szczury Paryża (fr. b.o.) **/oo 15, 17, 19. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Pojedynek na szosie (USA 15 lat) ***/ooo 16, 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Dramat namiętności (kan. 18 lat) */oo 15.45, 18, 20.30. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat) */oo 17. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Audiencja (wł. 15 lat) **/oo 18, 20.15. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.) */ooo 16. **WISŁA** (Gazowa 25): Jeremy (USA 15 lat) ***/ooo 11, 13. 16, 18 Zerwanie (fr. 18 lat) ***/ooo 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Niewygodny kochanek (wł. 18 lat) */oo 17.30, 19.30 Osobliwa miłość (wł. 15 lat) **/o 13, 15.30. **PASAŻ** (Pasaż Bielaka): Przygody Bolka i Lolka ***/oooo 10, 11, 15, 16, 17, Dawid Copperfield (ang. b.o.) */oo 12, Niebieski żołnierz (USA 18 lat) ***/ooo 18, 20, 22. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Ulzana — wódz Apaczów (NRD b.o.) */ooo 16. 18. **TĘCZA** (Praska 27): Jeremiah Johnson (USA 15 lat) ***/ooo 17, 19. **UGOREK** (os. Ugorek): Safari 5000 (jap. b.o.) **/ooo 17, 19. **SFINKS** (os. Górali 5): Aresztuję cię przyjacielu (ang. 15 lat) */ooo 16, 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Grzeszna natura (wł. 15 lat) */oo, **GDÓW — Promyk:** Ojciec chrzestny (USA 18 lat) ****/oooo, **KRZESZOWICE — Nowości:** Podwodna odyseja (kan. b.o.) */ooo, **MYŚLENICE — Wisła:** Syn Godzilli (jap. b.o.) */ooo, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Kabaret (USA 15 lat) ****/ooo, **PROSZOWICE — Syrenka:** Zew krwi (ang. 15 lat) */oo, **SKAŁA — Grota:** Złoto dla zuchwałych (jug. b.o.) */oooo, **SŁOMNIKI — Czar:** Och, jaki pan szalony" (ang. 15 lat) */ooo, **WIELICZKA — Górnik:** Szczęśliwego Nowego Roku (fr. 18 lat) **/ooo, **ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka:** Porachunki (ang. 18 lat) ***/ooo, **ZZK PROKOCIM:** Ziemia obiecana (pol. 15 lat) ****/ooo.

NIEDZIELA

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Noce i dnie (pol. 15 lat) I i II cz. ****/oooo 11.30, 17. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Sędzia z Teksasu (USA 18 lat) ***/ooo 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Papierowy księżyc (USA 15 lat) ***/ooo 11, 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/oooo 12.15, 15.45, 18, 20.15. **APOLLO** (Solskiego 11): Dwaj ludzie z miasta (fr.-wł. 15 lat) — 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Zagłada Japonii (jap. b.o.) **/ooo 10, 12.15, 16, 18, 20.15. **SZTUKA** (Jana 4): Dyskretny urok burżuazji (fr. 15 lat) ****/oo 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Dziewczyna z laską (ang. 15 lat) **/oo 12. 14.45, 17, 19.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Bajki — 11 i 12 Nie unikniesz przeznaczenia (fr. 15 lat) */ooo 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Sugarland Express (USA 15 lat) ***/ooo 12.30, 14.45, 17, 19.15. **ŚWIT M. SALA** (os. Teatralne 10): Anna i wilki (hiszp. 18 lat) **/o 15.30, 17.30, 19.30. **ŚWIATOWID D. SALA** (os. Na Skarpie 7): Policja przygląda się (wł. 15 lat) */oo 11.15, 16.15, 19. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Szczury Paryża (fr. b.o.) **/oo 15, 17, 19. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Bajki — 12.15, Pojedynek na szosie (USA 15 lat) ***/ooo 16, 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Krążek w bramce (ZSRR b.o.) */oo 11, Dramat namiętności (kan. 18 lat) */oo 15.45, 18, 20.30. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat) */oo 17. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Skarb (pol. b.o.) **/ooo 18, 20.15. **DOM ŻOŁNIERZA** (Lubicz 48): Bajki — 12.30, Potop I cz. (pol. b.o.) ***/ooo 16, 19. **WISŁA** (Gazowa 25): Bajki — 11, 12, Jeremy (USA 15 lat) ***/ooo 13, 15, 18, Zerwanie (fr. 18 lat) ***/ooo 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Bajki — 10.30, 11.30, Czarodziejskie dary */oo 12.30, Niewygodny kochanek (wł. 18 lat) */oo 17.30, 19.30. **PASAŻ** (Pasaż Bielaka): Przygody Bolka i Lolka ***/oooo 10, 11, 15, 16, 17, Dawid Copperfield (ang. b.o.) */oo 12, Niebieski żołnierz (USA 18 lat) ***/ooo 15.30, 17.30, 19.30. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Bajki — 11, 12, Ulzana — wódz Apaczów (NRD b.o.) */ooo 16, 18. **TĘCZA** (Praska 27): Jeremiah Johnson (USA 15 lat) ***/ooo 15, 17, 19. **UGOREK** (os. Ugorek): Safari 5000 (jap. b.o.) **/ooo 15, 17, 19, Bajki — 11, 12, 13. **SFINKS** (os. Górali 5): Bajki — 10, 11, 12, 13, Aresztuję cię przyjacielu (ang. 15 lat) */ooo 16, 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Grzeszna natura (wł. 15 lat) */oo, **GDÓW — Promyk:** Ojciec chrzestny (USA 18 lat) ****/oooo, **KRZESZOWICE — Nowości:** Podwodna odyseja (kan. b.o.) */ooo, **MYŚLENICE — Wisła:** Syn Godzilli (jap. b.o.) */ooo, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Kabaret (USA 15 lat) ****/ooo, **PROSZOWICE — Syrenka:** Zew krwi (ang. 15 lat) */oo, **SKAŁA — Grota:** Złoto dla zuchwałych (jug. b.o.) */oooo, **SŁOMNIKI — Czar:** Och, jaki pan szalony! (ang. 15 lat) */ooo, **WIELICZKA — Górnik:** Szczęśliwego Nowego Roku (fr. 18 lat) **/ooo, **ZABIERZÓW BOCHEŃSKI — Wolanka:** Zdradzieckie gry miłosne (CSRS 15 lat) **/oo, **ZZK PROKOCIM:** Ziemia obiecana (pol. 15 lat) ****/ooo.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: Wystawa — Wawel zaginiony (niecz.), **Komnaty:** (10—15.30), **Skarbiec i Zbrojownia:** (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE:** (niecz.), **CZARTORYSKICH:** Pijarska 8 (10—16), **SZOŁAYSKICH:** pl. Szczepański 9 (10—16), **DOM MATEJKI:** Floriańska 41: Portret w rysunkach J. Matejki — szkice postaci kobiecych i męskich (10—16), **NOWY GMACH**, al. 3 Maja: Jim Dine — Wystawa grafiki amerykańskiego artysty (10—16), **HISTORYCZNE**, Jana 12: (9—14), Szpitalna 21: (9—14), Franciszkańska 4: (9—14), **ARCHEOLOGICZNE**, Poselska 3: (14—18), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) (niecz.), **MUZEUM LENINA**, Topolowa „Lenin w Lipsku" (10—17), Królowej Jadwigi 41: (nieczynne), **ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): (10—15), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI** Rydlówka, Tetmajera 23 (11—14), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA:** (9—16), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (10—16). **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: (7—19), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce: (8—19), **KTF:** Boh. Stalingradu 13: (9—21), **PAŁAC SZTUKI**, pl. Szczepański 4: J. W. Zawadowski (Francja) „Malarstwo": (10—17), **BWA** Szczepańska 3a: „Grafika użytkowa": (13—20), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotograficzna — Gunar Binde: (10—18), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Kraków w starej i nowej akwareli (9—14), **SALON WYSTAWOWY TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): (11—18).

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH Marka 34: 10—21.

SALON ROZRYWKI (Pstrowskiego 12): 11—21.

OGRÓD ZOO (Las Wolski): 9—15.

NIEDZIELA

WAWEL: Wystawa — Wawel zaginiony (niecz.), **Komnaty** 10—15.30), **Skarbiec i Zbrojownia:** (10—15.30), **MUZEUM NARODOWE — SUKIENNICE** (10—16), **CZARTORYSKICH:** Pijarska 8 (9—15), **SZOŁAYSKICH:** pl. Szczepański 9 (10—16), **DOM MATEJKI:** Floriańska 41): Portret w rysunkach J. Matejki — szkice postaci kobiecych i męskich (9—15), **NOWY GMACH**, al. 3 Maja: (10—16), **HISTORYCZNE**, Jana 12: (9—16), Szpitalna 21: (9—16), Franciszkańska 4 (9—16), **ARCHEOLOGICZNE**, Poselska 3: (10—14), **PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) (niecz.), **MUZEUM LENINA**, Topolowa: „Lenin w Lipsku" (10—15), Królowej Jadwigi 41: (niecz.), **ETNOGRAFICZNE** (Wolnica 1): (10—15), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI** Rydlówka, Tetmajera 23 (10—14), **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA:** (13—17), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE:** (10—16). **KOPALNIA SOLI** w Wieliczce: (7—19), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce: (8—19). **KTF:** Boh. Stalingradu 13): (9—21), **PAŁAC SZTUKI** pl. Szczepański 4: J. W. Zawadowski (Francja) „Malarstwo": (10—17), **BWA** (Szczepańska 3a): „Grafika użytkowa": (11—18), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotograficzna Gunar Binde: (10—18). **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Kraków w starej i nowej akwarel: (9—16), **SALON WYSTAWOWY TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): (11—18).

SALON GIER SPORTOWYCH I ZRĘCZNOŚCIOWYCH (Marka 34): 10—21.

SALON ROZRYWKI (Pstrowskiego 12): 11—21.

OGRÓD ZOO (Las Wolski): 9—15.

DYŻURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, **NEUROLOGICZNY:** Botaniczna 3, **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18, **OKULISTYCZNY:** Prądnicka 35/37, **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY, CHIRURGII DZIEC., NEUROLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie 65 (Nowa Huta), **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a.

MYŚLENICE (Szpitalna 2) — tel. 204-44 (całą dobę). **PROSZOWICE** (Kopernika 2) — tel. 251 (całą dobę)

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — 378-80 (czynna całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA W WIELICZCE: 557-60 (czynna całą dobę).

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA W SKAWINIE: 09 (czynna całą dobę).

INFORMACJA O USŁUGACH: 565-88, 228-56 (czynna od 7 do 18).

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny od 8 do 15).

CENTRUM INFORMACJI I REKLAMY TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 8, tel. 260-91, czynny od 8 do 18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30) 568-86, 583-43.

POMOC DROGOWA: tel. 417-60 603-96 (czynna od 7 do 22).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13): tel. 578-08, czynne od 9 do 18.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37, czynny w godz. od 16 do 22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42, czynny od 14 do 18

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41, czynny całą dobę.

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy 380-55, al. Pokoju 109-01, 105-77, Nowa Huta 422-22, 417-70, Podgórze 628-50, 657-57, Proszowice 9, Myślenice 99.

APTEKI

DYŻURY NOCNE NA 3 i 4 I. (sobota, niedziela)
Waryńskiego 24
N. Huta, al. Rew. Październ. 6
Długa 88
Rynek Podgórski 9

DYŻURY DZIENNE NA 4. I. (niedziela)
Krakowska 19
Zwierzyniecka 7
Dzierżyńskiego 36 b
N. Huta os. Kalinowe
CZERNICHÓW — tel. 3.
GDÓW (Rynek) — tel. 80.
DOBCZYCE — tel. 5.
KRZESZOWICE (Daszyńskiego 8) — tel. 24.
KOCMYRZÓW — tel. 16.
MYŚLENICE (Żeromskiego 10) — tel. 214-28.
NIEGOWIĆ — tel. 9.
PROSZOWICE (Rynek 13) — tel. 24.
RADZIEMICE — tel. 22.
SKAWINA (Ogrody bl. 101) — tel. 430.
SUŁKOWICE — tel. 22.
SŁOMNIKI — tel. 115.
SKAŁA — tel. 8.
WIELICZKA (Sienkiewicza) — tel. 664.
ZABIERZÓW — tel. 11.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM II

10.00 Teatr PR: „Poszukiwanie osobowości czyli przygody Pędrka Wyrzutka" — słuch. wg opow. S. Themersona. 10.45 Muzyka baletowa. 11.00 F. Mendelssohn-Bartholdy — Trio fortep. d-moll op. 49. 11.30 Stan pogody i wiad. 11.35 Muzyka. 11.45 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych. 11.55 Kom. o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Terminarz muzyczny — Borys Latoszyński. 12.25 „Porwanie doni Agaty" — fragm. pow. Gadrun Pausewang. 12.45 Gra Dawid Ojstrach. 13.30 Stan pogody i wiad. 13.35 Mag. wędkarski. 13.50 Koncert Chóru PRiTV we Wrocławiu — Polskie kolędy i pastorałki. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 M. de Falla — „Czarodziejska miłość". 15.00 Zawsze o 15 pr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Konc. muzyki operowej. 16.10 Nowoczesność w domu. 16.25 Walce operetk. gra Ork. Mantovaniego. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 17.00 Madrygały renesansowe śpiewa zesp. „Le Petit Ensemble Vocal" z Montrealu. 17.20 Wesoły kramik. 17.40 „Czata" — mag. wojskowy. 17.55 Nowości nagrań radiowych. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie" — aud. kombatancka. 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Pieśni z cyklu „Łabędzi śpiew" Schuberta. 20.20 Big Band PWSM w Katowicach. 20.30 Przegląd filmowy Kamera. 20.45 76 lat muzyki naszego stulecia — aud. A. Chłopeckiego. 21.30 Stan pogody i dzien. wiecz. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Radio-variete. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Kącik starej płyty. 24.00 Koniec pr. i hymn.

PROGRAM III

10.30 Ekspr. przez świat. 10.35 Nietypowe zesp. jazz. — nonet Milesa Davisa. 10.50 „Na wschód od Edenu" — 2 odc. pow. Johna Steinbecka. 11.00 Francuskie duety piosenkarskie. 11.20 Życie rodzinne. 11.50 Nietypowe zesp. jazzowe — Mike Westbrook. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki Ernesta Hemingwaya. 14.00 Koncerty gitarowe. 14.25 Śpiewane samby z Brazylii. 14.35 Wieczór w Grand Hotelu. 14.45 Viva Babla. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Pr. dnia. 15.10 Piosenki z różnych obrotów. 15.30 60 min. na godz. — aud. J. Fedorowcza i M. Wolskiego. 16.30 Fonoarchiwum wytwórni „Syrena Record". 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Właściwy moment" — 17 odc. pow. A. Mac Leana. 17.15 Kiermasz płyt — aud. R. Waschki. 17.40 Studio nad Łódką — mag. T. Gicgiera. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Od pierwszego nagrania Paul Simon i Art Garfunkel. 19.15 Książka tyg. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Zapraszamy do trójki. 21.50 Opera tyg. — Pietro Mascagni „Rycerskość wieśniacza". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry White. 22.15 Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. — „Wielkie wygrane" Julio Cortazara — odc. 6. 22.45 Na gitarze gra Rosinha de Valenca. 23.00 Wiersze poetów NRD. 23.05 Spotkanie z Ork. G. Millera. 23.45 Pr. na niedzielę. 23.50 Na dobranoc gra A. Makowicz. 24.00 Koniec i pr. i hymn.

PROGRAM IV

12.05—12.25 Tr. pr. II. 12.25 Muz. 13.00 Z radiowej fonoteki. 13.50 Dla kl. IV lic. „Kto służy człowiekowi". 14.25 „Gry polskie" — radiowy kabaret poetycki T. Kubiaka. 14.55 Sławne romanse — A. Fredro i hrabina Skarbkowa — aud. B. Orłowskiej. 15.25 Moje przygody poetyckie — T. Śliwiak. 15.45 Wesoły kramik. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka polska ub. stulecia — aud. M. Szalińskiej. 16.30 Rozm. i refleksje pedagogiczne. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Krak. inform. kulturalny. 17.00 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski. 17.15 Jazz na gorąco jazz na zimno — aud. R. Kowala. 17.30 Tylko dla dorosłych — fel. Z. Kwiatkowskiego. 17.40 Dysokteka dla wszystkich. 18.00 Na początek... — aud. rozrywk. M. Paculy. 18.24 Progn. pogody i kom. biom. 18.25 Rolnicze vademecum. 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat — Najnowsze teorie dotyczące pochodzenia Ziemi i procesów zachodzących w jej wnętrzu — aud. B. Kastory. 19.00 Rozmowy o filozofii — Tropami pewnych maksym — Protagoras — dyskusja z udz. dr A. Kasi, dr T. Mrówczyńskiego i dr H. Leszczyny. 19.15 Język francuski. 19.30 Stereof. pr. lokalny (muzyka rozrywk.). 21.15 Stereof. pr. lokalny (muzyka poważna). 22.15 Sylwetki słynnych Polaków — Konrad Prószyński — „Promyk" — aud. Petrozolin-Skowrońskiej. 22.35 Mozart — II Kwartet fortep. 23.00 Koniec pr. i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

10.59 Koncert ORIT — Węgry. 12.00 Chwila muzyki. 12.05 W samo południe. 12.35 Chwila muzyki. 12.40 Transm. z Konkursu Czterech Skoczni z Innsbrucka. 13.00 „Kłopoty z zimą" — aud. satyryczna. 13.30 Tańce ludowe. 14.00 Transm. z Konkursu Czterech Skoczni z Innsbrucka. 14.30 „W Jezioranach" — wiejska pow. radiowa. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Inform. dla kierowców. 16.06 Transm. z zakończ. Konkursu Czterech Skoczni z Innsbrucka. 16.10 Teatr PR — „Maleńki człowiek" — słuch. wg noweli Fiodora Sołoguba. 16.40 Gwiazdy polskiego jazzu. 17.15 Studio Młodych — opowieści niesamowite. 18.00 Kom. Tot. Sport i wyniki region. gier liczb. 18.10 Radiowa Rewia Rozrywk. 19.00 Stan pogody i Dzien. wiecz. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Wiad. 20.05 Dyskusja na tematy międzynar. 20.20 Płyta Chicka Corei. 20.40 Spotkanie z pisarzem — L. Bartelskim. 21.00 Wiad. 21.05 Parada polskiej piosenki. 21.30 Jarmark cudów — w oprac. O. Marchockiej. 22.30 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński. 23.00 Wiad. 23.10 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.25 Karnawałowe rytmy. 23.59 Koniec pr. i hymn.

PROGRAM II

10.00 Rozmaitości muzyczne. 10.30 ‚Domowe progi" — „Burza nad brukiem" — fragm. pow. M. Rusinka — z autorem rozm. J. Preger. 11.00 Rozgł. Harcerska — mag. nie tylko dla harcerzy. 11.40 Zagadka historyczna — aud. W. Mitzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 J. Haydn — Kwartet smyczkowy F-dur op. 3 nr 5. 12.30 Stan pogody i wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę — zagadka literacka. 13.00 Poranek symfon. z nagrań Ork. PRiTV w Krakowie. 14.00 Parnasik. 14.30 Pieśni i tańce ludowe obu Ameryk. 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Trzy krótkie dzwonki". 15.45 Tu horoskop reklam. 16.00 Koncert Chopinowski z nagr. Rogera Woodwarda. 16.30 Takty i kontakty. 18.00 Utwory kompozyt. szkoły wiedeńskiej. 18.30 Stan pogody i wiad. 18.35 Fel. aktualny. 18.45 Kabarecik reklam. 19.00 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku 1975 — „Słuchowisko" I. Iredyńskiego. 19.30 F. Liszt — „Choinka". 20.30 Nieznane utwory Roberta Schumanna. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Josquin des Pres — Msza „Pange lingua". 22.30 Wiersze ze starych sztambuchów. 23.00 Japońska muzyka XX wieku. 23.00 Wiad. 23.35 Utwory Mauricego Ravela. 24.00 Koniec pr. i hymn.

PROGRAM III

14.05 Peryskop — przegl. wydarz. tygod. 14.30 K. Sadowski gra standardy. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Muzycz. wizyty — M. Rodowicz w Pradze. 15.30 Bluesy grają Sidney Bechet i Louis Armstrong. 15.50 Czeska płyta S. Zalatnay. 16.15 Wernisaż — Marta Kremer. 16.45 Muzyczne wizyty — General w Warszawie. 17.05 „Właściwy moment" — 18 odc. pow. Alistraira Mac Leana. 17.15 Antologia piosenki francus. — P. Kaczkowskiego. 17.40 Coś w tym jest — o filmach rozmaw. A. Szymańska i Z. Kałużyński. 17.55 Mini, max czyli minimum słów — maksimum muzyki — aud. P. Kaczkowskiego. 18.30 „Głosy" — słuch. I. Iredyńskiego. 19.00 Muzycz. wizyty — M. Urbaniak w Nowym Jorku. 19.30 Ekspres. przez świat 19.35 Muzycz. poczta UKF. 20.00 Historia mniej znana — gaw. prof. H. Samsonowicza. 20.10 Sergiusz Prokofiew — IV Konc. fortep. B-dur wyk. Michel Beroff — fortep. i Ork. Gewedhaus w Lipsku dyr. Kurt Masur. 20.40 Ballady Judy Collins. 21.00 Poeci u króla Stasia (opr. D. Hrehorowicz). 21.20 Spotkanie z prof. W. Sandalewskim (opr. T. Lassearowa — Katowice). 21.50 Opera tygod. — Pietro Mascagni — „Rycerskość wieśniacza" (opr. A. Karnicki). 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry White. 22.15 Studio teatralne Pr. III — Gonzalo Suarez „Zamek Fortynbrasa". 23.30 Muzycz. wizyty — E. Demarczyk w Moskwie. 23.45 Progr. na poniedziałek. 23.50 Na dobranoc śpiewa B. Sauvat. 24.00 Koniec progr. i hymn.

PROGRAM IV I AUDYCJE I.OK. ROZGŁ. W KRAKOWIE — UKF 68.75 MHz

10.00 „Muz. pod choinką" — konc. prowadzi J. Mackiewicz. 11.00 Osiągnięcia światowej fonografii — aud. T. Haasa. 12.00 Muzyka. 12.05 W samo południe. 12.40 Muzyka. 13.00 Teatr Klasyki — „Don Kichot z Manczy" — część I słuch. wg M. Cervantesa. 14.00 Ogólnopolski stereofon. program muzyczny (Kr.). 16.00 Wiadom. 16.05 Wyniki Lajkonika (Kr.). 16.06 Studio Wawel (Kr.). 16.40 Audycja literacka (Kr.). 16.50 Koncert życzeń (Kr.). 17.30 Warszawski Tygod. Dźwięk. 18.00 Muzyka ludowa pozaeuropejska. 18.30 Między fantazją a nauką — Kciuk — słuch. J. Szypulskiego. 19.00 Konfrontacje literacko-muzycz. „Otello". 20.00 Józef Haydn — Oratorium „Stworzenie świata". 22.00 Powtórz. wynik. Lajkonika (Kr.). 22.01 Krakowskie aktualn. sport. (Kr.). 22.10 Karnawałowe rytmy. 23.00 Koniec progr. i hymn.

TV

SOBOTA

PROGRAM I

8.10 „Ten trzeci" — dramat psych. prod. NRD — kol. 14.55 Redakcja szkolna zapowiada. 15.00 Pr. I proponuje. 15.20 Radar. 15.35 Pr. dnia. 15.40 Dzien. — kol. 15.50 „Obiektyw" — pr. woj.: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego. 16.10 Jazda na nartach uczy K. Schranz. 16.25 „Rajd starych samochodów". 17.05 Sobota młodych — antrakt 17.55 „Rajd starych samochodów" — program rozrywkowy — kol. 18.15 Forum. 19.20 Dobranoc — „Przygody Rozbójnika Rumcajsa" — kol. 19.30 Monitor — kol. 20.20 „Aferzysta" — dramat psychologiczno-obycz. — prod. radzieckiej. 21.50 Dziennik — kol. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Z najlepszymi życzeniami dla ZPO Bytom — program rozryw. — kol. 23.50 Zakończenie programu.

PROGRAM II

17.45 Pr. II proponuje. 17.55 Pr. dnia. 18.00 Godzina J. Grabiańskiego — kol. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc — kol. 19.30 Monitor — kol. 20.20 Muzyczny portret z autografem — D. Weimann — kol. 21.25 Kronika, przegląd roku 1975. 21.45 Niech się doń uśmiecha mile. 22.05 Multi — instrumentaliści — Zb. Namysłowski. 22.30 24 godziny — kol. 22.40 „Śmierć na peronie" — film kryminalny prod. RFN.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.25 TV Tech. Rol. — jęz. polski — lek. 53. H. Sienkiewicz „Potop". 6.55 TV Tech. Rol. — „Hodowla zwierząt" — lekcja 50 „Zasady selekcji i doboru". 7.25 TV kurs rolniczy. 8.00 Przypominamy, radzimy. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Program dnia. 8.55 Wiadomości sportowe. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 „Caravaggio" — odc. ost. filmu prod. włoskiej. 11.50 Lektury Pegaza — kol. 12.05 Dziennik — kol. 12.25 Tydzień — magazyn spraw codziennych — kol. 12.50 Przegląd polonijny — kol. 13.25 Turniej czterech skoczni — transmisja z Innsbrucka — kol. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Dla dzieci: „O czym mówią pory roku". 16.25 Z kamerą wśród zwierząt — wielkie wędrówki. 16.55 Telewizyjne spotkanie z balladą — progr. rozryw. 17.55 Program publicyst. 18.40 Niezapomniane melodie — pr. muzyczny — kol. 19.15 Wieczorynka — kol. 19.30 Dziennik — kol. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Rodzina Whiteoaków" — film ser. prod. kanadyj. kol. 21.20 „Sentymenty" — kabaret literacki — kol. 22.20 Informacyjny magazyn sportowy. 22.50 „Przeboje dwóch stuleci" — pr. rozryw. TV CSRS — kol. 23.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

13.00 Program dnia. 13.55 Magazyn lotniczy. 14.25 Niedziela z przyjaciółmi. 15.25 „Humphrey Bogart" — film dok. prod. USA. 16.15 Nadzieja, pasja, miłość — program muzyczny. 16.45 Filmy Leonarda Buczkowskiego — „Orzeł". 18.30 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Wieczorynka — kol. 19.30 Dziennik — kol. 20.20 „Rodzinka" — odc. pt. „Na swoim". 20.35 „Teatro 10" — włoski program rozrywkowy. 21.20 Studio 63 — przegląd twórczości telewizyjnej Adama Hanuszkiewicza — „Telepatrzydło pana Prusa". 22.15 Sceny ze słynnych baletów. 22.40 Do usług — program rozrywkowy. 23.30 Zakończenie programu.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. Adres Wydawnictwa: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch" 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: REDAKTOR NACZELNY, SEKRETARIAT 509-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 598-12, 536-23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA i DZIAŁ DEPESZOWY: 225-93, DZIAŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNY, DZIAŁ ROLNY: 245-88, DZIAŁ EKONOMICZNY: 215-63, DZIAŁ KULTURY, NAUKI i MŁODZIEŻY: 559-00, DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI 209-65, DZIAŁ INFORMACJI — KRAKOWSKI 210-68; SĄDECKO-TARNOWSKI 246-87, DZIAŁ SPORTOWY 203-47, MAGAZYN SOBOTNIO-NIEDZIELNY 209-95, MAGAZYN „PONIEDZIAŁEK" 246-87, MAGAZYN „ŚRODA" 241-31, ADMINISTRACJA 241-31, HALA MASZYN 203-67, ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6 II p. tel. 203-34, 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12 tel. 56-50. Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI w NOWYM SĄCZU i TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Prasa — Książka — Ruch" i poczty. Nr indeksu 35.015.

Wydanie A

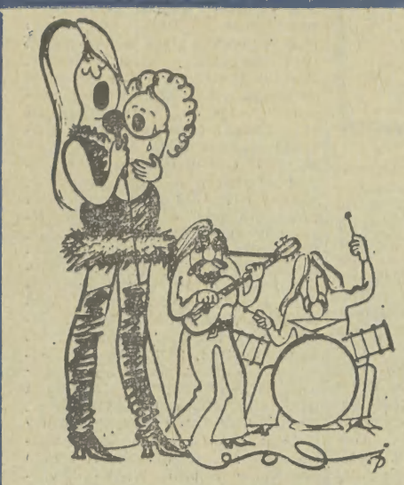

O TEMPORA...

— Niestety, codziennie trzeba myć włosy...

— Czy peruki są jeszcze modne?

— Teraz mówisz, że mnie kochasz, ale co będziesz mówił, gdy będziemy mieć po 17 lat?

— Kiedy mówiłam, że zgadzam się na zaadoptowanie dziewczynki, myślałam, że to będzie mała dziewczynka.

— Przestań męczyć kota!...

— Dlaczego milczysz?

— Ponieważ znów palisz moje cygaro, whisky dzisiaj nie dostaniesz.

Bajki babuni:
— To było bardzo dawno, kiedy kobiety nosiły jeszcze sukienki...

...O MORES

— MAMO, przewróciłem kredens — wyznaje synek.
— Ach, cóż za nieznośny chłopiec! Zaraz powiem ojcu.
— Już wie.
— ???
— Kredens upadł na niego...

✻

— KIEDY pani poznała swojego drugiego męża?
— W czasie wypadku. Był kierowcą tego auta, które przejechało mojego nieszczęśliwego pierwszego męża...

✻

— KORPULENTNA niewiasta zgłasza się do kliniki w celu odchudzenia.
— Mąż obdarował mnie wspaniałym prezentem, niestety nie mogę w niego wejść.
— Obiecujemy pani, że po miesięcznej kuracji u nas, bez trudu wejdzie pani w swoją nową suknię.
— Ależ to nie suknia, to auto!

✻

— STANOWCZO rozwiodę się z żoną.
— Dlaczego? To taka sympatyczna i gospodarna kobieta.
— Tak, ale za bardzo lubi porządek.
— To bardzo dobrze.
— Nie zawsze. Wyobraź sobie, że wstanę np. w nocy napić się wody, wracam, a moje łóżko już jest zaścielone...

ŻARTY

NA WESELNYM przyjęciu spóźniony gość pyta młodego człowieka: — Przepraszam czy to pan jest nowożeńcem?
— Nie, ja odpadłem w ćwierćfinałach.

✻

— TATO, pan nauczyciel mówił, że po to się urodziliśmy, by pomagać drugim. A po co urodzili się ci drudzy?
— SKOCZ no chłopcze do rzeźnika i zobacz, czy ma wieprzowe nóżki — mówi ojciec do syna.
— Nie widziałem, cały czas trzymał nogi pod ladą — relacjonuje po powrocie chłopiec.

✻

— PANIE kierowniku, moja płaca nie odpowiada moim zdolnościom — zgłasza pretensje młody pracownik.
— Wiem, ale mam nadzieję, że nie umrze pan młodo.

✻

— CZY WOLISZ kochanie tatara lepiej przysmażonego? — pyta męża nowo poślubiona małżonka.

✻

— WIDAĆ Marek pogodził się z żoną, wczoraj wspólnie rąbali drzewo.
— Skądże znowu, oni dzielili dobytek...

✻

— WYOBRAŹ sobie, co za drań z tego Andrzeja. Wszystkim znajomym poopowiadał, że ukradłem 20 tys. zł.
— Przecież nie ukradłeś, więc co się martwisz?
— Tak, ale nie masz pojęcia ile osób już zwróciło się do mnie o pożyczkę!

KRZYŻÓWKA

otex

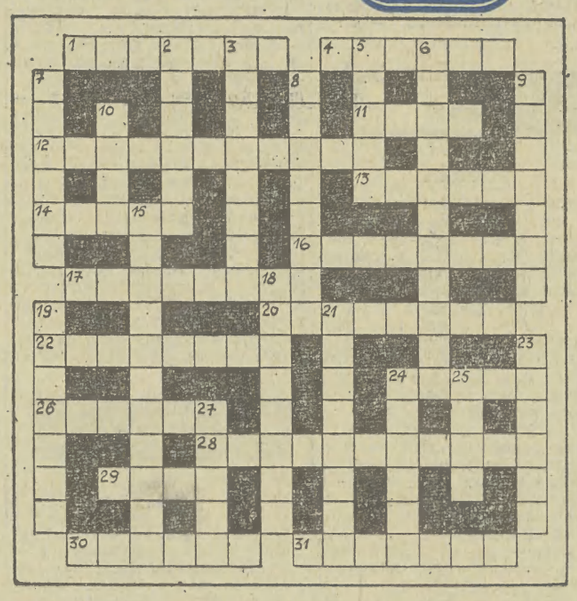

POZIOMO: 1. pojęcie muzyczne, przesunięcie akcentu, 4. kazalnica, 11. drzewo liściaste, 12. manež, 13. pierwiastek chemiczny lub ktoś z mitologii grec., 14. mowa..., 16. jednokomórkowe glony, 17. cieśnina między wyspami Borneo i Celebes, 20. używa narkotyków, 22. coś z muzeum lub z wystawy, 24. król Troi (Iliada), 26. kuzyn zająca, 28. forma zależności kolonialnej, 29. port rzeczny i miasto przemysłowe w pd. Czechach, 30. ręczny pocisk, 31. rasa owiec z Buchary.

PIONOWO: 2. faza księżyca, 3. twierdzenie sprzeczne z powszechnie przyjętym, 5. mieszkaniec ras, 6. współtwórca bomby atomowej, 7. harcerski krawat, 8. podpora, kariatyda, 9. symbol masoński, 10. wielka rzeka syberyjska, 15. zabytki archeologiczne wydobyte z ziemi, 18. w przenośni — krańcowo różne stanowiska, 19. część Karpat, 21. cofanie się w rozwoju, 23. uczucie przygnębienia, melancholia, 24. śniedź, 25. jaja ryb, 27. szyderstwo.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10. I. 1976 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 1"**. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 **BONÓW** (po 100 zł każdy) ufundowanych przez **PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ — OTEX** oraz **10 KSIĄŻEK.**

ELANO-WEŁNA — PRAKTYCZNA NA WSZYSTKIE OKAZJE!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49.

Poziomo: 7. kandelabry, 8. weteran, 9. episkop, 11. idol, 13. patrol, 15. mimika, 17. ochłap, 19. degrengolada, 22. kupiec, 25. furman, 27. snopek, 28. Irak, 29. ogólnik, 30. uznanie, 31. wentylator.

Pionowo: 1. majestat, 2. kadryl, 3. odyniec, 4. kamelia, 5. truizm, 6. sylogizm, 10. apostrofa, 12. magnifika, 14. Ostenda, 16. Irydion, 17. obrok, 18. palec, 20. Paragwaj, 21. duplikat, 23. unikaty, 24. eskulap, 26. Nansen, 27. Santor.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 49, z dnia 14. XII. 75 **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: **F. Wróbel, J. Orlik, Z. Markowiak** — Kraków, **J. Mazur** — Modlnica, **W. Karaś** — Jodłownik. **KSIĄŻKI: M. Rachelski, Z. Lelek, M. Kwiatkowski, H. Wojtoń, St. Kochmański, J. Smoliński** — Kraków, **K. Orzechowska, H. Gatkiewicz** — Tarnów, **H. Drożdż** — Jodłownik, **S. Polek** — Skawina.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

— Tato, bo wywołasz u mnie stress sytuacyjny.

— Zapalić piecyk gazowy, nalać wody do sagana, postawić na ogniu...

ZNACZKI ZNACZKI

◆ Zgodnie z wieloletnią tradycją poczta ZSRR emitowała znaczek z okazji Nowego Roku. Widnieje na nim jedna z gwiazd Kremla, gałązka choinki, na tle cyfry 1976.

◆ W planie poczty Jugosławii na rok 1976 znalazły się m. in. emisje z okazji XII Zimowych Igrzysk Olimpijskich, 100 rocznicy powstania w Czarnogórze, XXI Letnich Igrzysk Olimpijskich, Dnia Młodzieży. Kontynuowane będzie wydawanie znaczków ukazujących sztukę jugosłowiańską na przestrzeni wieków.

◆ Rozwój automobilizmu w okresie 1900—1975 przedstawiony został na 11 znaczkach Monaco.

◆ Jak informuje dwutygodnik „Filatelista" wprowadzony przez pocztę Hiszpanii w 1964 roku zwyczaj reprodukowania na emisjach z okazji Dnia Znaczka starych znaczków i stempli z XIX wieku, spotkał się z dużym uznaniem filatelistów i obecnie nakłady wspomnianych emisji sięgają 10 milionów.

◆ Aż 31 urzędów pocztowych w różnych miejscowościach używało ozdobnego datownika, o identycznym rysunku, dla kasowania znaczka wydanego w ub. roku w Brazylii z okazji dorocznego Dnia Znaczka.

◆ 24 znaczki liczy seria Burundii (I część) której tematem są zwierzęta afrykańskie. (ZG)

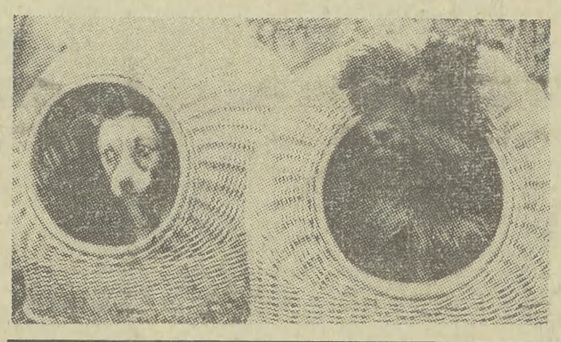

ZŁOTO i KAMIEŃ

PEWIEN człowiek zakopał w ziemi dużo złota i co wieczór przychodził na to miejsce, by sprawdzić czy nic nie zostało naruszone. Podpatrzył go sąsiad. Przyszedł w nocy, odkopał złoto, wyjął je, a na miejsce skarbu położył duży kamień. Gdy następnego dnia właściciel zobaczył kamień pojął, że został ograbiony i zalał się rzewnymi łzami. Wtedy nadszedł ten, który sobie jego złoto przywłaszczył, i zapytał: — Dlaczego płaczesz?

— Zakopałem tu moje złoto aby go nie trwonić. I oto ktoś mi je zabrał, i położył kamień.

— Głupi człowieku, nie powinieneś płakać. Przecież ci wszystko jedno co masz w ziemi — złoto czy kamień — skoro i tak nie zamierzałeś z niego korzystać. (S.H.)

(BAJKA GRUZIŃSKA)

Pocałunek konserwatysty (ki)

BRYTYJSKA Partia Konserwatywna znalazła się w kłopotach finansowych. W tym roku grozi jej deficyt rzędu 3 mln funtów. O taką właśnie sumę torysi apelują do społeczeństwa. Składki mają być wpłacane na specjalny fundusz. Kierownictwo partyjne postanowiło, że czołowi działacze (czki) konserwatywni będą nawet sprzedawać swe... całusy wszystkim chętnym.

Podwyżki dla gejsz

OSTATNIO cena japońskich gejsz idzie w górę. Jeden z tokijskich lokali rozrywkowych podniósł pensje dwóm zatrudnionym tam gejszom prawie o 500 dolarów. Tajemnica tej szczodrości jest dosyć prosta. Przedsiębiorcom zależy na wzroście kosztów handlowych, obejmujących spotkania z klientami w eleganckich lokalach, serwowane przy tym alkohole, masaże, możność obcowania z gejszami i tym podobne wydatki na reprezentację. Koszty te nie podlegają opodatkowaniu. Odliczenie ich z zysków przedsiębiorstwa opłaca się, ponieważ pociąga za sobą znaczną obniżkę stopy podatkowej. Przedstawiciele firm wydają więc chętnie pieniądze na te cele, a właściciele lokali, które odwiedza coraz mniej prywatnych konsumentów, dbają o ich zadowolenie, sami odczuwając skutki kryzysu. (PAI)

TU i TAM — TU i TAM

— Przepraszam, czy pani to kupiła w Paryżu, czy znalazła na strychu?

— Syn się uczy grać na gitarze, a córka na pianinie...

STUDENCI AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH

1 rok, 2 rok, 3 rok, 4 rok, po studiach...

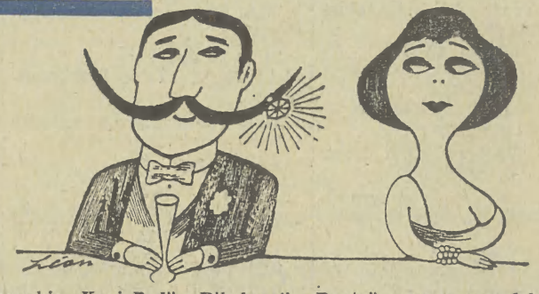

Rysunki: „Kraj Rad", „Dikobraz", „Bunte", z prasy szwedzkiej.

Bohaterem rozmowy zamieszczonej dwa tygodnie temu był znany artysta-śpiewak Teatru Muzycznego w Krakowie — EDWARD ADLER. Nagrodę-niespodziankę — którą tym razem otrzymuje p. MARIA TABOR z Krakowa — prześlemy jak zwykle pocztą.

DZISIAJ „GAZETA" ROZMAWIA Z...

— Kiedy zakładał Pan zespół muzyczny, to nikt — nawet patronujący Wam Andrzej Jaroszewski — nie przypuszczał, że tak szybko zdobędziecie wielką popularność, że na płyty z Waszymi nagraniami młodzież oczekiwać będzie z niecierpliwością.

— Nikt z nas nie liczył wówczas na sukces. Chcieliśmy z kolegami trochę pograć, „pomuzykować" — jak to się mówi, wszak większość z nas studiowała w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Ale popularność nie przyszła wcale tak szybko, jak to się teraz — z perspektywy lat — wydaje.

— W ciągu dziesięciu lat koncertowaliście w wielu krajach.

— Tak, występowaliśmy we wszystkich niemal krajach demokracji ludowej, w ZSRR, a także we Francji, Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie.

— Styl Waszego śpiewania — w porównaniu z początkowym okresem — uległ dość znacznej zmianie...

— Ostatnio nawiązujemy często do muzyki klasycznej. Zastosowaliśmy tzw. technikę polifoniczną. Pozwala ona na równoczesne odtwarzanie kilku linii muzycznych. Najlepszym jej przykładem jest nasz utwór zatytułowany „Krywań", bardzo długi czasowo w wykonywaniu.

— Pobrzękują w nim dość wyraźnie góralskie nuty...

— Bardzo często korzystamy przecież z folkloru góralskiego. Moim zdaniem jest to niezwykle bogate źródło kompozycji. Zresztą piosenki, a raczej muzyka do piosenek opartych na folklorze podhalańskim bardzo się podoba zarówno w naszym kraju, jak i poza jego granicami. I... zdaje mi się, że mówiąc to wszystko, już całkowicie siebie zdemaskowałem.

— W takim razie już ani słowa na temat tego, co dla Was jest charakterystyczne. Zapytam natomiast, co Pan sądzi o amerykańskim zespole „Manhavism Orchestre", który chlubi się mianem najgłośniejszego w świecie?

— Zbyt duże natężenie dźwięków bez wątpienia zmienia ich prawdziwe brzmienie. Aparatura nagłaśniająca, oprócz wielu zalet, ma również i swoje wady.

Rozmawiała:
IZABELLA BODNAR

Z KIM ROZMAWIAŁA „GAZETA"?

Podaj nazwisko kierownika zespołu.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych, z dopiskiem: „Znani — nie znani" — w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się zgadywanki. Nasz adres: Redakcja „GP", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1.

Noworoczna ankieta „Kurierka"

Tygodnik Nadzwyczajny „Kurierek", który zawsze liczył się z opinią swoich odbiorców, pragnie wiedzieć, czy jest czytany czy nie? Niniejszym ogłaszamy więc specjalną ankietę, od której wyniku zależy dalsza egzystencja wydawnictwa. Nie możemy zdradzić, jaką liczbę głosów uznaliśmy za niezbędne minimum, ale jest to cyfra ogromna. Los „Kurierka" w Waszych kartach pocztowych, na których wystarczy napisać TAK lub NIE i przesłać pod adresem: „Gazeta Południowa" — — KURIEREK, Kraków, ul. Wielopole 1. Nagrody (cenne) książkowe otrzymują karty — liczone kolejno — 327, 1862, 10231 i 25117. Termin nadsyłania „Tak" lub „Nie" upływa 15 stycznia 1976. „Kurierek" był zawsze z Wami, teraz pragnie wiedzieć, czy Wy jesteście z „Kurierkiem".

Próba porwania Tadeusza Malaka

(Inf. kryminalna). Najwybitniejsi oficjele spod Jasnej Góry przybyli nieoczekiwanie do Krakowa i próbowali porwać znanego aktora i reżysera TADEUSZA MALAKA, oferując mu stanowisko dyrektora Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Na szczęście próba nie powiodła się i można domyślać się, że porywaczom przeszkodził dyr. Starego Teatru — Jan Paweł Gawlik, za co zwolennicy Tadeusza Malaka będą mu wdzięczni.

POGRĄŻENIE

Barbara Niechcicowa z „Nocy i dni", czyli Jadwiga Barańska budzi nieustanne zainteresowanie widzów — stwierdza „Express Wieczorny" i pisze: „Reżyser »Nocy i dni« Jerzy Antczak — w życiu prywatnym mąż Jadwigi Barańskiej — pogrążony jest po uszy w robocie związanej w dalszym ciągu z »Nocami i dniami«".

Ten to ma szczęście, tylko po co od razu po uszy?

Nr 1 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V
Kurierek
Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MÓWI SIĘ W KLUBIE AKTORA:

„Kurierek" zatrudnił specjalnego donosiciela z Klubu Aktora SPATiF w Krakowie. Oto serwis aktualnych informacji:

Położnictwo

Lubiany i znany nie tylko w Krakowie aktor — lubiany zwłaszcza przez damy — JAN NOWICKI, porwany został przez przedsiębiorczych Węgrów do filmu pt „Dziewięć miesięcy". Kończą się właśnie zdjęcia w Budapeszcie i jak to zwykle w dziewiątym miesiącu bywa, Jan Nowicki asystował przy autentycznym porodzie partnerki. Artyści węgierscy nie uznają żadnych mistyfikacji.

✻

Kompozytor Stanisław Radwan — jak zwykle skrupulatny i pedantyczny — już trzeci rok pisze muzykę do pewnej sztuki, ale donosiciel „Kurierka" nie wie do jakiej.

✻

Dział nowości:

NOWOŚĆ: Irena Dziedzic w TVP!